

W REGIONIE

Przemysł

Szczątki sprzed stuleci?

W ubiegłym tygodniu pracownicy wykonujący roboty przy osuszaniu fundamentów budynku przy placu Na Bramie 8 w Przemysku znaleźli ludzkie szczątki ukryte zaledwie kilkanaście centymetrów pod powierzchnią ziemi.

Szerzej na str. 3

Kto kupi Przemysł?

Od kilku lat władze Przemysła nie mogą uporać się z problemem miejskiego wysypiska. Problemem dla każdej aglomeracji, nawet tak małej jak nasza, podstawowym. Jeśli w ciągu najbliższego roku nie ruszy planowana budowa nowego wysypiska, kary za użytkowanie starego zrobią z przemyskich rajców bankrutów, a na miejskim budżecie – jak obrazowo wyraził się jeden z naszych rozmówców – „siądzie” komornik...

Podczas ostatniej Sesji Rady Miasta zarząd przedstawił kilkunastu informację o „stanie zaawansowania prac” związanych z nowym składowiskiem odpadów.

Szerzej na str. 4

Apel

Jarosław

Z inicjatywy Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i BWP w Jarosławiu trwają prace nad opracowaniem tablicy pamiątkowej poświęconej żołnierzom ziemi jarosławskiej, uczestnikom zwycięskiej bitwy o Monte Cassino.

Organizatorzy zwracają się z prośbą o pomoc w kompletowaniu nazwisk uczestników tej bitwy. Informacje zgłaszać można w terminie do końca września br. w siedzibie Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Jarosławiu, Rynek 1 lub w siedzibie Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i BWP, ul. Czarnieckiego 2, w każdy czwartek od 9 do 13.

Marszałek incognito

Niespodziewaną wizytę złożył w ubiegłym tygodniu w województwie przemyskim marszałek Sejmu Józef Zych. Jak udało nam się dowiedzieć, wizyta miała charakter nieoficjalny. Nie wiedział o niej ani wojewoda przemyski, ani podlegli mu urzędnicy. Marszałek odbywał bowiem prywatną podróż, przy okazji której zatrzymał się na krótko w Jarosławiu i Przemysku.

Odwiedził m.in. przemyski oddział Radia Rzeszów i parafię greckokatolicką w Jarosławiu. Spotkał się tutaj z proboszczem ks. Bogdanem Prachem.

Półgodzinna wizyta w parafii obrządku bizantyjsko-ukraińskiego upłynęła na rozmowach o przygotowaniach do obchodów 400-lecia Unii Brzeskiej.

Józef Zych po otrzymaniu zaproszenia obiecał wziąć udział w sierpniowych uroczystościach.

Alkoholowa libacja na przemyskim osiedlu Kazanów zakończyła się tragedią

Bestialskie pobicie

**Duża ilość alkoholu
wypita tego popołudnia
i wieczoru odebrała mu
możliwość samokontroli.
Na kilkanaście minut
zanikły w nim wszelkie
ludzkie uczucia.
W pijackim amoku
zmałtretował kompana,
z którym przed
momentem pił z jednego
kieliszka.**

Robert P. skończył w czerwcu osiemnaście lat. Był najstarszy z rodzeństwa. Od najmłodszych lat ciągnęło go do złego. Nauka nie szła mu najlepiej. Ciągłe skargi nauczycieli i jego kolegów, którym dokuczał sprawiał, że matka co jakiś czas odwiedzała gabinet dyrektora wysłuchując co też zmałtrował jej syn. Robert rzadko przebywał w towarzystwie swoich rówieśników. Zdecydowanie wolał trochę starszych od siebie, którzy częściej go papierosem lub postawili piwo. W ich kręgu zdobywał wykształcenie i przechodził tzw. szkołę życia. Z czasem ugruntował swoją pozycję w gronie osiedlowej braci, dla której jedyną rozrywką było nocne hałasowanie wśród bloków i picie alkoholu. Przystępując karierę zaczął jak wielu mu podobnych: od drobnych włamań i kradzieży.

Po raz pierwszy za taki właśnie czyn stanął przed Sądem dla Nieletnich w 1992 roku. Z czasem brnął coraz dalej. Odpowiadał m.in. za napaść na funkcjonariusza policji oraz za brutalny rozbój, jakiego dokonał na



Pracownicy zakładu pogrzebowego zabierający zwłoki Bogdana P. do prosektorium.

wracającej ze szkoły dziewczynce. Przez pewien czas przebywał w ośrodku wychowawczym, ale prowadzona tam resocjalizacja, jak miało się niedługo okazać, nie przyniosła oczekiwanych efektów. Towarzystwo z osiedla znów wciągało go jak bagienne błoto. W minioną sobotę, jak każdego dnia,

spotkał się z kumplami. Przez większość popołudnia wspólnie wafesali się bez celu po osiedlu. Raz byli koło garaży, innym razem obok sklepów, to znów w pijalni piwa. Ktoś przychodził, ktoś znów odchodził. Grupa przez cały czas się zmieniała. Za ostatnie znalezione w kieszeniach pieniądze kupili wódkę. Gdy ta się skończyła przyszła

ochota na następną. Około godziny 20 w grupie około 6 osób stali na tarasach pod sklepami od strony ulicy Opalińskiego. Zastanawiali się w jaki sposób skombinować forszę na następną flaszkę. Wtedy to pod blok zajęła taksówka. Wysiadł z niej 31-letni Bogdan P. Był lekko podпиты. Nie miał czym zapłacić za kurs. Powiedział kie-

rowcy, że zaraz wróci i ureguje rachunek. Przyszedł po chwili, ale z pustymi rękami. Ściągnął więc z palca złoty sygnet i wręczył taksówkarzowi jako zadośćuczynienie.

Później przyłączył się do stojącej pod sklepem grupy. Znał kogoś spośród nich. W międzyczasie znalazło się i pół litra.

ciąg dalszy na str. 2

ZESZYTY

TOP-2000 STEBA

16-kartkowy	0,23	A5	0,24
32-kartkowy	0,47	A5	0,42
60-kartkowy	0,73	A5	0,65
80-kartkowy	0,97	A5	0,85
96-kartkowy	1,20	A5	1,05
Blok rysunkowy	0,76	A4	0,73

Ponadto polecamy

• długopisy • plecaki • tornistry • piórniki

Wydłużone terminy płatności.

Transport. Rabaty do 10%.

REGIONALNY DYSTRYBUTOR ART. SZKOLNE I BIUROWE, PAPIERNICZE, ZABAWKI.



37-500 JAROSŁAW,
ul. Reymonta 2,
tel. (0-10) 213-583

ATLAS STOPTER **ADAM**

DOCIEPLENIA

- kleje
- siatka
- kółki mocujące
- tynki podkładowe
- tynki

Rabaty
Dostawa na miejsce
Zapraszamy

Przemysł ul. Batołowego 5
Jarosław Widna Góra 98a
tel./fax (0-10) 789-415 tel./fax (0-10) 21-23-26

102 MHz 72,41MHz
UKF FM
R **FM**
RADIO RZESZÓW S.A.
ODDZIAŁ REDAKCJI
BIURO REKLAMY
Przemysł
ul. Katedralna 3
tel./fax 78-36-81

RESTAURACJA „EMS”
Przemysł, ul. Bielskiego 91, tel. 799-495, 799-161

UPRZEJMIIE INFORMUJE,
ŻE POSIADAMY JESZCZE WOLNE TERMINY
NA ORGANIZOWANIE PRZYJĘĆ WESEŁNYCH
I INNYCH IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH
W MIESIĄCACH WRZEŚNIU I PAŹDZIERNIKU.
CENY KONKURENCYJNE
NIE POBIERAMY OPŁATY
ZA WYNAJEM SALI PO GODZ. 24.
ZAPRASZAMY

Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYSŁ
• Sekretariat redakcji,
ul. Barska 15, tel. 702200,
703041, 703042,
fax 707384
• Biuro Podróży Samaj,
ul. Franciszkańska 2,
tel./fax 787926
• Sklep HIT,
ul. Ratuszowa 10a

JAROSŁAW
• Oddział redakcji,
pl. Mickiewicza 10,
tel./fax 212034

ŻYCIE
PRZEMYSKIE

KRONIKA POLICYJNA

„Specjalny” kierowca na bani

30 lipca w Rokietnicy kierowca specjalistycznego pojazdu Stanisław Sz. potrafił furmankę. Jadąca obok woźnicy kobieta została ranna i trafiła do szpitala a sprawca wypadku, u którego alkomet wykazał 2,10 promila alkoholu, został odwieziony do policyjnej izby zatrzymań.

Pajęczarz

1 sierpnia nieznanymi jeszcze „pajęczarz” skradł 1750 m kabla napowietrznej linii telefonicznej pomiędzy Sieteszą a Kańczugą. Telekomunikacja Polska S.A. (właściciel linii) wyceniła straty na około 25 tys. zł.

Sam siebie okradł

W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia Michał G., zatrudniony jako dozorca na terenie budowy przejścia granicznego w Korczowej, wyważył drzwi pilnowanego przez siebie magazynu i skradł materiały budowlane wartości około 500 zł. Dozorca-złodziej został złapany, gdy swój łup wywoził ciągnikiem z terenu budowy.

Na wirażu

3 sierpnia Stanisław D., jadąc motocyklem na zakręcie w Cieplicach (gmina Adamówka) omijając samochód stojący na poboczu, zderzył się czołowo z nadjeżdżającym motocyklem, którym kierował Tomasz P. W wypadku najbardziej ucierpiał Stanisław D., którego ze złamaną nogą odwieziono do szpitala.

Małolat na wakacjach

3 sierpnia przemyscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku małolata, który z fiata 125p (oczywiście nie swojego) wymontowywał radioodtworacz. Okazało się, że sprytny małolat, który korzystał z wakacyjnej przepustki z Zakładu Wychowawczego w Witkowie, tego samego dnia z innego auta „ściągnął” skrzynkę jabłek.

Nieostrożna piesza

4 sierpnia na ulicy Jagiellońskiej w Przemyślu, 40-letnia mieszkanka Odessy weszła nagle na jezdnię i została potrącona przez samochód osobowy. Teraz nieostrożna piesza zamieszkała na bazarze spędzi kilka dni w szpitalu.

Fiatem w fiata

4 sierpnia w Jarosławiu 63-letni kierowca fiata nie zachował należytej ostrożności i na łuku drogi zjechał na lewy pas, gdzie zderzył się czołowo z małym fiatem. W tym wypadku najbardziej ucierpiała pasażerka pierwszego fiata.

Przemyska świątynia okradzona po raz drugi

Włamanie do archikatedry

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o kradzieży do jakiej doszło 16 lipca w przemyskiej Bazylice Archikatedralnej.

Przypomnijmy. Złodziej (złodziej) dopuścił się świętokradztwa, kradnąc z cudownej figury Matki Bożej Jackowej dwie korony, które z materialnego punktu widzenia były bezwartościowe. Zginęły tylko repliki koron, których bezcenne oryginały spoczywają bezpiecznie w skarbcu. Po tym wydarzeniu katedra została zamknięta i zwiedzać ją można było tylko w wyznaczonych godzinach. Policja poszukiwała sprawców, wierni modlili się pod okradzioną figurą, a tymczasem trzy tygodnie później w niedzielę (4 sierpnia) znów naruszono sacrum.

Kościelny, który o godzinie 15 przyszedł otworzyć świątynię zobaczył, że boczne drzwi (od strony pałacu biskupiego) są otwarte. Szybko zorientował się, że zasuwą zabezpieczającą drzwi została wyłamana i mając w pamięci niedawną kradzież szybko pobiegł sprawdzić, czy coś nie zginęło. Ołtarz i tabernakulum były nienaruszone, mikrofony leżały na swoim miejscu i wydawało się, że nic nie zginęło. Dopiero przy dokładniejszej penetracji kościelny zauważył okradzioną skarbkę umieszczoną przy drzwiach do zakrystii. Kościelny czym prędzej zawiadomił proboszcza i razem przepytali mieszkańców w pobliżu ludzi. Znaleźli się bowiem świadkowie, którzy widzieli szesnastoletniego młodzieńca, szarpającego drzwiami. Inni widzieli podejrzanego młodzieńca kręcącego się w pobliżu. Traf chciał, że podejrzany był w pobliżu i bez większych problemów został zatrzymany. Doprowadzony przez kościelnego i przygodnych ludzi do kancelarii parafialnej młodzieniec mętnie się

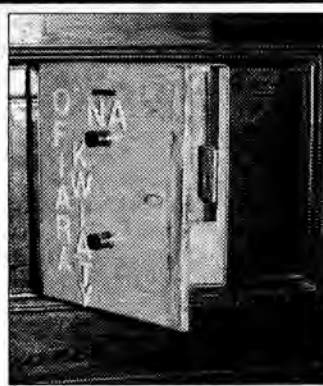


Drzwi, które sforsował 16-letni włamywacz.

tłumaczył, ale – co podkreślają świadkowie – zapytany o kradzież zaprzeczył, że miał z tym cokolwiek wspólnego, a jedynie wie, kto może być zamieszany w kradzież.

Policja twierdzi, że sprawa jest zbyt świeża, by cokolwiek wyrokować, ale być może ten ślad doprowadzi do ujawnienia sprawców świętokradztwa. *Jac*

Zdjęcia Jacek SZWIC



Okradziona skarbenka.

Bestialskie pobicie

ciąg dalszy ze str. 1

Uradowni tym faktem kompani przeszli pod blok Roberta, aby tam opróżnić zawartość butelki. Ponieważ zachowywali się dość głośno jeden z nich zaproponował, aby przenieść się na schody za salą gimnastyczną przy Szkole Podstawowej nr 6. Tak też zrobili. Tam znów raczyli się alkoholem, siłowali na rękę, żartowali. Dochodziła północ. W pewnym momencie Bogdan miał

powiedzieć do Roberta: *Ty cwelu. Następnie dodał, że cały Kazanów to chuje.* Ten nie zdzierzył takiej obrazę. Skoczył do niego. Zaczęła się szamotanina i wymiana ciosów. Robert, choć młodszy, okazał się silniejszy. Powalił przeciwnika na ziemię. Kilka razy kopnął. Pozostali próbowali go odciągać, ale bezskutecznie. Gdy wreszcie trochę ochłonął odszedł od ofiary. Wtedy któryś zapalił zapałkę. W

jej słabym świetle zobaczyli zakrwawioną twarz Bogdana P. Wziąwszy go pod ręce posadzili pod metalowymi drzwiami sali. Później odeszli kilkanaście metrów, aby wypalić papierosa. Najmłodszy z grupy, piętnastolatek, chciał wezwać pogotowie. Nawet gdzieś by poszedł skorzystać z telefonu. Gdy wracał do kumpli zobaczył jak Robert podbiegł do osuniętego na schody Bogdana i zaczął go kopać nogą w twarz. Rzekomo skakał mu też po głowie. Co było dalej na razie nie wiadomo. W niedzielny poranek około godziny 5.30 spacerujący z psem mężczyzna znalazł ciało. Bogdan P. leżał wpołskulony z zakrwawioną i zmasakrowaną twarzą. Już po godzinie od zgłoszenia tego faktu policja namierzyła sprawcę tego bestialskiego pobicia. Spał w domu. Początkowo wszystkiemu się wypierał, a później przyznał do winy. Został tymczasowo aresztowany. Zmarły zostawił żonę i osierocił dwojkę małych dzieci.

Dariusz DELMANOWICZ

OD REDAKTORA

Brońmy się przed znieczulicą!

Pewien mój znajomy wytknął mi, że za często zajmujemy się tematami patologicznymi: morderstwami, gwałtami, wypadkami i tak zwanym marginesem życia. Jednakże jak tu nie zauważać tych zjawisk, skoro one relanie zagrażają spokojnie żyjącym ludziom w naszym mieście i regionie. Co tydzień w *Kronice Policyjnej* odnotowujemy skromną część wydarzeń kryminalnych, których ofiarami bardzo często są Bogu ducha winni ludzie. Miniony tydzień przyniósł aż kilka takich okropności. Czy to nie przerażające, że w środku miasta, w jednym z najludniejszych osiedli Przemyśla osiemnastolatek zakatował trzydziestoletniego mężczyznę? Mężczyzna osierocił żonę i dwojkę dzieci. To prawda, podobno sam szukał nieszczęścia, ale jednak...

Czy to nie skandaliczne, że na innym dużym osiedlu przemyskim, w piwnicy bloku mieszkalnego dwudziestotrzyletek napastował seksualnie sześciolletnią dziewczynkę, gdy ta, niczego nie podejrzewając, spokojnie sła pobawić się w piaskownicy z koleżankami? (było to wprawdzie przed rokiem, lecz wyrok zapadł w minionych tygodniach). Zarówno Dariusz Delmanowicz będąc na miejscu tragedii (tekst *Bestialskie pobicie*) jak i Olga Hryńkiw rozmawiając z rodzicami skrzywdzonej na całe życie dziewczynki (tekst *Elżunia*) zaoszczędzili czytelnikom i rodzinom najdrastyczniejszych obrazów.

Jak to możliwe, że w okresie kilku tygodni dwukrotnie ponownie bardzo młodzi ludzie dopuścili się świętokradztwa w Bazylice Archikatedralnej w Przemyślu? Jakże o tym nie pisać? Jak nie pytać wszystkich, którzy odpowiadają za nasze bezpieczeństwo, czy do takich sytuacji musi ciągle dochodzić? Co w sprawie bezpieczeństwa zrobili i robią władze miejskie, wojewódzkie? Parlamentarzyści? Policja?

Chociaż trzeba przyznać, że policja wykazała się dużą sprawnością, gdyż dwóch z trzech winowajców zdołała ująć. Ale to wszystko mało, gdyż problem tkwi moim zdaniem bardziej w prewencji. Zdaje sobie sprawę, że odpowiedzi na te pytania nie są proste. Nie wszystko można wytłumaczyć brakiem pieniędzy.

Odpowiedź jednak musi się znaleźć, a szukać jej powinny nie tylko wymienione powyżej instytucje, ale my wszyscy: rodzice, katecheci, prokuratorzy, sędziowie, socjologowie, psychologowie, dziennikarze, ludzie kultury. Tylko wówczas poczujemy się bezpiecznie w naszym mieście i regionie. Brońmy się przed znieczulicą!

Artur WILGUCCI

Obywatelski Komitet Zwalczania Raka Oddział w Przemyślu ul. Kopemika 21 Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna w Przemyślu ul. Słowackiego 85

Onkologiczny Telefon Zaufania 78 69 81 Przemyśl

Obywatelski Komitet Zwalczania Raka Oddział Przemyśl nr konta PKO O/Przemyśl 65517-18278-132

Podziękowanie za udział w obrzędach pogrzebowych naszej ukochanej Siostry i Cioci

śp. Olgi KEYŻ

składają staropolskie Bóg zapłać Wielbny Księżom parafii św. Benedykta, Cyryla i Metodego i ks. Stanisławowi Czeczycowski, Członkom Sodalności Marińskiej, wszystkim koleżankom oraz mieszkańcom Rokszyc, Olszan i Kraszczyzna, którzy ofiarnie i licznie przybyli na uroczystości pogrzebowe, jak również wszystkim Osobom bliskim w naszej żalobie i bólu.

Siostra Maria Trzebińska oraz rodzina

RADIO TAXI GALICJA TEL. 70-79-70 (w PRZEMYŚLU) DOJAZD W MIEŚCIE BEZPŁATNY



TAXI NA TELEFON nr 788-888

ul. Czarnieckiego 37-700 Przemyśl UWAGA! DOJAZD DO KLIENTA NA TERENIE MIASTA BEZPŁATNIE!

POSTÓJ DWORZEC GŁÓWNY PKP i PKS Przemyśl

TAXI ul. Kraszewskiego Tel. 707-808

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą
- odwożenie dzieci do i ze szkoły



CENY KONKURENCYJNE

783300 TAXI MNISZA oznakowane najtańsze w Przemyślu



ŻYCIE PRZEMYSKIE

Dariusz Delmanowicz, Olga Hryńkiw, Ryszard Kosterkiewicz, Waclaw Kramarz, Mariusz Godos, Ryszard Niemiec. Jarosław: Jan Sołek, Dorota Wilk. Lubaczów: Wiesław Bek. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, red. techniczny Helena Seniów, red. graficzny Maciej Żurawski, korekta: Zofia Bobrowicz, korekta i skład komputerowy: Maria Wojcieszonek. Dyrektor handlowy: Wiktor Kuczma. Dział reklamy: kierownik Przemysław Kocur, Tomasz Słota. Sekretariat: Beata Jędruch.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, oddział w Jarosławiu oraz punkty akwizycyjne. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: SIP Przemyśl. ZP w internecie: <http://www.atm.com.pl/com/micromedia/micromedia.html>

Szczałtki sprzed stuleci?

W ubiegłym tygodniu pracownicy wykonujący roboty przy osuszaniu fundamentów na posesji na placu Na Bramie 8 w Przemyślu znaleźli ludzkie szczątki ukryte zaledwie kilkanaście centymetrów pod powierzchnią ziemi.

Na pierwsze kości trafiono po wybraniu kilku łopat ziemi. Spoczywały na głębokości około 15-20 centymetrów. W miarę pogłębienia wykopiska znajdowano kolejne szczątki. Były ułożone warstwami i jakby niedbale porozrzucone. W wykopie przeprowadzono dokładne oględziny. Nie stwierdzono tam pozostałości trumien, obuwia ani

odzieży. Wydobyte kości powkładano do tekturowych pudełek, a następnie przekazano do Zakładu Patomorfologii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu. Wstępne oględziny szczątków przeprowadził dr Wiesław Dudzik. Jego zdaniem są to fragmenty szkieletów około 4 osób.

Kości mogły (?) przebywać w ziemi około 50, 70 a nawet

100 lat. Są lekkie, wysuszone i w niektórych miejscach pokryte wapnem. Nie ma na nich uszkodzeń mechanicznych.

Na razie nie wiadomo, czy prowadzone będą specjalistyczne badania znaleziska. Fachowe ekspertyzy są bardzo kosztowne i nie wiadomo, kto by za nie zapłacił. Z pewnością jest to bardzo ciekawe i tajemnicze odkrycie, ale na jego temat powinni wypowiedzieć się antropologowie – uważa dr Dudzik. Wiadomo na pewno, że u zbiegu obecnej ulicy Słowackiego i placu Na Bramie istniał kościółek. Według źródeł historycznych w XV wieku ufundował go Andrzej Mrozowski, sekretarz królewski. Obok niego znajdował się szpital. Tymczasem w jednym ze swych opracowań znany historyk August Fenczak twierdzi także, że funkcjonował tam niewielki cmentarz rzymskokatolicki, gdzie grzebano ubogich zmarłych.

W 1986 roku pracownicy Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej odkryli na dziedzińcu wspomnianej posesji ślady pięciu pochówków datowanych właśnie na okres między XV a XVIII wiekiem.

(d)



Znalezione szczątki.

Strażacy na start!

Stanęli do rywalizacji

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, 21 lipca o godzinie 14.00 na stadionie sportowym w Sośnicy w zawodnicze szranki stanęli strażacy. W zawodach Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy na 12 jednostek wzięło udział 11, które wystawiły 26 drużyn.

Uczestnicy zawodów startowali w trzech grupach wiekowych (12-15 lat, 15-18 i powyżej 18 lat). Zawody przeprowadzono w następujących konkurencjach: bieg sztafetowy 7 razy 50 m oraz tzw. ćwiczenia bojowe od motopompy.

W grupie pierwszej dziewcząt zwyciężyła młodzieżowa drużyna pożarnicza z OSP w Zamojskach, drugie miejsce zajęła reprezentacja z Budzyna, a trzecia lokata przypadła OSP Zabłotce. W grupie I chłopców

najlepsi okazali się zawodnicy z Radymna, których do zawodów przygotował druh Witold Bassara, przed zespołem z Duńkowic i Zabłotca. W drugiej grupie chłopców zwyciężyły OSP Nienowice, drugie miejsce zajęła OSP Zabłotce, trzecie OSP Zamojsce.

Po zaciętej rywalizacji w grupie trzeciej zwycięstwo odniosła reprezentacja Łazów, pokonując drużyny ze Świętego i Nienowic.

Ćwiczenia bojowo-gaśnicze wykazały dobrą sprawność i przygotowanie strażaków i sprzętu. Zwycięzcy z poszczególnych grup otrzymali nagrody i upominki, m.in. hełmy strażackie, zbiornik brezentowy na wodę. Organizatorami imprezy byli: wójt gminy Stanisław Ślęzak, prezes OSP w Sośnicy Henryk Szczurek, naczelnik

OSP Edward Durbajto, samorząd Sośnicy na czele z sołtysiem Stanisławem Lecykiem, dyrektor szkoły Henryk Hnata. Zawody sędziowała komisja z

Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Przemyślu, której przewodniczył młodszy kapitan Jerzy Świsł.

S.C.



Zwycięska drużyna z OSP Radymno. Po prawej w mundurze prezes OSP Radymno druh Bolesław Zawadzki – „ochotnik” z 40-letnim stażem w Straży Pożarnej.

40 lat minęło

Państwowa Komunikacja Samochodowa w Jarosławiu obchodziła niedawno swoje czterdzieste urodziny.

Początki rozwoju PKS w Jarosławiu przypadają na lata pięćdziesiąte.

Okres 1954-56 to szybki rozwój stacji terenowej w Jarosławiu. Zwiększono i odnowiono tabor, wybudowano nową zajezdnię. Dzięki temu rozpoczęto świadczyć usługi na terenie powiatów przemorskiego i lubaczowskiego.

W 1956 roku przeorganizowano stację terenową na samodzielny Ekspozyturę Osobowo-

-Towarowo-Spedycyjną. Od tego momentu datuje się powstanie PKS w Jarosławiu.

Na lata późniejsze przypada uruchomienie linii pasażerskiej Jarosław-Pruchnik i placówki terenowej w Leżajsku. W miarę wzrostu potrzeb przewozów osobowych w 1976 roku utworzono w Lubaczowie punkt delegacyjny, by w latach późniejszych przekształcić go w zajezdnię. W styczniu 1984 roku oddano tu do użytku nowoczesny dworzec PKS, który w znacznym stopniu poprawił jakość usług świadczonych usług.

Obecnie PKS w Jarosławiu jest jednym z większych przedsiębiorstw na terenie miasta. Zatrudnia 430 pracowników, dysponuje 140 autobusami oraz 12 wysokotonażowymi samochodami ciężarowymi. Prowadzi 207 linii, wykonując 942 kursy dziennie i zabezpieczając potrzeby przewozowe na obszarze 2/3 województwa. W ciągu roku przewozi prawie 7 tys. pasażerów. Prowadzi również linię pasażerską na trasie Jarosław-Lwów oraz towarową do Niemiec. Od trzech lat funkcje dyrektora placówki pełni Stanisław Gemra.

dw

W trosce o dziedzictwo kulturowe Przemyśla Niedoinwestowane ulice

Rok temu radny Klubu Samorządowego M. Kuchciński podjął starania o ujęcie w planach remontów najstarszych zabytkowych uliczek Przemyśla. Efekt starań okazał się niewielki. Prawdziwe pereły przemyskiej Starówki nie zostały ujęte w budżecie z braku funduszy.

Mimo to radny M. Kuchciński nie ustaje w monitowaniu władz miejskich i wojewódzkich o przeznaczanie większych funduszy na ratowanie i remont zabytkowych ulic i kamienic miasta.

„Obyśmy nie doczekali się sytuacji, że zamiast starego, istniejącego jeszcze bruku w zabytkowych uliczkach, będziemy chodzić po jego imitacji, a zamiast zabytkowych kamienic będziemy oglądać ich makiety” – apeluje w liście otwartym do mieszkańców Przemyśla.

Zbiorowe petycje

Jego ubiegłoroczny wniosek o ujęcie w planach remontów na 1996 rok dotyczył zabytkowych ulic miejskich Matejki, Kmity i Królowej Jadwigi. Poparły go zbiorowe petycje mieszkańców tych ulic.

Wniosek ten nie został zrealizowany. Zdaniem radnego M. Kuchcińskiego szczególnie niedoinwestowane są ulice śródmieścia, a problem nie polega jedynie na braku funduszy.

Raczej – jak wynika z listu – na braku wystarczającej troski

o dziedzictwo kulturowe Przemyśla wśród władz wojewódzkich i miejskich.

Zdaniem M. Kuchcińskiego brak zainteresowania istnieje głównie ze strony władz wojewódzkich: „W tegorocznym budżecie wojewoda przeznaczył na remont podległych mu ulic około 4 miliardów starych złotych. Uważam, że suma ta jest skandalicznie mała. Natomiast Rada Miejska uchwaliła około 8 miliardów złotych na utrzymanie i oczyszczanie ulic miejskich. To także za mało. (...) Sądzę, że sumę tę należy co najmniej podwoić”.

Apel o naciskanie

W Przemyślu do samorządu (pod względem długości) należy około połowa ulic. Pozostałe to drogi podległe wojewodzie, a znajdują się wśród nich takie „cacuszka” jak np. Franciszkańska, Kazimierzowska, Rynek, Basztowa, Grodzka – czyli jedne z najpiękniejszych i najbardziej zabytkowych.

Radny M. Kuchciński, apelując do mieszkańców miasta o naciskanie na władze w sprawie remontów, za najcenniejsze uznał całą Starówkę i Podzamcze: „Są to nieliczne już osiedla zachowujące unikalny krajobraz miejski. Obawiam się jednak, że niewielu docenia powyższe walory. Niewielu troszczy się wystarczająco o nasze dziedzictwo kulturowe”.

oh

RADIO

66,89 MHz



RADIO GORĄCE JAK SŁOŃCE

Konkurs!

dla placówek handlu detalicznego: sklepów, restauracji, kawiarni, barów, klubów!
Do wygrania nagrody o łącznej wartości 340 mln starych złotych!

Każdy, kto w terminie od 22 czerwca do 21 września wywiesi w oknie wystawowym lub innym eksponowanym miejscu plakat Radia HOT - Radio gorące jak słońce! ma szansę wylosować w każdym z letnich miesięcy jedną z dwóch kampanii reklamowych w Radiu HOT wartości 25 mln st. zł każda lub jedną wartości 35 mln st. zł dla tych, u których anonimowi reporterzy stwierdzą, że odbiornik radiowy jest nastawiony na częstotliwość Radia HOT - 66,89 MHz.

Losowanie nagród będzie się odbywać na antenie Radia HOT w ostatnią sobotę miesiąca o godz.

11.45. Lista laureatów będzie publikowana w pierwszej środę miesiąca w tygodniku Życie Przemyskie.

Jeżeli chcesz wziąć udział w konkursie, zadzwoń pod numer telefonu 703221 - Dział Promocji i Reklamy Radia HOT i zgłoś swoją placówkę podając nazwę, adres i numer telefonu.

WYNIKI LOSOWANIA Z 3 SIERPNI:

• kampanie reklamowe wartości 25 mln st. zł wylosowały firmy:

– Przedsiębiorstwo Handlowe „AUTO-MOTO-ZBYT”, ul. Dworskiego, Przemyśl
– Zyg-Zag Artykuły Papiernicze, Tapety, Okleiny, Obuwie, ul. Mickiewicza, Przemyśl
• główną nagrodę w wys. 35 mln st. zł wygrał – Sklep Wielobranżowy „RELAKS”, ul. Jagiellońska, Przemyśl

Prosimy o kontakt z Działem Promocji i Reklamy.

Czy miastu grozi bankructwo?

Kto kupi Przemyśl?

Od kilku lat władze Przemyśla nie mogą uporać się z problemem miejskiego wysypiska. Problemem dla każdej aglomeracji, nawet tak małej jak nasza, podstawowy. Jeśli w ciągu najbliższego roku nie ruszy planowana budowa nowego, kary za użytkowanie starego zrobią z przemyskich rajców bankrutów, a na miejskim budżecie – jak obrazowo wyraził się jeden z naszych rozmówców – „siądzie” komornik...

Podczas ostatniej Sesji Rady Miasta zarząd przedstawił kilkunastu informację o „stanie zaawansowania prac” związanych z nowym składowiskiem odpadów. Wynikało z niej, że „stan zaawansowania” jest praktycznie zerowy. Nie wynikało – kto jest temu winien. Wybuchła gorąca dyskusja. Przewodniczący klubu radnych „Forum” Wojciech Kalinowski jako jedyny otwarcie zarzucił wówczas członkom zarządu brak odpowiedzialnej determinacji, a sporządzonej przez nich informacji określił mianem zbędnego „tłumaczenia się”. Pozostali radni winnego nie widzieli; nie widzieli go w każdym razie w publicznych wystąpieniach.

W. Kalinowski: – *Problem śmieci to nie jest tylko przemyski problem. Żadna gmina w kraju nie chciałaby mieć na swoim terenie wysypiska i wszędzie znajdują się ludzie, którzy oprotostują lokalizację, jeśli tylko dotyczyć będzie ich środowiska. Nie jest to jednak dla władz miasta usprawiedliwienie.*

Przemyski samorząd tej i poprzedniej kadencji, próbował umiejscowić składowisko odpadów po kolei w każdej z sąsiednich gmin. I każda, jak przyznaje W. Kalinowski, po kolei odmawiała. Nie pozostało nic innego, jak zlokalizować wysypisko „na własnym podwórku”. – *Wybrano optymalne miejsce, dzielnicę Zielonka-Pikulice. Trudno powiedzieć, że jest to*

szkańców nie będzie z tego powodu zbyt szczęśliwa, to być nie musi.

Winien jest zarząd

Radny W. Kalinowski powtórza opinię z ostatniej sesji: – *Tak, winię za ten stan rzeczy ponoszą kolejne zarządy miasta. Bo oni nie są po to, żeby się usprawiedliwiać dlaczego czegoś nie robili, ale po to, żeby robić. Jak – to już sprawa drugorzędna. Dla mnie dobry zarząd to taki, który jest skuteczny. A skuteczny zarząd to taki, który doprowadza ważne dla miasta rzeczy do końca. Jeden zarząd nic w tej sprawie nie zrobił i drugi nic nie zrobił. To nie były dobre zarządy.*

Protesty mieszkańców, skrupulatnie referowane na forum Rady Miasta przez radnego J. Skwarczyńskiego, sprawiły, iż ten ostatni zdążył już zyskać miano „przywódcy ruchu oporu”. W. Kalinowski ocenia to jako brak myślenia w kategoriach interesu miasta, który winien być nadrzędny względem interesu poszczególnych jego dzielnic. Radny J. Skwarczyński, wybrany został do rady głównie dlatego, że obiecał swoim wyborcom niedopuszczenie do zlokalizowania wysypiska w Pikulicach (gdzie notabene mieszka). – *Generalnie nie mam do jego postawy zastrzeżeń: realizuje swoje zobowiązania wyborcze. Tyle tylko, że jest to przedkładanie interesów partykularnych nad strategiczne interesy miasta.*

ty stanowiące jedną trzecią całego budżetu.

Przemyskie śmieci, jak podsumowuje radny W. Kalinowski, to już nie problem ekologiczny, a czysto finansowy: miastu grozi bankructwo.

Grozi nam klęska

Radny J. Skwarczyński powody protestów referuje z pasją i całkowitym poparciem: – *Taka lokalizacja to dla Przemyśla utrata terenów o wybitnych walorach krajoznawczych i przyrodniczych. Co gorsza, jeśli zostanie zrealizowana, miastu grozi klęska ekologiczna: czasza wysypiska ma się znajdować na początkowym źródle potoku! Przy ulewie, a zdarzają się tu często, zmyje śmieci z pobocza do Wianu i Sanu. Ponadto, przeciwko umiejscowieniu składowiska właśnie w Pikulicach, przemawia cały szereg innych argumentów. Radny Skwarczyński wylicza m.in. wiatry, które wywieją szkodliwe produkty spalania akurat na ogródki działkowe (z których żyje pół miasta) i fatalną – jego zdaniem – technologię, której nikt już dzisiaj nie stosuje. Organizacji i instytucji, które również zawetowały decyzję zarządu, udzielałoby się ponad dziesięć. Krytycznie wyraził się też o proponowanej przez „miasto” lokalizacji laureat tegorocznej nagrody tegoż „miasta”, prof. Jerzy Piórecki. Jako szef Wojewódzkiej Komisji Ochrony*



Dolina, w której być może już niedługo znajdzie się miejskie wysypisko.

podejmując taką a nie inną decyzję o lokalizacji, popełniła błąd. Z powodu tego błędu przemyski radni – w przypadku katastroficznej wersji wydarzeń – pójdą z torbami. Radny Skwarczyński: – Byłby to pierwszy przypadek w Polsce: miasto samo doprowadza się do bankructwa. Niektórzy podświadomie liczą, że kary da się obejść. Nie byłbym tego taki pewny, ale czas pokaże.

Radny Skwarczyński jest szefem Miejskiej Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska. Komisja zaopiniowała lokalizację wysypiska pozytywnie.

Wpadliśmy w pułapkę

Wiceprezydent Andrzej Makiel zaangażowany jest w sprawę przemyskich śmieci od samego początku. Winy po stronie zarządu nie widzi: – *Sprawa się przedłuża, bo każda nasza decyzja jest oprotostowywana przez mieszkańców dzielnicy Zielonka-Pikulice. A lokalizacja jest naprawdę dobra, choć ja sam, startując w wyborach do rady, byłem przekonany, że wysypisko nie powinno się tam znajdować. Po zapoznaniu się z całą dokumentacją zmieniłem zdanie. Uważam, że lokalizacja jest słuszna: zagrożenie dla środowiska minimalne, projekt opracowany w oparciu o najnowsze, zachodnie technologie, teren słabo zaludniony, bezpośrednia strefa w ogóle nie zamieszkała itp. Poza tym kulturalni ludzie zagospodarują swoje śmieci na własnym terenie, a nie podrzucają gminom sąsiednim.*

Przedłużające się formalności, przez które katastroficzna wizja bankructwa z powodu kar staje się coraz bardziej realna, również nie wynikają z winy zarządu: – *Wpadliśmy w pułapkę. Chodzi o uzyskanie prawomocnego pozwolenia na budowę. W styczniu 1995 zmieniły się przepisy prawa budowlanego. Cała procedura uzyskiwania takiego pozwolenia musi w związku z tym zostać powtórzona, bo wraz z wejściem nowego prawa budowlanego wszystkie nieprawomocne jeszcze decyzje zostały anulowane. A decyzja o pozwoleniu na budowę, którą uzyskaliśmy tuż przed wejściem nowych przepisów, nie*

zdążyła się uprawomocnić. I teraz wszystko trzeba było zaczynać od początku.

Kłopotów formalnych jest całe mnóstwo. Jednym z nich, zdaniem wiceprezydenta mało istotnym, jest konflikt z Nadleśnictwem Krasiczyn: – *Lokalizacja dotyczy terenu po byłym pegeerze, który obecnie przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. I tutaj nie wszystko jest w porządku: na pewnym etapie, przy współpracy z AWRSP, Nadleśnictwo Krasiczyn obsadziło ten teren sadzonkami leśnymi i dokonując różnych manipulacji wpisało część obszaru projektowanego wysypiska w księgach wieczystych jako swoją własność. Prawo dopuszczało taką możliwość, jednakże osoby, które dokonały tego w imieniu AWRSP nie miały od agencji niezbędnych pełnomocnictw. Dlatego Zarząd Miasta wniósł do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa. Sprawa ta w dalszym ciągu nie jest załatwiona, ale w chwili obecnej najistotniejsze jest uzyskanie prawomocnego pozwolenia na budowę.*

Zapytany, czy miasto zdąży przed upływem feralnego terminu, wiceprezydent uzależnia wszystko od stanowiska protestujących. – *Zapowiadają, że będą nas dalej skarżyć. A to znacznie wydłuża całą procedurę...*

Za późno się połapali

Jeden z pracowników AWRSP, który swoje personalia woli zachować do wiadomości redakcji, mało istotny konflikt z nadleśnictwem widzi zupełnie inaczej. – *Poprawnie prowadzona inwestycja wymaga tego, by ten, kto inwestuje, miał prawo własności gruntu. Miasto nie zadbało o to w odpowiednim czasie, a jak ktoś „tematu” nie pilnuje, to traci. I traci, bo obecnie część gruntów pod projektowane wysypisko jest własnością Nadleśnictwa Krasiczyn, własnością zapisaną w księgach wieczystych. Zapisana, jak przekonuje rozmówca, zgodnie z prawem, bez żadnej manipulacji: – Moim zdaniem miasto po prostu przegapiło sprawę. Gdyby w odpowiednim czasie wystą-*

piło do agencji o przekazanie tych gruntów, dostałoby je bez żadnych kłopotów. Jeśli ma się w perspektywie jakąś inwestycję, jeszcze takich rozmiarów, to trzeba koło niej chodzić, a miasto nie chodziło. Kiedy się w końcu połapali, było już za późno: lasy mają wpis prawa własności w księgach wieczystych, a jest to tytuł prawny bardzo mocny, trudny do podważenia.

Sprawa trafiła do NSA, który po rozpatrzeniu nie dopatrzył się żadnych nieprawidłowości. – *Na drodze administracyjnej jest to decyzja ostateczna. Na dzień dzisiejszy miasto tych gruntów w sposób prawny nie ma. Nie ma ich w żaden sposób: tam po prostu rośnie las. A bez tej ziemi, choć stanowi niewielką część projektowanego wysypiska, realizacja inwestycji nie jest możliwa.*

Nieprawidłowości nie dopatrzył się też sąd powszechny, do którego Urząd Rejonowy zaskarżył prawidłowość wpisu w księgi wieczyste. Anonimowy pracownik AWRSP referuje sprawę, omawiając całą procedurę bardzo szczegółowo. Z tego co mówi wynika, że władze miasta będą miały z „lasami” twardy orzech do zgryzienia: – *Tytuł własności na lasy państwowe jest praktycznie niepodważalny.*

W ogóle cała sprawa – zdaniem pracownika AWRSP – jest dowodem zwykłego wygodnictwa władz. AWRSP proponowała swego czasu trzy inne lokalizacje, na gruntach agencyjnych, które miasto dostałoby bez kłopotów: – *Nie byłoby protestów, bo teren jest nasz i nie zaludniony, a my jesteśmy ustawowo zobligowani, by na cele infrastruktury grunty dawać bezpłatnie i nie uchylać się. A lokalizacja w Pikulicach wcale nie jest taka dogodna. Spalanie śmieci wiąże się z pewnym zagrożeniem dla środowiska i wszędzie na świecie ten sposób utylizacji uważa się za przestarzały. Teraz, nawet już w podstawówkach o tym uczą, śmieci się kompostuje. Ale to już zupełnie inna historia...*

OH
Zdjęcia
Jacek SZWIC



Hałda czynnego obecnie wysypiska zbliżyła się do zabudowań.

dobra lokalizacja. Powiedziałbym raczej – najlepsza z dotychczasowych, choć – jak się okazało – nie na tyle dobra, by i ona nie została oprotostowana. Okoliczni mieszkańcy, przy silnym poparciu pewnych sił politycznych, do dziś skutecznie blokują sprawę.

Protest – zdaniem szefa klubu „Forum” – to zwykłe dmuchanie na zimne. – *W tym przypadku konsensus społeczny jest potrzebny, bo wysypisko jest niezbędne i stanowi obecnie nadrzędny interes miasta. Nawet, jeżeli jakaś część jego mie-*

A miasto składowisko mieć musi i to musi coraz pilniej: za każdy dzień eksploatacji starego, przy ul. Słowackiego, naliczane są kary w wysokości 43,5 mln starych złotych! Jeśli do końca następnego roku nie ruszy nowa inwestycja, kary (które teraz są naliczane, ale jeszcze nie pobierane) trzeba będzie rzeczywiście płacić.

– *To nie jest żadna fikcja. Komornik zajmuje konta i pieniądze zamiast na pensje urzędników i nauczycieli idą na spłatę kar. De facto miasto staje się wtedy bankrutem, bo są to kwo-*

Przyrody w oficjalnym protokole napisał: „Proponowane miejsce jest tylko rozwiązaniem przejściowym, na maksimum 10-15 lat i nie rozwiązuje całkowicie problematyki zarówno składowania jak i utylizacji odpadów. W związku z tym nie jest uzasadnione docelowo inwestowanie w tym miejscu”. Protokół ma kilka punktów. Każdy krytyczny.

Radny Skwarczyński w przeciwieństwie do radnego Kalinowskiego nie wini zarządu: – *Winię samą radę. Zarząd realizuje tylko jej uchwały. Rada*

W Skołoszowie mieli swoją Atlantę

Słońca i igrzysk

Nie da się zaprzeczyć, że podprzemyski Skołoszów to nie Atlanta. Stadion, jak szumnie określono miejsce wiejskich igrzysk w programie imprezy, bardziej przypomina boisko, a wiodąca doń droga – szczególnie przy dżdżystej aurze – błotnisty tor przeszkód.

A jednak: podczas gdy nasi dziennikarze skryli się przed chłodem i deszczem w prowizorycznym biurze, wydelegowani z kilkunastu gmin województwa sportowcy walczyli o każdy punkt z iście lwią pasją i klasą godną prawdziwych olimpijczyków...

Śniąc zaczęło o dziesiątej rano, dokładnie w momencie otwarcia imprezy i do późnego popołudnia padało bez przerwy. Mimo to autobusy z całego województwa zaczęły się zjeżdżać jeszcze w trakcie pierwszej porannej mszy. Uczestnicy zawodów, za nic mając paskudną pogodę, od razu przystąpili do rozgrzewki. Przy skocznej dyskotekowej muzyce do rywalizacji o pierwsze miejsca sposobili się i kwiat młodzieży województwa, i wójtowie poszczególnych gmin. Ci ostatni, jak się dowiedzieliśmy, w obawie przed kompromitacją piastowanych przez siebie urzędów, przygotowania zaczęli na długo przed dniem zawodów.



– W taki ziąb nawet gwizdać się nie chce...

– Przychodzili do nas pożyczając sprzęt do ćwiczeń. Widać było, że im zależy, że to dla nich sprawa honorowa: gdyby się nie spisał, co by o nich w gminie powiedzieli?...

Wyczyn a wypoczynek

Wśród konkurencji organizatorzy przewidzieli typowo sportowe (np. biegi, skoki w dal) i takie, w których bardziej chodziło o dobrą zabawę (jak na przykład bieg w workach czy jazda zółwia na rowerze). I jedno, i drugie dostosowane były do poziomu – było nie było – amatorów, bowiem głównym celem igrzysk, jak napisano w programie, jest nie „wyczyn”, a popularyzacja na wsi aktywnego wypoczynku.

Maria Gierczak, zastępca przewodniczącego rady Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS (organizatora imprezy): – Od dwudziestu lat LZS robi te igrzyska i jeszcze się nie zdarzyło, żeby zostały odwołane z powodu pogody. Wręcz przeciwnie, nasi zawodnicy startowali już w o wiele gorszych warunkach i dzisiejsza mżawka nie jest dla nich żadną przeszkodą. Zobaczycie pani jak się rozkręcą...

Rzeczywiście. Kilkaset osób z dwunastu gmin województwa (Pruchnik, Zarzecz, Radymno, Lubaczów, Jarosław, Oleszyce, Chłopice, Laszki, Bircza, Kańczuga, Trynka, Orły) w strugach deszczu rywalizowało ze sobą ostro i bez pardonu, choć nagrody przewidziane w regulaminie były skromne, raczej symboliczne. M. Gierczak: – Nie stać nas na kosztowne... Poza drobnymi upominkami za pierwsze miejsca w konkurencjach indywidualnych, mamy dla nich tylko dyplomy. Ale oni nie walczą o nagrody, bardziej – o prestiż swoich gmin.

Sędziowie, którzy co kilka minut wpadają do biura na gorącą herbatę, dawno już na eleganckie stroje naciągnęli dresy, kurtki i grube swetry. Na zewnątrz siedzą pod parasolami i psoczą na deszcz najbardziej ze wszystkich: – Nawet się gwizdać nie chce w taki ziąb...

Mini-Atlanta

Nie chce się, ale trzeba: łąpią kanapki, zostawiają mokre kartki z punktacją i wracają na rozmiękłą płytę boiska.

M. Gierczak: – Chociaż cierpiemy na ciągły brak funduszy, zainteresowanie naszymi igrzyskami jest spore. To jest potwierdzenie, że tego typu imprezy są potrzebne. Oni naprawdę nie przyjechali tu dla nagród: koszt transportu jednej ekipy jest wyższy od nagrody, jaką jej członkowie mogą tu wywalczyć... Mimo to – walczą zaciekle, o pół punktu potrafią się kłócić... To taka nasza lokalna mini-Atlanta.

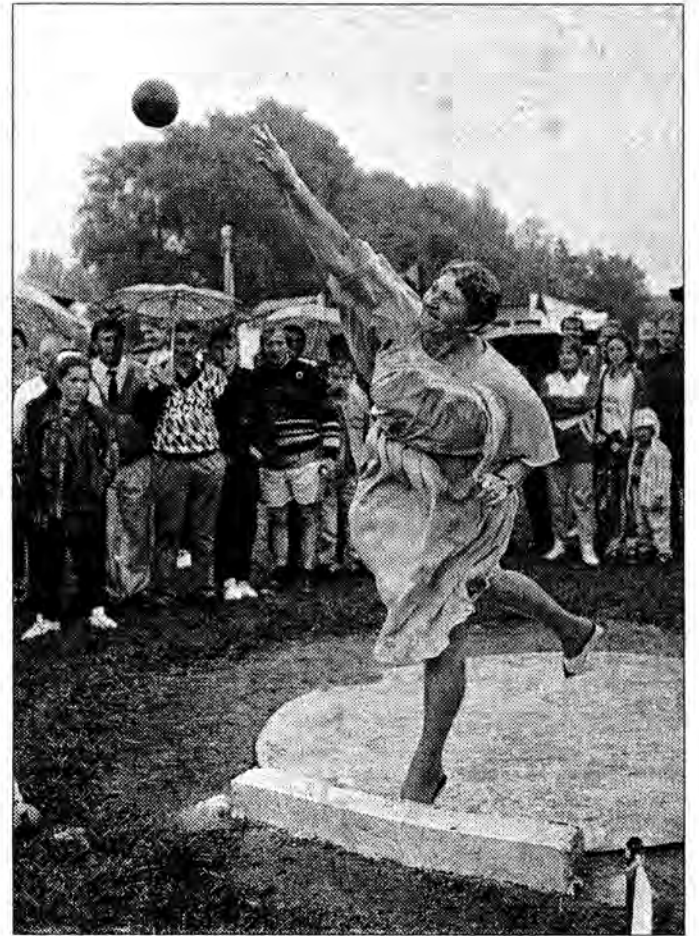
Skołoszowskiej mini-Atlanty nie zaszczylili jednak swoją obecnością tacy notable, jak ci, którzy udali się do prawdziwej. Nie zaszczylili jej także i niżsi rangą dostojnicy, jak choćby wojewoda, o puchar którego walczyli siatkarze.

Nie było nawet dyrektora wydziału sportu UW.

M. Gierczak: – Z władz nie ma nikogo. Osobiście bardzo nad tym ubolewam, na pewno ranga takich zawodów byłaby wyższa, gdyby choć na chwilę zawitali do nas przedstawiciele

urzędu. Ale tak to już jest z tym sportem na wsi: wszyscy mówią, że trzeba go rozwijać, popierać, popularyzować... i na gadaniu się kończy. OH

Zdjęcia Dorota WILK



Kobietno, puchu marny...



Bieg w workach... i w strugach deszczu.

Zakończono V etap konkursu ŻP i Ruch SA

Po prostu sprzedają

Współorganizator konkursu i fundator nagród



Zastępca dyr. do ds. kolportażu Andrzej Szymański wręcza nagrodę Irenie Główczyk.

W ostatnim etapie przed finałem nagrodę – kombiwar otrzymała Irena Główczyk, której kiosk znajduje się przy ulicy Mickiewicza, niedaleko stacji PKP.

Jak długo zajmuje się Pani tą formą działalności gospodarczej?

– Kiosk prowadzę od przeszło pięciu lat. Ten obok stacji PKP od dwóch i pół roku. Także mam już jakieś doświadczenie.

Sprzedawcy zwracają uwagę na to aby mieć stałego klienta. Jak wygląda to u Pani?

– Nie mam stałego klienta, tak jak na przykład kioski osiedlo-

we. Bazuję raczej na przyjeźdźnych, którzy przyjeżdżają do naszego miasta chcą przeczytać gazetę regionalną. Więc podsuwam im Życie Przemyskie.

Dawniej kiedy na poczcie przy ulicy Mickiewicza wydawano renty i emerytury mogłam liczyć na klientów powiedzmy stałych, którzy co miesiąc odwiedzali placówkę pocztową. Teraz jest ich mniej, jednak nie mogę narzekać.

Czy konkurs był dobrze reklamowany? – Reklama była dobra. Przede wszystkim do uczestnictwa w konkursie zachęcała reklama w Ruchu.

W pobliżu jest wiele kiosków. Jak wytrzyma Pani konkurencję?

– Przed wszystkim klient ma pewność, że mój kiosk jest czynny przez 16 godzin codziennie, nawet w sobotę i niedzielę. Dlatego zatrudniam Panią, która mi pomaga.

W jaki sposób reklamuje Pani naszą gazetę?

– Aby zwrócić uwagę klienta na naszą gazetę przeglądam ją i staram się zwrócić jego uwagę na ciekawy tekst lub informację.

Dziękuję Pani za rozmowę. – Ja też dziękuję. I dziękuję za tak praktyczną nagrodę.

S.C.

SKUP PSZENICY I ŻYTA
prowadzi Młyn Handlowo-Usługowy
w Tarnogrodzie, woj. zamojskie

tel. 0-84 862221

Skup prowadzimy w magazynach Tarnogród i Babice.

Ceny konkurencyjne.

Zapłata w dniu dostawy.

Dla odbiorców dostarczających powyżej 20 ton istnieje możliwość negocjacji korzystnej ceny.



Zapraszamy

W przemyskiej archikatedrze

Tajemnicze podziemia?

Piękna i bogata jest historia przemyskiej archikatedry. Szczególne w niej miejsce zajmuje rok 1733.

„Było to... w niedzielę zapustną; właśnie skończyło się nabożeństwo w katedrze, lud i duchowieństwo opuścili już progi świątyni, gdy łoskot podobny do grzmotu rozległ się w kościele. Duchowieństwo przerażone wbiegło do świątyni; patrząc straszny przedstawił się widok; filary, nawy obalone, ołtarze zniszczone, kolumny połamane, sprzęty kościelne, ławki, konfesjonały zgruchotane, pełno gruzów, – a tu many kurzu wznosiły się pod dach kościelny. Co za katastrofa! Sklepienie nawy głównej, osłabione prawdopodobnie przy restauracji runęło, a pod ciężarem rumowiska zawaliły się także sklepienia grobowe. Co więcej pomniki, których liczba podług Starowskiego: „Monumenta Sarmatorum” wynosiła 62, zniszczone zostały z wielką szkodą dla dziejów narodu i sztuki” – tak oto te dramatyczne wydarzenia opisywał ks. infułat Teofil Łękowski.

Należy jeszcze wspomnieć, że na skutek zawalenia sklepienia nawy głównej zostały zniszczone m.in. grobowce: Jakóba Maksymiliana Fredry, podkomorzego przemyskiego Adama Stadnickiego, wojewody podolskiego, fundatora kościoła Karmelitów i odnowiciela zamku przemyskiego Marcina Krasickiego i kanonika wielkiego Mikołaja Niemczyńowicza, który umarł licząc 29 lat. Natomiast ocalał z czerwonego marmuru pomnik biskupa Jana Działyńskiego oraz pomnik kasztelana przemyskiego Fredry i jego żony. Ciekawe słowa umieszczono na jego tablicy:

„Ślub jeden i grób jeden z małżonkiem mnie spoił,
Proś, kto mijasz, by w niebie
Bóg nas nie rozdzielił”.

Swoją historię mają także podziemia archikatedry. W IX wieku w niedalekiej odległości od grodu (w miejscu dzisiejszej archikatedry) istniała osada. W końcu XI wieku w centrum owej osady została wzniesiona rotunda pod wezwaniem św. Mikołaja. Na jej ślady natrafiono dopiero w XIX wieku, a odkryto ją i fragmentarycznie zbadano w 1961 r. Aby zejść do podziemi przemyskiej archikatedry należy odsunąć ciężką betonową płytę, znajdującą się opodal głównego wejścia.

Budowla w podziemiach archikatedry posiada rzut w formie rotundy z jedną absydą (wysokość muru w partii absydy wynosi powyżej 200 cm, z czego na partię nadziemną przypada 180 cm). Została ona wzniesiona techniką „opus emplecton”. Lica ścian ułożone są warstwami z bloków martwicy wapiennej. Całość została zalana zaprawą wapienno-piaskową.

Przemyska rotunda św. Mikołaja zaliczana jest do największych tego typu budowli w Polsce. Partia centralna przez bardzo długi czas była zagruzowana. Znajdujące się w niej szczątki (kości, czaszka) zostały wykopane najprawdopodobniej podczas rozbudowy archikatedry.

Podczas badań archeologicznych w rejonie rotundy odkryto ślady wcześniejszej zabudowy w postaci jam. Kilka metrów od wieży katedralnej odsłonięto zrąb budynku drewnianego, zaś w jego okolicach fragmenty bransolet szklanych, ułamki naczyń glinianych, kości zwierzęce ze śladami obróbki. Kiedyś w tym miejscu istniało osiedle rzemieślnicze.

Co jeszcze kryją podziemia przemyskiej archikatedry?



Proboszcz archikatedry ks. Stanisław Cebula nie wierzy, aby w podziemiach znajdował się jakiś skarb.

Proboszcz archikatedry ks. Stanisław Cebula nie wierzy, aby w podziemiach znajdował się jakiś skarb. – Nie sądzę, aby rewelacji typu archeologicznego można się było tutaj doszukać. Skarbem jest natomiast sam pomnik budownictwa, który stanowi dowód przenikania sztuki zachodniej do naszej kultury. Będąc w podziemiach nie można nie podziwiać romańskich ciosów – mówi ks. proboszcz.

W niedalekiej przyszłości rotunda św. Mikołaja zostanie udostępniona turystom.

Otrzymane środki finansowe umożliwiają zrobienie inwentaryzacji, następnie kontynuowane będą prace archeologiczne. Na Politechnice Wrocławskiej zespół pod przewodnictwem prof. Ernesta Niemczyka opracowuje dla rotundy projekt trasy turystycznej.

Będąc w podziemiach przemyskiej archikatedry dotykamy jakby własnymi dłońmi historii grodu nad Sanem.

Ryszard TLUCZEK
Zdjęcia
Jacek SZWIC



Dobra passa „Fidelis”



Znana w Przemyślu Kapela Folkloru Miejskiego „Fidelis” ma ostatnio dobrą passę. W maju na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel Podwórkowych w Łozisku Górnym zdobyła pierwsze miejsce, miesiąc później na podobnych (również ogólnopolskich) festiwalach w Błgoraju i Siennie k. Radomia Kapela „Fidelis” została oceniona najwyższymi (dwa I miejsca). Do tego dwie nagrody indywidualne zdobyte na przemyskim festiwalu, to niemało jak na pół roku. Tak trzymać. Skład kapeli „Fidelis” – Leszek Kwaśnicki (kier. muzyczny, akordeon), Wojciech Nuckowski (banjo, gitara), Jan Paszkowski (klarnet), Jerzy Bodnar (banjo, mandolina), Mieczysław Lis (kontrabas), Maria Czerska (voc.), Jan Nowakowski (kier. kapeli, voc.).

Twierdza Przemyśl będzie żyła!

29 lipca rozpoczął się, kolejny 11., Letni Obóz Studenckiego Koła Naukowego Architektura Militaris wydziału architektury Politechniki Krakowskiej zorganizowany przez tę uczelnię oraz oddział krakowski Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji.

Na czele czterastoosobowego zespołu stoją przyjaciele przemyskich fortyfikacji Krzysztof Wielgus i Waldemar Brzoskwina. Prowadzone od jedenastu lat prace dotyczą ewidencjonowania detalu architektonicznego i technicznego, in-

wentaryzacji poszczególnych obiektów fortecznych i rejestracji krajobrazu warownego. W pracach uczestniczą studenci IV roku politechniki i ich koledzy z I roku, którzy przy okazji mają zaliczaną praktykę budowlaną. Zarówno inicjatorzy jak i wykonawcy realizują swoje zadania nieodpłatnie, a ich osiągnięcia w tej dziedzinie są doceniane nie tylko w Polsce. Opracowanie ma dostarczyć materiałów do wydania w przyszłości zeszytów dokumentujących walory architektoniczne Twierdzy. S.C.

Konkurs poetycki – Debiut 1996

Wobec zagrożenia i nadziei – pod takim hasłem szczecińska oficyna wydawnicza MAK ogłasza III Ogólnopolski Konkurs Poetycki – Debiut 1996.

W konkursie może wziąć udział każdy debiutant, który nadesłanie do 15 września br. na adres: Oficyna Wydawnicza MAK, ul. Miedziana 13, 71-636 Szczecin zestaw dwudziestu utworów poetyckich –

nigdzie nie publikowanych – stanowiących próbę poetyckiej interpretacji konkursowego hasła. Każdy zestaw powinien być opatrzony imieniem i nazwiskiem autora, dokładnym adresem i krótką notką biograficzną. Na laureatów konkursu oczekują złote, srebrne i brązowe „Fregaty Szczecina”. Nagrodzeni i wyróżnieni autorzy zadebiutują w antologii: *Przed horyzontem III*. S.C.

INFORMATOR

PRZEMYSŁ

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej
pl. Czackiego, tel. 78-93-35
Galeria Malarstwa – wystawa ze zbiorów własnych Muzeum Ekspozycje stałe:
• Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim
• Tradycyjna i współczesna rzeźba ludowa w woj. przemyskim
• Kolekcja ikon
czynne: wt 10-17, śr, cz, sob, niedz. 10-14, pt 10-18
bilety: 1 zł, ulg. i grupowe 50 gr
pt – wstęp wolny

Galeria Sztuki Współczesnej
ul. Kościuszki 3, tel. 78-38-59
Profesorowie Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie
malarstwo, grafika
prace m.in.: Dudy Gracza, Fałata, Grabowskiego, Kowalskiego, Kurzaja, Starowiejskiego, Zawadzkiej
wystawa do 3 września
czynna: pn 11-15, wt-nd 11-18
bilety: 30 gr, ulg. 20 gr, grupy 2 zł

MKK „Niedziadek”
Rynek 1, tel. 78-32-85
Czwartek jazzowy
wystąpią przemyscy muzycy jazzowi
wstęp wolny
• **White Photo Gallery**
Impresje kwiatowe
– Krystyna Małgorzata Dołowska z Warszawy
czynna do połowy sierpnia

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Słowackiego
„Dawny Przemyśl”
– stare pocztówki ze zbiorów Biblioteki
czynna do 17 sierpnia

Centrum Kulturalne
ul. Konarskiego, tel. 78-35-50
• **Kolorowe wakacje**
– zabawy dla dzieci
czwartki, godz. 10-13
• **Prace uczestników warsztatów plastycznych CK**

ARBORETUM BOLESTRASZYCE
czynne: od pn.-pt.: 8-18,
sob, niedz.: 10-18
bilety: 2 zł - dorośli;
1 zł dzieci i młodzież
• **wystawa ptaków**
bilety: 50 gr

Zamek Kazimierzowski
• **Galeria Zamku Kazimierzowskiego**
III warsztaty kulturalno-artystyczne dla młodzieży polskiej z Ukrainy – Przemyśl '96
czynna do końca sierpnia

• **wieża widokowa**
oprócz poniedziałków
w godz. 9-18
bilety: 80 gr; 40 gr – ulgowe
• **obserwatorium astronomiczne TPN**, wtorki po zach. słońca

JAROSŁAW

Muzeum
Kamienica Orsettich, Rynek
Ekspozycje stałe:
• wnętrza mieszczące
czynne: wt, śr, cz, sob, niedz. 10-14, pt 10-18; cz – wstęp wolny
• zwiedzanie podziemnej trasy turystycznej im. prof. F. Zalewskiego odbywa się w grupach co najmniej 5-osobowych we wt, śr, cz, sob w g. 10-14, w pt 10-17

LUBACZÓW

Muzeum, ul. Sobieskiego 4
Ekspozycje stałe:
• Malarstwo portretowe na kresach
• Dzieje miasta i regionu
• Kultura materialna wsi lubaczowskiej
• Sztuka trzech kultur
czynne: wt, pt 10-15, śr, cz, sb 10-14

PRZEWORSK

Muzeum, Pałac Lubomirskich
Ekspozycje stałe:
• Historia miasta i regionu
• Wnętrza pałacowe
• Historia pożarnictwa
• Galeria Magnez
czynne: wt 10-17, śr 10-15, cz 10-18, pt 10-18, sb prac. 8-12, sb wolna, nd 10-14
bilety: 1 zł – cały, 50 gr – ulgowy

Wizyta u kręgarza

Czasami trzeba mocno szarpnąć, czasami przycisnąć. Jedni pomagają sobie kolanami, inni nogami, a jeszcze inni używają do tego tylko rąk.

Michał Dzięgielowski z Tywonii, wsi położonej pod Jarosławiem, kręgarstwem zajmuje się można powiedzieć że od dzieciństwa. Kręgi nastawiał już jego ojciec. Kręgarstwem zajmował się stryj. On sam mówi o sobie, że jest samoukiem. Do wykonywania tej niecodziennej profesji przyuczył się podpatrując ojca. Jeszcze jako dziecko. Później już

jako młodzieniec robił za pomocnika, w końcu sam spróbował własnych sił. Po śmierci ojca został w rodzinie jedynym kontynuatorem. Dzisiaj sam ma synów, ale jak mówi żaden z nich nie garnie się do przejęcia pałeczki.

Kiedyś zaczął czytać książki medyczne, by się czegoś z nich nauczyć. Niestety, niewiele się z nich dowiedział. – Do wielu rze-

czy sam doszedłem – mówi dzisiaj z dumą.

Kręgarza we wsi znają wszyscy. Zresztą nie tylko we wsi. W czasach, gdy metoda ta była jeszcze mało znana i popularna, wiadomość o człowieku, który nie mając wykształcenia medycznego leczy ludzi, rozchodziła się w szybkim tempie. Zwłaszcza, gdy były one przychylne uzdrowicielowi, a „cuda”, które czynił, pomagały w uleczeniu najbardziej beznadziejnych przypadków. Przyjeżdżali więc do niego ludzie z odległych zakątków Polski, przywozili bliskich, którym lekarze nie byli w stanie pomóc. – Niejedną osobę uratowałem przed skomplikowaną operacją czy amputacją – mówi. – Bo widzi pani, są takie choroby przy których medycyna jest bezradna.

Talent, palce i wyczucie

Najważniejsze przy wykonywaniu tego typu zabiegów jest talent. Tak przynajmniej twierdzi pan Michał. I oczywiście wyczucie w palcach, bez tego ani rusz. – Bo kręgarstwa tak łatwo nauczyć się nie można. Poza tym to bardzo wyczerpująca praca. Nad każdym przypadkiem trzeba się najpierw dobrze zastanowić. Każdy z pacjentów ma inną odporność organizmu, inne kości. Dlatego nie wszystkie kręgi nastawia się jednakowo. Bywa i tak, że czasami trzeba kilkakrotnie wpychać ten sam krąg.

Dzieje się tak dlatego, jak tłumaczy pan Michał, że ludzie nie zawsze stosują się do jego wskazań. Na przykład zapominają o stosowaniu kąpieli ziołowych, które przy tego typu zabiegach są niezbędne. Nie wszyscy wierzą też w ich skuteczność. Zdarzają się i tacy, którzy wrzeszczą i histeryzują, kiedy próbuje się im pomóc. Jednym słowem ludzie są różni.

Michał Dzięgielowski, na oko sześćdziesięcioletni mężczyzna, coraz rzadziej już nastawia kręgi. Wiek nie ten, w rękach brakuje siły, a i choroby nie opuszczają. Ale jak jeszcze ktoś przyjdzie i poprosi, zawsze służy pomocą.

– Wyznaję zasadę, że nikomu nie wolno jej odmawiać. Nawet w przypadkach trudnych staram się przynajmniej pocieszyć i coś poradzić. A jeżeli mogę coś zrobić, to robię.

Pan Michał zanim zabierze się za pacjenta, najpierw go bada. Ewentualne zwyrodnienia stwierdza po przejechaniu palcami przez kręgosłup. Po czym stawia diagnozę. – Ma pani skrzywiony kręgosłup na prawo, wysunięte dwa kręgi i obsunięty dysk. Jednym słowem kwalifikuje się pani do zabiegu.

Zabieg trwa kilka minut. Dwa mocne wciśnięcia, kilka szarpnięć. Zazgrzytało, chrupnęło i po wszystkim. – Teraz na pewno poczuje się pani lepiej – wyrokuje. – Zniknie drętwienie ręki, a kark nie będzie boleć przy dłuższym pisaniu.

Medycyna ludowa

Kręgarstwo jest naturalną metodą leczenia, polegającą na nastawianiu zwyrodniałych kręgów. Według zapatrywań twórców tej metody, korzonki nerwowe, przebiegające przez otwory międzykręgowe, są uciskane czasami przez złe ustawione kręgi. Wywołuje to rozmaite choroby. Nastawienie kręgu ma usunąć chorobę. Ten rodzaj leczenia został wynaleziony w czasach zamierzchłych przez Indian, a u schyłku zeszłego stulecia opracowany teoretycznie przez Palmera w Ameryce. Zdobył sobie szereg zwolenników.

Dorota WILK



Dariusz DELMANOWICZ

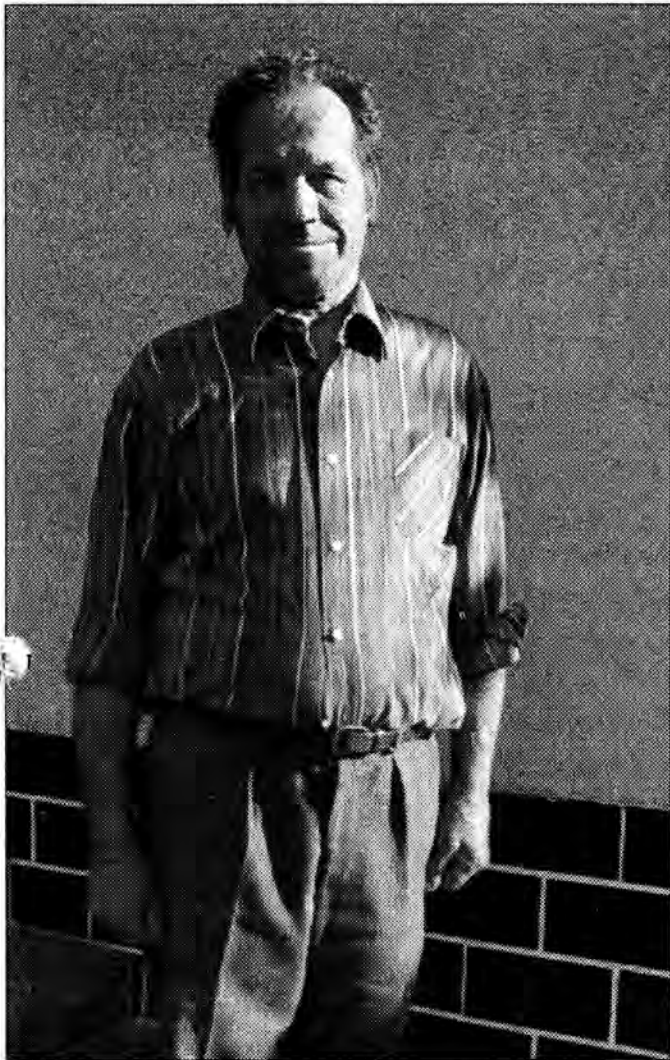
PRZESTROGA!

Uwaga! – spadające gzymsy

Mieszkańcy Przemysła niejednokrotnie interweniowali w redakcji poruszając problem starych, nie remontowanych od lat kamienic, które zagrażają życiu samych lokatorów i... przechodniów. 29 lipca w godzinach przedpołudniowych na ulicy Słowackiego omal nie doszło do tragedii!

Siedzącym na przystanku autobusowym dwóm kobietom posypały się na głowy kawałki gzymsu. Spadający z wysoka tynk zranił je w głowy. Obydwie trafiły na od-

dział szpitalny. Pani Karolina B. miała jednak dużo szczęścia. Udzielono jej doraźnej pomocy po czym wróciła do domu. Druga 70-letnia Helena N. pozostaje nadal na leczeniu. Doznała poważnych obrażeń głowy; w tym wstrząśnienia mózgu. W godzinach popołudniowych na miejsce zdarzenia przyjechali strażacy wezwani przez administratora budynku. Przy pomocy specjalistycznego sprzętu stracali resztki nadgryzionego zębem czasu gzymsu, który również groził zawaleniem. (d)



Dorota WILK

CIEKAWOSTKA

Śluby w statystyce



W minionym roku w przemyskim Urzędzie Stanu Cywilnego zawarto 434 małżeństw.

Najstarszy mężczyzna stający na ślubnym kobiercu miał 83 lata. Najmłodszy był w 19 wiośnie życia. Natomiast najstarsza z pań wstępująca w związek małżeński liczyła 79 lat, zaś najmłodsza zaledwie 17. Mieszkańcy Przemysła (w 13 przypadkach) wzięli się również nierozważnym węzłem z wybrankami bądź wybrańcami zza granicy, np. z Austrii, Niemiec, Włoch i USA. Tymczasem 70 osób po raz kolejny ślubowało sobie dożgonną wierność. (d)

Zacieranie śladów po byłych prominentach w Arłamowie

Arłamów w remoncie

Zakupiony w kwietniu tego roku przez zakłady „Kamax” z Kańczugi ośrodek wypoczynkowy w Arłamowie jest właśnie w trakcie gruntownego remontu. Stanisław Pieniążek, nowy kierownik hotelu, przewiduje zakończenie wszystkich prac dopiero na następny sezon urlopowy. Wtedy też „ruszyć” ma pełna, nieco odmienna od dotychczasowej, oferta dla turystów i hotelowych gości.

Obowiązki kierownika S. Pieniążek przejął 15 kwietnia i od tamtego czasu systematycznie dopasowuje ośrodek do koncepcji nowego właściciela. Cała część hotelowa jest już wyremontowana. Do 10 sierpnia na pokoje hotelowe zaadaptowane zostały jeszcze dodatkowe pomieszczenia (5 pokoi i 1 apartament), które do tej pory nie były przeznaczone dla gości. W planie remontu jest także urządzenie siłowni, sali gier, dwóch sal konferencyjnych i dwóch saun w hotelowych piw-



Dariusz DELMANOWICZ

nach. – Do tej pory były zupełnie nie zagospodarowane, znoszono tam i składano wszystkie możliwe rupiecie. Teraz chcemy je pełniej wykorzystać. Hotel funkcjonować będzie praktycznie na tych samych zasadach, ale dzięki nowej ofercie pobyt naszych gości stanie się atrakcyj-

niejszy. Kierownik zapewnia, że nie wpłynie to istotnie na poziom cen: dawniej pokój 4-osobowy kosztował 900 tys. starych złotych, obecnie – 1,1 mln. Za pokój 2-osobowy płacono się 1,1 mln, teraz – 1,3 mln.

Apartamenty są dwa i obecnie mniejszy (2 pokoje) ko-

sztuje 2,6 mln, a większy (3 pokoje) 3,2 mln.

Obłożenie hotelu, zdaniem S. Pieniążka, nie uległo zmniejszeniu: na wrzesień i październik planowany jest pobyt czterech grup (po 90 osób), które spędzą w Arłamowie wczesnojesienne weekendy. W lipcu również było

kilka grup zorganizowanych, jedynie w sierpniu – jak twierdzi nowy szef – gości zawsze bywa mniej i tak jest obecnie.

W planach nowego właściciela jest budowa wyciągu dla narciarzy i wprowadzenie do oferty jazdy konnej. – Chcemy też zakupić około 20 górskich rowerów i uruchomić wypożyczalnię. Wypożyczać zamierzamy również sprzęt narciarski i udostępnić gościom remontowaną obecnie bryczkę. Budowa basenu, która jest w planach, z pewnością trochę potrwa, ale mam nadzieję, że do następnego lata większość prac zostanie zakończona.

Zdaniem S. Pieniążka ośrodek winien służyć nie tylko bogatym „dewizowcom”, lecz także przeciętnie zamożnym mieszkańcom południowo-wschodnich regionów kraju. – Ceny nie są wygórowane, okolica piękna, a nasza oferta dostosowana do kieszeni przeciętnego obywatela.

Zapytany, czy pracownicy „Kamaxu” mają w Arłamowie zniżki lub specjalne ulgi, nowy kierownik odparł, że witani są w ośrodku z równą serdecznością jak pozostali goście i płać dokładnie tyle samo co inni. oh

Poza murami

Laleczka z saskiej porcelany twarz miała bladą jak pergamin, nie miała taty ani mamy i nie tęskniła ani ani... To refren piosenki, którą śpiewają dziewczynki z domu dziecka. Obóz w Trójcy, zorganizowany z inicjatywy władz miasta i przemyskiego hufca ZHP, jest dla nich jedną z nielicznych okazji do spędzenia lata poza murami placówki.

Dzięki zaangażowaniu kilku instytucji i wielu osób prywatnych ponad 400 dzieci z naszego województwa mogło mieć w Trójcy „prawdziwe wakacje”. Pieniądze wyłożyło głównie miasto, terenu użyczyło kierownictwo ośrodka, a opieką zajęły się kadry harcerskie. Tuż nad malowniczym zakolem Wiary, przy budynkach dawnej jednostki wojskowej, stanęło kilkadziesiąt namiotów. Po raz pierwszy od kilkunastu lat okoliczne lasy i łąki penetrowały zaczęły nie dzieci prominentów i notabli, a tych, dla których jeden z najpiękniejszych zakątków województwa (ogrodzony i ściśle strzeżony) nie był nigdy dostępny. Harcmistrz Ewa Frankowska, komendantka obozu: – Są dzieci z domów dziecka, z pogotowia opiekuńczego, z rodzin najuboższych, których nie byłoby stać na opłacenie zwykłych wczasów czy kolonii... Na razie jest 164, dzisiaj dojedzie jeszcze 40.

Pierwszy turnus już się zakończył. Niektórym tak się podobało, że „uprosili” przedłużenie pobytu. Dzięki hojności sponsorów, np. przemyskich hurtowni i prywatnych biznesmenów, dzieci otrzymują nie tylko podstawowe, „przepisowe” posiłki, ale i dodatkowe specjały: sody, owoce, napoje.

Cała hurma za nim leci

Pod obozową kuchnią pali się drewnem od nadleśnictwa Bircza i węglem z EMPEC-u, a „dobrym wujkiem” obozowiczów, szczególnie najmłodszych, jest wiceprezydent Przemysła A. Makiel, bez którego – jak zapewnia komendantka – realizacja inicjatywy w ogóle nie byłaby możliwa. – Jest człowiekiem całym sercem oddanym naszym dzieciom. Zaczęło się w ubiegłym roku, kiedy zobaczył jeden z harcerskich obozów w Narolu. Spodobało mu się. Sam zaproponował, żeby zorganizować podobny obóz w Trójcy, specjalnie dla dzieci, których rodziców nie stać na żaden wyjazd. Dzisiaj, jak przyjeżdża do naszych dzieci, to cała hurma za nim leci... Dba o nie, interesuje się wszystkim, pomaga, załatwia...

W sprawę zaangażował się Zarząd Miasta, kuratorium i kilka innych instytucji. Dzisiaj, w efekcie ich starań, pomysł stał się faktem. – Na pierwszym turnusie wypoczywało również kilka drużyn harcerskich. Były wśród nich dzieci, które także nie miały zabezpieczenia socjalnego i gdyby nie pomoc władz miasta w ogóle nie przyjechałyby do Trójcy. Teraz, podczas drugiego turnusu, harcerzy już nie ma, zostały tylko harcerskie kadry instruktorskie. Są to ludzie sprawdzeni, z odpowiednim przygotowaniem i doświadczeniem. Mimo sporej liczby podopiecznych radzą sobie doskonale.

Koszt trzytygodniowego pobytu jednego dziecka, jak obliczyła komendantka, nie przekracza kwoty 2,1 mln starych złotych. Jej zdaniem jest to jeden z najtańszych obozów w kraju, a przy tym niemiernie atrakcyjny: – Wbrew pozorom ludzi dobrego serca jest wielu. Jeden przywie-

zie lody, inny „zasponsoruje” pobyt któregoś z dzieci, jeszcze inny zaoferuje bezpłatny transport. Dzięki nim poziom wypoczynku nie odbiega od normy.

Dziki, rysie i niedźwiedzie

Żeby załapać się na obóz należało mieć ukończoną 2 klasę szkoły podstawowej. To dolna granica wieku uczestników. Niezbędna, ponieważ program pobytu stanowi swego rodzaju „szkołę przetrwania”. Harcerze – instruktorzy, nawykli już do trudów życia w plenerze, uczą teraz „nie zrzeszonych” jak radzić sobie w lesie, w nocy i w każdej innej nietypowej sytuacji. – I dzieci są zadowolone – zapewnia Ewa Frankowska. – My zresztą też, choć jest to praca czysto społeczna, bez wynagrodzenia. Wszystko robimy metodyką harcerską. Dzieci uczą się szybko, a rzeczy, które tu poznają, przydadzą im się w przyszłości z całą pewnością. Na przykład umiejętność poruszania się po terenie dzikim, nieznanym: mamy tu i dziki, i rysie, i wilki... Na pierwszym turnusie chłopcy znaleźli ślady niedźwiedzia – półtora kilometra od obozu. Uczymy ich jak cieszyć się przyrodą i jednocześnie czuć się bezpiecznie.

Młodzież z rodzin o niższym od przeciętnego statusie materialnym często już w dzieciństwie miewa styczność z różnymi społecznymi patologiami, często też sama jest nimi dotknięta. Ewa Frankowska przyznaje, że i wśród tych, które trafiły do Trójcy, zdarzają się dzieci trudne wychowawczo: – Są, są problemy. Jak wszędzie. Ale są też sposoby. My preferujemy sposoby harcerskie: jest czasem ciężko i dla nas, i dla nich, ale z reguły po tygodniu dzieciaki – jak my tu mówimy – „zatrybiają”. Z reguły, bo zawsze zostanie kilkanaście, które do końca sprawiają kłopoty.

Spośród atrakcji, które organizatorzy zapewniają uczestnikom obozu, największym zainteresowaniem cieszą się rozgrywki sportowe, gry i zabawy. Są też ogniska i dyskoteki, a dla tych, którzy nie mogą się obejść bez łakoci sklepik ze słodyczkami. Ceny niezbyt wygórowane, właściwie wcale nie wygórowane: dostosowane do skromnego ekonomicznego obozowiczów. – Jak któremuś mimo to brakuje na cukierki, to najczęściej i tak uprosi, albo znajdzie druha-sponsorę... No, bo jak tu nie dać, kiedy im się oczka tak świecą...

Dla nich to duża frajda

Zdaniem komendantki obozu sport i wszelkie formy ruchu to dla dzieci nie tylko zdrowie. To także nauka, że bez całodziennego patrzenia w telewizor można przyjemnie spędzić czas i wcale się nie nudzić: – Teraz przygotowujemy się na przykład do turnieju rycerskiego. Będą też wybory miss i mistera. To dla nich duża frajda. Na jutro, w związku z rocznicą Powstania Warszawskiego, szykujemy alarm nocny, wyjście poza teren i przysięgę harcerską w plenerze. Chcemy pokazać im jak wygląda harcerskie życie; w ogóle nie mieli z nim styczności, nie wiedzą na czym polega... Wie-

dzia natomiast, przynajmniej niektórzy, jak wygląda życie na ulicy. Może inna droga, inny sposób spędzania czasu wyda im się ciekawszy, lepszy...

Alkoholu i papierosów na obozie nie ma. Kadra, składająca się z osób dorosłych, ściśle przestrzega regulaminu: jeśli mają swoich podopiecznych czegośkolwiek nauczyć, muszą świecić przykładem.

Najmłodszym uczestnikiem jest dziewięcioletni Adaś, syn Ewy Frankowskiej. Ponieważ od drugiego roku życia mama zabiera go na obozy, radzi sobie w spartańskich warunkach wybornie, niczym rasowy harcerz.

Laleczki z saskiej porcelany

Komendantka oprowadza po placu. Jest wczesne przedpołudnie. Dzieciaki porozchodziły się do swoich zajęć, spora grupka gania za piłką, kilka młodszych dziewczynek schowało się w jednym z namiotów i ćwiczy refren nowej piosenki:

Laleczka z saskiej porcelany twarz miała bladą jak pergamin nie miała taty ani mamy i nie tęskniła ani ani...

– Proszę posłuchać tych słów... To są dzieci z domu dziecka. Zostały z pierwszego turnusu. Chciały zostać... Myślę, że gdyby obóz trwał dłużej, byłyby tu do końca wakacji – mówi komendantka.

Z zawodu pielęgniarka, pracownik WSZ w Przemysku, Ewa Frankowska chciaaby pomagać dzieciom z rodzin najuboższych tak, jak potrafi najlepiej. A najlepiej potrafi prowadzić obozy: było ich tyle, że zliczyć nie sposób. Ostatnio zapaliła się do pomysłu, który za rok, dwa, o ile wszystko dobrze pójdzie, ma szanse stać się takim samym faktem, jak tegoroczny (po raz pierwszy organizowany) obóz. – Tutaj są opuszczone budynki po wojsku. Trochę zniszczone, ale moglibyśmy je doprowadzić do porządku i urządzić w nich stanicę harcerską. To doskonałe obiekty na obozy zimowe. Mogłyby stanowić bazę do systematycznych pobytów dzieci z naszego województwa, takich dzieci, jakie teraz tu przyjeżdżały... Pomysł, choć daleki jeszcze od realizacji, zainteresował wiceprezydenta A. Makiela. Obiecał pomoc. Budynki należą jednak do URM, więc formalności należałoby załatwić w samej stolicy, uzyskując poparcie jednej, a kilku osobistości. Pani Ewa wierzy, że wśród urzędników i stołecznych notabli „ludzi dobrego serca” wcale nie jest mniej niż w Przemysku. – Może nawet więcej, tylko o nas nie wiedzą...

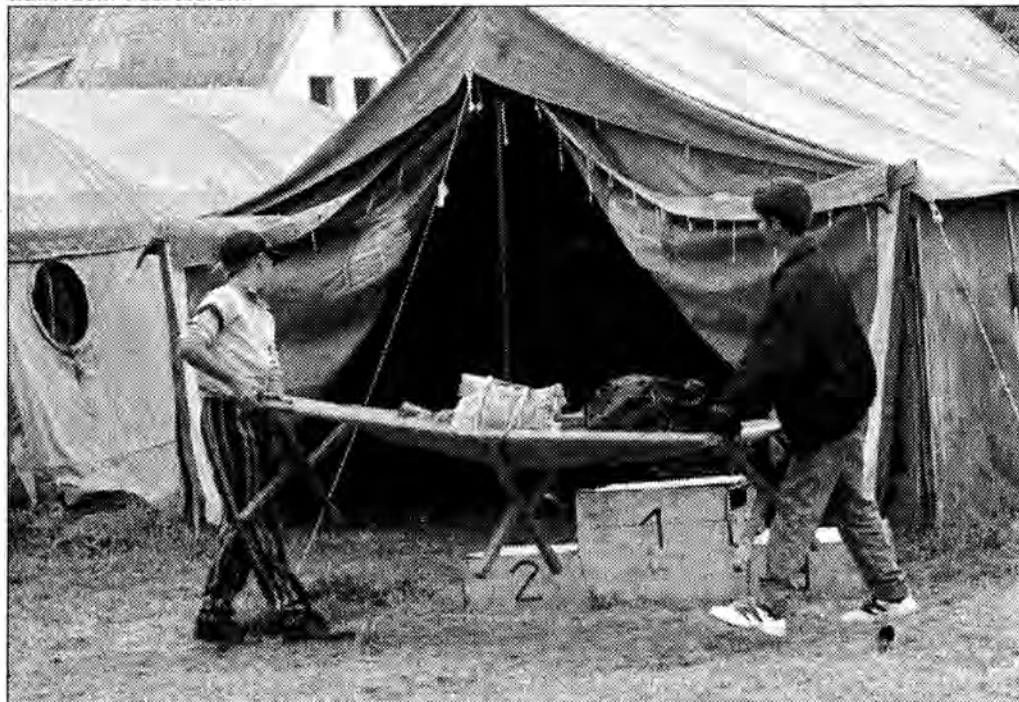
Opis przyszłej stacji i możliwości sensownego zagospodarowania opuszczonych budynków przerywa dobiegający z obozowiska coraz większy harmider. Przed kilkunastoma minutami przyjechali nowi obozowicze, tym razem 20-osobowa grupa dzieci z rzymskokatolickiej parafii w Mościskach. Teraz przed obozowym



Nowi obozowicze – tym razem grupa dzieci z rzymskokatolickiej parafii w Mościskach.



Komendantka obozu w Trójcy Ewa Frankowska ze swoją „prawą ręką” obozowym Edwardem Jaszczurem.



Uczestnicy turnusu pomagają w zakwaterowaniu przyjezdnych.

szlabanem zatrzymał się kolejny autobus. To uczestnicy przemyskiego NAL-u, nieobozowej akcji letniej, którzy wybrali się

do Trójcy w gości. Komendantka obozu wraca do obowiązków gospodyni: zakwaterować dzieci z Mościsk, ugościć dzie-

ci z NAL-u, zadysponować obiadem dla pierwszych, drugich i trzecich...

OH
Zdjęcia Dariusz DELMANOWICZ

Perypetie kamienicy Storcha w Jarosławiu

Szpetna kamienica

Najbardziej pokrzywdzeni przy całej sprawie czują się ludzie. Z ich zdaniem mało kto się liczy, a już na pewno – jak twierdzą – miejskie władze.

Kamienica Storcha w Jarosławiu, duża, dwupiętrowa czynszówka, położona u zbiegu dwóch ruchliwych ulic – Pruchnickiej i Słowackiego, swoim przedwojennym rodowodem, mało estetycznym podwórkiem, z syjących balkonami i wiszącymi na nich praniem, zdaniem miejscowych decydentów szpeci otoczenie. Zwłaszcza od strony dworca PKP i PKS, przez które przebiega codziennie jakby nie było setki podróźnych.

Dla miejskich urzędników jej usytuowanie w jednym z najważniejszych punktów miasta stanowi swojego rodzaju wizytówkę, aczkolwiek najmniej chlubną. Dla lokatorów, którzy spędzają w niej większość swojego czasu, stare syjące się mury, bliskość dworca i zatłoczonych ciągów komunikacyjnych to wieczne utrapienie, które zatruwa i tak już niełatwe życie w mieście.

Dlatego być może, gdy przed kilkoma laty po raz pierwszy pojawili się chętni na zagospodarowanie przyległego do kamienicy podwórka, tutejsi urzędnicy uznali, że przedstawiona przez oferentów propozycja mogłaby poprawić nie najlepszy wygląd tej części miasta. Wraz z powstaniem przy boku kamienicy dużego pawilonu handlowego zniknęłoby z widoku obskurne podwórko, a przede wszystkim wywieszana na zewnątrz garderoba.

Gdy ta sama informacja dotarła do lokatorów kamienicy, ich reakcja na perspektywę wzniesienia tuż po oknach ich mieszkań punktu usługowego, którego budowa pociągnęłaby za sobą likwidację kawałka zieleni, była zgoła odmienna. I chociaż ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły, już same przymiarki budzą wśród mieszkańców niepokój. Przeciwno budowie protesty wnoszą solidarnie całą kamienicę. Łącznie z dziećmi będzie 140 osób. Pisma lądują na biurkach wszystkich tych, którzy w sprawie mają, bądź będą mieli coś do powiedzenia.

Nie chcemy, bo...

Kamienica Storcha wraz z przyległym terenem jest własnością gminy miejskiej. Większość lokatorów to najemcy. Tylko trzech mieszkańców wykupiło w niej mieszkania na własność, dzięki czemu stali się udziałowcami części działki, na której wzniesiono budynek i na której planuje się wzniesienie następnego. Zarówno właściciele, będąc stroną w toczącym się w Urzędzie

Rejonowym postępowaniu administracyjnym, dotyczącym zrzeknięcia się udziału w działce, jak i pozostali lokatorzy, nie godzą się na budowę pawilonu. Łącznie 49 rodzin. Większość z nich jednak z punktu widzenia państwowych i miejskich urzędników, a zwłaszcza przepisów budowlanych, przy całej sprawie nie jest stroną i ma niewiele do powiedzenia.

– *Pisaliśmy już protesty do burmistrza miasta, ochrony środowiska, ale do dzisiaj nie mamy na nie odpowiedzi. Cała kamienica się pod nimi podpisała, a oni nic sobie z tego nie robią – skarżą się mieszkańcy.*

Podwórko w kamienicy Storcha dzieli się na dwie części, jedna to kawałek betonu, na którym stoją samochody, druga to zielony trawnik, z kilkudziesięcioma drzewami, ławką, piaskownicą i trzepakiem, służący za plac zabaw dla ponad czterdziestu dzieci. – *Tę działkę, którą pani tutaj widzi zagospodarowaliśmy sami we własnym zakresie. Urząd Miasta nie kiwnął nawet palcem. W czynie społecznym postawiliśmy ogrodzenia, zasadziliśmy drzewa i doprowadziliśmy do jako takiego wyglądu – pakazuje Edward Bania, jeden z lokatorów.*

Obskurny wygląd

budynku od strony podwórka to, zdaniem najemców, wynik wieloletnich zaniedbywań przez administratora. Ostatni remont kamienicy przeprowadzono tu 25 lat temu. Od tego czasu mieszkańcy sami we własnym zakresie remontują fazię, ubikacje, zakładają centralne ogrzewanie. Wybetonowali sobie nawet podwórko. Gdyby pozwolono im po umiarkowanej cenie wykupić mieszkania wzięliby się i za syjące stropy. – *Wówczas, wszyscy zobaczyliby prawdziwie zagospodarowany dom. A tak... za lejącą się po ścianach wodę płacimy 95 groszy za metr, tyle co za luksus w blokach.*

Mieszkańcom nie łatwo się tu żyje. Zieleniec to jedyna bariera przed spalinami i hałasami dochodzącymi z dworca PKS. Argumenty, jakoby budowa pawilonu odgradziła ich od uciążliwego sąsiedztwa, bezwzględnie do nich nie przemawiają. – *To jedyny skrawek zieleni, na którym nasze dzieci mogą się bawić – mówią. Pokazują zdobyty swoimi ścieżkami plan zabudowy. Skąd dokąd ma stać pawilon. – Chcą nam zabrać cały zieleniec, zbudować i zrobić tu bunkier, tak żebyśmy nie mieli czym oddychać. A tu jest dużo starszych osób, schorowanych, które nie wychodzą poza teren kamienicy i potrzebują mieć trochę powietrza – przekonuje Adam Romski.*

Do tego dochodzi jeszcze sąsiedztwo pijalni piwa, której bywalcy zanieczyszczają bramę wejściową.



Kamienica Storcha „od kuchni”.

Powstanie pawilonu handlowego na miejscu trawnika stanowi zagrożenie dla ich egzystencji. Tak twierdzą. Jeżeli miasto odbierze im zieleniec, do dyspozycji pozostanie tylko niewielkie wybetonowane podwórko, na którym ciężko będzie postawić nawet samochód. Nie mówiąc już o tym, że dzieciom za plac zabaw służyć będzie jedynie ulica. – *W jaki sposób zamierza tu karetka pogotowia albo samochód z węglem, jeżeli podwórko stanie się placem manewrowym dla samochodów dostawczych? – pyta starsza kobieta.*

Podkreślają to w pismach kierowanych do władz miasta. Wypunktowują w nich – jak mówią – zbyt wiele ważkich powodów przemawiających przeciwko budowie pawilonu, by je lekceważyć. – *Ale władze miasta nie liczą się z jakimikolwiek protestami mieszkańców – podkreśla Maria Łąka, członek rady dzielnic.*

Były plany, są i będą

O zabudowie kamienicy Storcha mówi się w mieście już nie pierwszy raz. Nawet miejski architekt snuł swojego czasu wizję wkomponowania przy niej ciekawego obiektu, takiego, który zastąpiłby „kuchenne zaplecze”. Tylko, że pomysł upadł. Później pojawiło się jeszcze kilku oferentów, ale jak twierdzą mieszkańcy, po wystąpieniu ich żądań też się wycofali. Pozostał jeden chętny. Odprawić go z kwitkiem nie można – mówią w Urzędzie Miasta – bo takie są przepisy.

– *Zgodnie z Miejscowym Planem Ogólnym teren ten przeznaczony jest pod usługi – wyjaśnia miejski architekt Stanisław Babinet. – Jeżeli znajdzie się oferent, z konkretną propozycją, która nie odbiega od przeznaczenia terenu, nie mamy prawa wydać mu decyzji odmownej. Na razie zostało wydane ustalenie lokalizacyjne o warunkach zabudowy. Wydaje się, że niezależnie od tego kto jest wnioskodawcą i ilu ich jest. O tym, czy jest on słuszny, zdecydować postępowanie administracyjne.*

Dla państwowych i miejskich urzędników, tak na dobre sprawy jeszcze nie ma. Jest dopiero wstępnie rozpatrywana, a urzędnicza droga poprzedzająca ostateczną decyzję jest na tyle długa i zawiła, że w początkowym etapie trudno mówić o jej rozstrzygnięciu.

– *Dopiero po zebraniu wszystkich materiałów i wysłuchaniu za i przeciw będziemy mogli określić warunki zabudowy. Jeżeli okaże się, że argumenty przedstawione przez stronę sprzeciwiającą się nie podważają ustaleń w miejscowym planie ogólnym, nie będziemy mogli wydać decyzji odmownej.*

– *Ona jeszcze niczego nie gwarantuje, bo na przykład miasto może nie przydzielić oferentowi działki pod zabudowę – tłumaczy architekt.*

Jak miałyby wyglądać zabudowa działki też nie jest ostatecznie przesądzone, chociaż są już wstępne projekty. Pierwotny, zakładający zajęcie całego zielenca, podobno przepadł. – *Odeszliśmy od niego uznając racje mieszkańców i pozostaliśmy przy budowie małego pawilonu, takiego, który nikomu by nie przeszkadzał – zapewnia burmistrz miasta Jerzy Matusz, dla którego całe zamieszanie wokół kamienicy ma charakter raczej ambicjonalny niż życiowy. – Mieszkańcy usilowali w tym miejscu wybudować sobie garaże, ale nie dostali na to zgody i teraz próbują wziąć odwet – stwierdza.*

Zarzuty wysuwane przez lokatorów, o lekceważeniu ich przez władzę, to w opinii burmistrza bzdury. – *Gdybyśmy tak naprawdę nie liczyli się z mieszkańcami, to już trzy lata temu stanęłoby tam pawilon. Cały czas prowadzone są na ten temat rozmowy i uzgodnienia – zapewnia. – Podejmujemy działania w ochronie lokatorów, ale musimy również reprezentować interesy innych mieszkańców, którzy chcą zrobić coś dla miasta. Nie możemy odmówić żadnemu oferentowi rozpatrzenia jego wniosku, bo groziłby nam za to po prostu sąd.*

Tak więc sprawa jest rozpatrywana. Dorota WILK

GORĄCA LINIA

Przemyśl

Slip jety za drogie

– *Moja matka jest osobą starszą, która potrzebuje tzw. slip jetów (inaczej zwane pielucho-majtki). Kiedyś dostępne one były na zielone recepty, teraz w aptekach jest pełna odpłatność za te produkty. Jeżeli moja matka otrzymuje 300 zł emerytury to 200 musi wydać na zakup slip jetów. Wydaje mi się, że 100 zł na miesiąc to zbyt mało by przeżyć. Czy ktoś mógłby zmienić swoje rozporządzenie w tej sprawie?*

Szaleni motocykliści

– *Po ulicy 22 Stycznia i wzdłuż tzw. promenady nad Saniem kilku zapalonych motocyklistów na hondach, suzuki itp. rozwija duże szybkości. Motory te przy okazji wydają z siebie dźwięk przypominający start rakiety, a przecież nie wszyscy muszą tego słuchać i patrzeć na to jak niektórzy powodowani snobizmem osobnicy próbują zaimponować. Pytanie tylko komu? Może małolatom w krótkich spódniczkach. I jeszcze jedno motocykle są na zachodnich blachach, co utrudnia ich identyfikację. Może policja lub straż miejska zainteresuje się tym problemem, przy okazji uchroni kilka osób od bólu głowy, a innych od wypadku.*

Arboretum do zmroku

– *W niedzielę przyjechałem z kilkusobową rodziną do Arboretum w Bolestraszczykach. Niestety była godzina 18 i ogród został zamknięty. Na moje pytanie: dlaczego? osoba obsługująca odpowiedziała, że jest to rozporządzenie ogólnie. A przecież te piękne rośliny można oglądać w całej pełni tylko w okresie letnim. Prośba do dyrekcji nie zamknięcie ogrodu przed zmrokiem!*

Kosze przeszkadzały

– *Na boisku w pobliżu ośrodka rolniczego w Radymnie dzieciaki grały w kosza. Teraz kosze zniknęły. Ciekawa jestem co mają robić dzieci skoro nie mogą grać w tak popularną grę jaką jest koszykówka.*

Niebezpiecznie wokół basenu

– *We wtorek 30 lipca przechodziłem koło basenu. Na parkingu jeden z samochodów potrącił dziecko. Zauważyłem, że parking ten nie posiada tzw. kopert dla samochodów. Samochody jeżdżą jak chcą, a pomiędzy nimi ludzie przechodzą w kierunku basenu. Identyczna sytuacja jest na ulicy 22 Stycznia, gdzie po prawej stronie jest chodnik zamieniony w parking. Właściwie dla pieszych pozostaje tylko jezdnia. I tak jest. Pytam do kiedy?*

ZUS i opłaty

– *W przemyskim oddziale ZUS chciałem uregulować odsetki od składek ubezpieczeniowych, ponadto nie znalazłem ich wysokości. Obsługująca mnie osoba stwierdziła, że należność tę trzeba uregulować w banku. Podążyłem więc do banku. Tam usłyszałem, że skoro nie wiem ile wynoszą odsetki powinien mi je naliczyć ZUS. W gmachu tej instytucji dowiedziałem się o tym, że naliczyć odsetki może ZUS w Przeworsku. W Przeworsku mogą mi tylko podać odpowiedni wzór, według którego oblicza się tę sumę i jeśli chcę to mogę ją obliczyć sobie sam. Ta cała sprawa przypomina błędne koło. Czy jako klient ZUS-u nie powinienem otrzymać pełnej informacji w danej sprawie, a może pracownicy tego zakładu są z innej epoki i kochają się w biurokracji?*

Jarosław

Zdzierstwo

– *Jako pasażera, korzystającego z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Jarosławiu, zastanawia mnie polityka prowadzona przez to przedsiębiorstwo. Jak to się dzieje, że jednorazowy bilet na przejazd w granicach miasta kupiony u kierowcy kosztuje dwa razy drożej niż w kiosku – pasażer.*

To nie nasza sprawa

Ignorancja służb porządkowych odpowiedzialnych za wygląd miasta jest wprost zenująca. Kilkakrotnie zwracano już uwagę na obskurne plakaty wiszące na syjących się ruderach przy ulicy Jana Pawła II, a nikt jak do tej pory się tym nie zajął. Najwyraźniej władzom miasta nie zależy na jego wyglądzie.

Stanisław CEBEŃKO
Dorota WILK

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemyśl: tel. 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42
Jarosław: tel. 21-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 32-15-12

Częstochowskie Zakłady Meblowe
zapraszają
do salonu meblowego
PH Victoria,
Mickiewicza 44
(Budynek „RUCH” – wejście od ul. Siemiradzkiego)
Duży wybór
pon.-pt. 8.30-17.00
sobota 8.30-14.00
tel. 78 50 46

BETONIARNIA TRANSBET
ul. Ofiar Katyń 16
PRZEMYŚL, tel. 780-899

- *MASY BETONOWE
- *ZAPRAWY CEMENTOWE
- *KOSTKA BRUKOWA
- /wibroprasowana/
- *POMPA DO BETONU STETTER
- *USŁUGI TRANSPORTOWE

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe FAHO
spółka z o.o.
Żurawica 496 c, tel. (0-10) 713-402
tel./fax (0-10) 788-068

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

OFERUJE:

- materiały budowlane
- usługi transportowe (dźwig 10 ton)
- stal zbrojeniową
- szkło okienne

PRODUKUJE:

- Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 78-89-37
- masy betonowe + transport
- drewno dachowe
- deski budowlane

SPRZEDAŻ RATALNA do 5000 zł BEZ PORĘCZYCIELI

Nasze punkty handlowe:

- Żurawica 496 c
- Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 78-53-04
- Przedmieście Dubieckie 48
- Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

Ostatnie przesłuchanie

– Muszę o tym powiedzieć. Nie zaznałbym spokoju gdybym tego nie zrobił – zaczął swoją opowieść Kazimierz Konieczny. – Wiele lat żyłem na „wariackich papierach”, a o moich losach decydowały przypadki, o których dzisiaj myślę jak o cudach, bo jak inaczej można myśleć o sytuacjach, w których żegna się z życiem, a tu nagle przychodzi ocalenie.

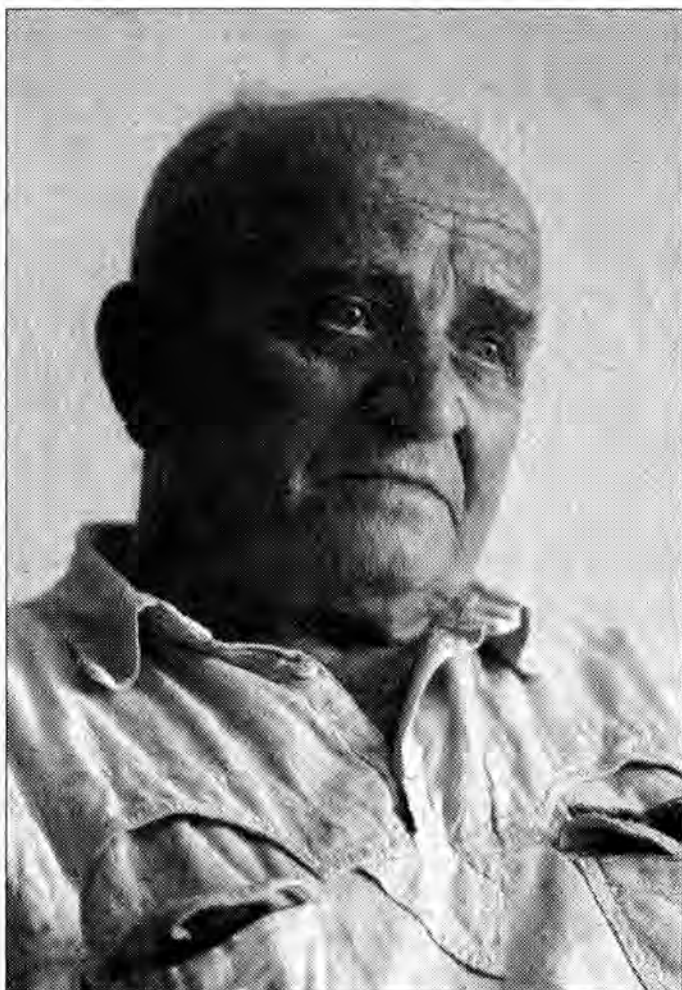
Historia, która mogłaby posłużyć do dobrego scenariusza filmowego serialu zaczęła się 1940 roku. Pan Kazimierz miał wtedy trzydzieści lat. W czasie pierwszej ulicznej łapanki, jaką okupant urządził w Przeworsku, niemiecki żołnierz wyciągnął go za kołnierz z za przypory ratusza, gdzie szukał schronienia.

Wojna...

– Zupełnie przypadkiem znalazłem się na Rynku. Nie było już gdzie się schować. Wlałem za taki mur – przyporę przy ratuszu, a Niemiec mnie za „wszarz” i do transportu, na roboty. Zawieźli nas do Rzeszowa, a po kilku tygodniach do Krakowa na Montelupich. Potem transport do Niemiec, tam dostalem przydział do bauera w Sudetach i jako przymusowa siła robocza miałem pracować na chwałę III Rzeszy. Polaków tam było niewiele, więcej Czechów, więc z nimi się zaprzyjaźniłem. Nauczyłem się ich mowy i tak jakoś dożyłem do końca wojny. Raz było lepiej raz gorzej – kiedy Niemcy brali lanie na froncie, to bauer na nas sobie odbijał.

Powrót i kłopoty

– 17 maja 1945 roku wróciłem do Przeworska. Po tylu latach spędzonych wśród obcych chciałem być między ludźmi i wybrałem się na zabawę. Pamiętam sianokosy się kończyły, połowa czerwca. W Gniewczynie Łańcuckiej była duża zabawa, taki festyn na wolnym powietrzu. Kiedy już zrobiło się ciemno i zabawa rozkręciła się na dobre padły strzały, zrazu pojedyncze, a potem serie z automatów i karabinów maszynowych. Nikt nie wiedział, kto strzela i do kogo. Ludzie miotali się, próbując uciekać najpierw w stronę Tryńczy, a kiedy strzelanina przybrała na sile i



Bohater historii Kazimierz Konieczny.

w niebo wzbily się rakiety zawrócili w kierunku Świętoniowej. Ja wlałem pod stertę desek, odczekałem chwilę i korytem rzeki poczłogałem się w kierunku Przeworska. Kiedy wyszedłem z wody byłem potwornie poobijany, ale wolny. Okazało się, że była to oblawa, którą urządziło NKWD, milicja i UB. Na kogo i po co – nie wiadomo. Wzieli wtedy chyba z czterystu ludzi i wszystkich na białe niedźwiedzie...

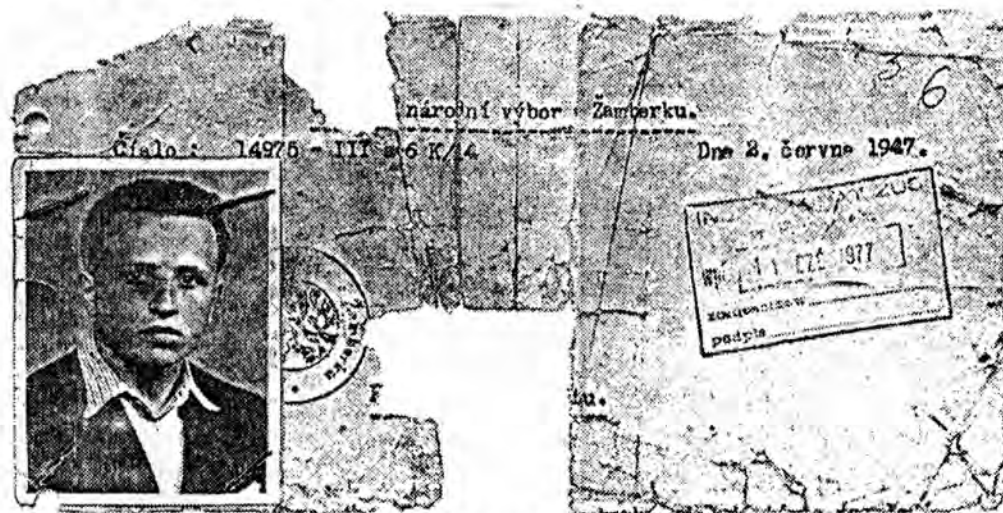
Na drugi dzień przyszedł do domu „ubek”, wywołał mnie na podwórko i mówi: „Kazik zni-

kaj, bo cię szukają. Tylko nikomu pary z ust, bo obu nas wykończą”.

Porządnym był z niego człowiek – niejednemu dał cynk i wielu ludzi uratował. Czarny Józef się nazywał.

Zniknięcie

– To nie były przelewki, tym bardziej, że ojca zaczęli mi ciągać i poniewierać, dlatego wyjechałem do Wrocławia, do znajomych. Znalazłem pracę i byle jakie mieszkanie. Do domu bezpośrednio nie pisałem, tylko do sąsiadów. Gdzieś tak



„Wariackie papiery” wystawione przez czeski urząd bezpieczeństwa.

po roku spokoju dowiedziałem się, że są na moim tropie. Wziąłem od pracodawcy zaliczkę i przez zieloną granicę uciekłem do Czech. Miałem dosyć życia jak zaszczute zwierzę, tym bardziej, że zupełnie nie wiedziałem o co im chodzi, ale to nie były takie czasy, żeby się tłumaczyć.

Wpadka i cudowne ocalenie

– Wpadłem zaraz po przejściu granicy i zamknęli mnie w więzieniu w Żamberku. Sześćdziesięciu Polaków nas tam było. Straciłem nadzieję, bo wiedziałem, że nas wysłą oglądać zorze polarne – tam skąd się nie wraca. Któregoś dnia naczelnik więzienia powiedział nam, że Mikołajczyk uciekł z Polski i ukryty pod parowozem przejeżdżał przez Czechy. Pozwolili nam słuchać propagandowej audycji nadawanej przez więzienne głośniki – jak oni wtedy pluli na Mikołajczyka.

Tydzień później przychodzi naczelnik i zwraca się do mnie „prosim was”. Poszedłem, a on w zaufaniu mówi mi: „zitra tu bude Mikołajczyk”. Nic się nie odezwałem, wróciłem do celi i

na drugi dzień zjawia się wysoki, szczupły mężczyzna w brązowym ubraniu. „Pan Konieczny?” – pyta mnie czystą polszczyzną. Wtedy uwierzyłem, że to Mikołajczyk, który okazało się znał mojego dziadka. Wyciągnął 100 koron, dał mi mówiąc, żebyśmy sobie chleba za to kupili. Podziękowałem, a on dyskretnie szepnął mi „nie martw się, wyjdiesz wcześniej niż koledzy ten chleb zjedzą”.

Tyle było naszej rozmowy i za kilka dni stał się cud. Zostałem zwolniony. Ja i jeszcze jeden Polak, a inni zostali i najprawdopodobniej skończyli na Syberii.

Pojechałem do znajomych Czechów, z którymi jeszcze w Niemczech pracowałem. Zaczepiłem się tam, robotę znalazłem, ale musiałem meldować się w ich ministerstwie bezpieczeństwa (Referat Bezpečnosti) i z pieczęciąjechać do ambasady polskiej załatwić zezwolenie na pobyt. Do kraju bałem się wracać, bo wiedziałem, że mnie szukają i może to się skończyć źle.

Kiedyś w ambasadzie spotkałem znajomego, który – to był znowu cud – pomógł mi i dał dobre papiery.

Z UB na karku

– W listopadzie 1949 zdecydowałem się na powrót. W Przeworsku okazało się, że UB nie zapomniało o mnie. Wprawdzie miałem dosyć poniewierki, ale pojechałem znowu do Wrocławia. Bałem się ujawniać, a tu czekała mnie służba wojskowa. I znowu los się do mnie uśmiechał. Kiedy zgłosiłem się do WKU, oficer, który okazał się moim znajomym, mówi: „zwiąż się gdzieś, a ja już załatwię, żeby cię wojsko ominęło”. I słowa dotrzymał. Wydawało mi się, że to koniec

kłopotów i będę już mógł normalnie żyć. Niestety, „bezpieka” mnie wywęchała i zaczęły się wezwania, przesłuchania, a ja dalej nie wiedziałem o co im chodzi, a przecież to już po amnestii było. Co rusz dostawałem wezwania, a to do jednego urzędu, innym razem do innego. Czasem przetrzymali mnie dwanaście godzin, kiedy indziej dwa dni. Zaczęłem mieć tego dosyć. Nie byłem pewny dnia ani godziny. W lipcu 1953 dostałem wezwanie na niedzielę, na godzinę 11. Pojechałem do Oławy na starym motorze. Oparłem maszynę o mur i wszedłem do Urzędu z myślą „niech to już raz się skończy”.

Ostatnie przesłuchanie

– Przesłuchiwał mnie taki młody, gówniarz. Jedna godzina, druga, co chwilę wychodził, zostawiał mnie samego. Za którymś razem wyjął z kabury pistolet, położył na biurku i wyszedł. Naprawdę miałem już tego dosyć. O tu...

Pan Kazimierz przerywa opowieść i rozpina koszulę. Wysoko na lewej piersi małe kawałek blizna. Ślad po nożu, którym wtedy sam chciał skończyć ten koszmarny.

– Odratowali mnie w szpitalu – kończy roztrzęsionym głosem – i odtąd dali mi spokój. Za pięć lat niewolniczej pracy dostałem pięć milionów odszkodowania. Czesi nie znaleźli moich papierów świadczących o pobycie w więzieniu, a o tym, co przeszedłem tutaj, to mogę tylko opowiadać.

Notował
Jacek SZWIC

PS

Młody „ubek”, który jako ostatni przesłuchiwał pana Kazimierza w niedługim czasie został jego wielkim obrońcą. Ale to już inna historia.

WIELKI KONKURS SPRZEDAWCÓW ŻYCIA PRZEMYSKIEGO

Nasz konkurs dobiega końca. Przypominamy: wystarczyło sprzedać więcej egzemplarzy ŻP niż zwykle, by wziąć udział w losowaniu nagród fundowanych przez RUCH S.A. Dotychczas szczęściem mieli: p. Dżiszław Lenar wygrał ekologiczny odkurzacz Zelmer, p. Eugeniusz Kalawski – krajalinę Zelmer, p. Lucja Rzepa – żelazko bezprzewodowe Philips, p. Leszek Wasiewicz – radiomagnetofon z odtwarzaczem CD Philips, p. Irena Głowczyk – kombiwar Elektrim – oraz nagroda główna, którą jest ufundowany przez Życie Przemyskie kolorowy telewizor Telestar Profilo 21” z telegazeta. Rozlosujemy go wśród tych, którym udało się zwiększyć sprzedaż w każdym z 5 etapów konkursu.

Informacji o konkursie udzielają: S. Cebenko i P. Kocur – tel. 702200.



nagroda główna

Współorganizator konkursu i fundator nagród
RUCH
TERAZ TWÓJ
RUCH
RUCH SA
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

DOKOŁA ŚWIATA

Wakacyjne podróże dookoła świata popularne są od wielu lat. W trakcie nie tak w końcu długiego urlopu możemy poznać prawie cały glob, przeżywając przygody o jakich nawet nam się nie śniło.

A wszystko to między innymi dzięki nowoczesnej technologii, pozwalającej przemierzać potężne odległości. Nie zawsze jednak podróż dookoła świata przebiegała tak sprawnie i w tak komfortowych warunkach. Pierwszy lot dookoła świata odbył się dopiero 26 lutego 1949 roku. Z miejscowości Fort Worth w Teksasie wystartował tego dnia amerykański samolot pilotowany przez kapitana J. Gallaghera i porucznika A.M. Neala. Pierwsza maszyna, która obleciała dookoła kulę ziemską. Premierowy przelot trwał 94 godziny i 1 minutę. (aka)



Uwaga dziewczyny!!!

Nasz konkurs trwa i nabiera rumieńców. Stos kartek z kuponami ma już pokaźne rozmiary, ale o jakichkolwiek rankingach trudno mówić, gdyż do 15 września wiele może się zdarzyć. Liczymy, że w ostatnich dniach trwania konkursu uaktywnią się wielbiciele i znajomi kolejnych kandydatek na DZIEWCZYNE LATA. Przypominamy konkurs trwa do końca sierpnia, a kupony przysyłać można do 15 września.

Niestety, w poprzednim numerze zdarzyło się nieszczęście, chochlik pomieszał kolejne numery i aby naprawić ten błąd obok zdjęcia kandydatek nr 7 i 8. Obie za to bardzo przepraszamy, mając nadzieję, że nie zmniejszy to ich szans.

Dziewczyna
Lata

nr

KUPON



Zdjęcia Jacek SZWIC

Elżunia

Kto dopuszcza się czynu lubieżnego względem osoby poniżej lat piętnastu podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu. Tak brzmi artykuł, z którego sądzono Mateusza W. Dostał dwa lata w zawieszeniu na cztery. Rzeczą jednak nie o artykułach i paragrafach, a o Eli, sześciolatniej dziewczynce i jej rodzicach: wydarzenie sprzed roku tak drastycznie odbiło się na życiu rodziny, że relacja sporządzona na podstawie rozpraw, akt i kodeksów byłaby tylko suchym raportem, a nie zapisem tragedii...

Ela ma dzisiaj sześć lat. Drobna, szczupła, włosy do ramion, poważne spojrzenie dużych, ciemnych oczu. Za miesiąc pójdzie do pierwszej klasy. O tym, co stało się rok temu, nie mówi nigdy i nikomu. Nawet matce. Dlatego Anna D., mimo badań, przesłuchań i rozpraw, do tej pory nie wie, co dokładnie stało się rok temu w piwnicy bloku. – Był letni wieczór. Następnego dnia mieliśmy jechać z dziećmi pod namiot; prałam, pakowałam rzeczy... Dziewczynki oglądały bajkę. W pewnym momencie któraś z koleżanek zawołała z podwórka, żeby wyszły się jeszcze pobawić. Pobiegły obie, ale Basia, ta starsza, wróciła, bo chciała siku. Potem znów zleciała na dół i zaraz przez domofon mi powiedziała, że Ela płacze...

Matka, sądząc, że najmłodsza z córek po raz kolejny rozbiła kolano albo upadła na schodach, kazała spokojnie przyprowadzić beksę do domu. Przeraziła się dopiero wtedy, kiedy dziewczynki weszły do mieszkania: – Całą buzię miała we krwi, ubranie też poplamione... Nos i usta porozbijane, cała zaplakana. Nie mogła się uspokoić. Basia powiedziała, że koło drzwi od piwnicy usłyszała krzyk siostry „wypuść mnie stąd, wypuść!” Otworzyła drzwi i wtedy on wybiegł, wyleciał na pole...

Nie chciała powiedzieć

Ela nie chciała nic powiedzieć. Cały czas płakała. Matka wybiegła na podwórko, zaczęła pytać czy ktoś nie widział, co się stało. Sąsiadki nic nie widziały, ale znalazła nastolatka, który zauważył i rozpoznał uciekającego mężczyznę: – Jeden go znał, podał adres i nazwisko. Poszłam do dzielnicowego, spisał notatkę. Myślałam, że wezwie kogoś, jakiś patrol i że zaraz za nim pojadą, ale nie... Poradził mi tylko, żeby jechać z dzieckiem do lekarza sądowego. Pojechałam. Elę pomagała mi wyciągać z domu koleżanka, bo taka była przerażona, że o żadnym wyjściu słyszeć nie chciała...

Lekarz, jak mówi Anna D., nie wiele mógł stwierdzić: dziecko w ogóle nie dało się

zbadać. Następnego dnia matka poszła jeszcze do lekarza w przychodni: – Pani doktor kazała mi zaraz wyjechać, żeby dziecko nie było w tym środowisku, żeby nie chodziło koło tej piwnicy... Pojechaliśmy pod namioty, tak jak wcześniej planowaliśmy.

Podczas biwaku Ela, zdaniem matki, wyraźnie się uspokoiła. Tylko spać w nocy nie mogła. Po powrocie matka z córką jeszcze raz zgłosiła się do przychodni. Tym razem Ela powiedziała, że... nic nie pamięta. Anna D. zaniepokojona brakiem reakcji po notatce dzielnicowego, zgłosiła się na policję rejonową. – Ciągle nie wiedziałam co on jej zrobił. Może tylko próbował, może Basia w porę go wypłoszyła... Długo jeszcze nie wiedziałam. Dopiero potem, po przesłuchaniach, konfrontacji, na samej rozprawie się okazało.

Za takie „byle co”

Mateusz W. przyznał się do winy. Klasyfikacja karna: czyn lubieżny. Nie gwałt, bo nie było stosunku. Pod pojęciem „czyn lubieżny” mieści się zmuszanie nieletniego do wszelkich praktyk o charakterze seksualnym, podczas których dochodzi do wytrysku bez stosunku. – Dostał dwa lata na cztery w zawieszeniu i 10 milionów grzywny. Siedzieć nie poszedł. Potem tylko grzywnę mu podnieśli do 15 mln. I koniec. Koniec sprawy...

Zdaniem rodziców Eli sprawiedliwości wcale nie stało się zadość. Podczas rozprawy 23-letni Mateusz W. sprawiał wrażenie człowieka, który nie odczuwa ani skruchy, ani wyrzutów sumienia. Wręcz przeciwnie, to on, jak mówi matka dziewczynki, sam czuł się pokrzywdzony: – Głupiego przelasz do dziś nie usłyszeliśmy... Z uśmiechem koło nas przechodził, z podniesioną głową. Nawet się dziwił policji, że za takie „byle co” ciągną go po sądach...

Badania lekarskie, jakim poddano sprawcę czynu, wykazały, że psychicznie jest najzupełniej zdrowy. Z wyglądu, wspomina Anna D., też był normalny: młody, na pierwszy rzut oka całkiem przystojny i

sprawny. Tylko trochę niski: – Tłumaczył się, że nie może sobie dziewczyny przez to znaleźć. Ale czy to powód, żeby dziecko wlec do piwnicy?... – Anna D. płacze. Nie wierzy już w sprawiedliwość, nie wierzy w prawo. – Bezkarnie chodzi po mieście. Ani dnia nie był w więzieniu. Kto wie, czy wcześniej tego nie robił i czy nie robi dalej? Jeśli można w biały dzień w centrum miasta wykorzystywać dziecko i nie zostać za to ukaranym, to gdzie jest ta sprawiedliwość?... Zresztą, za jej strach i lęk nie ma żadnej zapłaty.

We śnie był „ten pan”

Całe zajście miało miejsce na jednym z ludniejszych osiedli mieszkaniowych Przemysła. W bloku, w którym mieszka kilkadziesiąt osób. W lecie, o siódmej wieczorem, jest jeszcze zupełnie jasno. Właśnie dlatego Anna D. opowiada o dramacie swojej rodziny: chce przestrzec inne matki, chce im powiedzieć, że takie rzeczy dzieją się nie gdzieś w świecie, nie w niebezpiecznych aglomeracjach, ale u nas, na naszych podwórkach. A Ela? Ela do dziś nie może wrócić do siebie. – Na co dzień zachowuje się niby normalnie. Spowiadała tylko i bardziej jest bojaźliwa niż przedtem. Na dwór sama nie wyjdzie, do tej pory każe się wyprowadzać. Jak raz poszliśmy do kiosku po gumę i została na zewnątrz, to ją potem pod krzaczkiem znalazłam. Schowana, skulona, zaplakała... Zobaczyła widocznie jakiegoś mężczyznę, musiał być podobny...

Anna D. nie widuje Mateusza W. Często spotyka jednak jego matkę. – Widzę ją czasami na ulicy czy w sklepie. Nie raz miałam ochotę podejść do niej, przyprowadzić Elunię i pokazać... Tylko pokazać.

Dziewczynka w dalszym ciągu nie chce mówić. Ale widać po niej, że myśli o wydarzeniu sprzed roku. Ostatnio zaczęło jej się śnić. – I też nic nie powiedziała. Tyle tylko, że we śnie był „ten pan z piwnicy”.

Olga HRYŃKIEW
Imiona i inicjały nazwisk zostały zmienione.

NAJAKTUALNIEJSZY INFORMATOR TELE-ADRESOWY

YELLOW PAGES®

III wydanie Rzeszów

obejmujący woj. krośnieńskie, przemyskie, rzeszowskie i tarnobrzskie
dostępny za pośrednictwem naszych przedstawicieli oraz w biurze ROM

Przyjmujemy zgłoszenia do wydania IV na rok 1997.
Oferujemy również usługi reklamowe i poligraficzne.

ROM RZESZÓW

ul. Zygmuntońska 9 p. 24, tel. (0-17) 375-71 w. 216

Nasz przedstawiciel w Przemysłu:

ul. Barska 15 (punkt xero)
tel. 702255

WALENTYNI

Przystojny czterdziestolatek, bez nałogów, bezkonfliktowy, zmotoryzowany pozna atrakcyjną niewiastę pragnącą trwałego związku.

W-335

Jestem rozwiedziona, na rencie, po czterdziestce, mam mieszkanie, nie toleruję chamstwa, zakłamania, picia alkoholu i nadmiernego palenia papierosów.

Lubię zwierzęta, przyrodę, jestem domatorką. Może napisze do mnie Pan w wieku 46-53 lata, bez zobowiązań, kulturalny, z wykształceniem co najmniej średnim, spokojny, lubiący dom, tzw. „złota rączka”, chętnie z samochodem.

Przemysłanka
W-336

Jeśli jesteś miłą, szczupłą i wysoką dziewczyną (wzrost – blondynką o długich włosach) w wieku 24-27 lat – napisz do bruneta. Mile widziane zdjęcie, oczywiście do zwrotu.

W-337

Mam 37 lat, jestem rozwiedziona, bez zobowiązań (wzrost 170 cm, szatyn o niebieskich oczach). Chciałbym poznać Panią w wieku do 37 lat, stan cywilny obojętny. Mieszkam na wsi, finansowo jestem niezależny, posiadam samochód.

Jeżeli jesteś również samotna jak ja – napisz.

W-338

Cyprian Kamil Norwid
„Czułość”

Czułość

– bywa jak pełny wojen krzyk, i jak szmerzących źródeł prąd. I jako wtór pogrzebny...

I jak plecienka długa z włosów blond, Na której wdowiec nosić zwykły zegarek srebrny –

Swoje zgłoszenia możecie nadsyłać na nasz adres. Anonsy są do odebrania w redakcji lub przesyłamy je pocztą. Zapewniamy pełną dyskrecję, zgłoszenia są bezpłatne. Jeżeli czujesz się samotna, samemu, skorzystaj z naszej propozycji.



Z KUCHNI

Potrawy półmiesne

Duża różnorodność potraw półmiesnych pozwala na ich wszechstronne zastosowanie w codziennym żywieniu.

Potrawy półmiesne przygotowuje się z warzyw, roślin strączkowych lub ich nasion, kasz, ciast z dodatkiem mięsa, wędlin, konserw mięsnych, podrobów. Mięso i jego przetwory powinny stanowić około 1/3 ilości wszystkich produktów. Do potraw tych można wykorzystać gorsze gatunki mięsa i wędlin oraz resztki mięs pozostałe z innych potraw.

Pasta z mięsa, jaj i selera

15 dag mielonego gotowanego lub pieczonego mięsa, 1 jajo ugotowane na twardo, 10-15 dag selera, 2 łyżki majonezu, sól, pieprz, 1/2 łyżeczki koncentratu pomidorowego. Seler ugotować. Jajo posiekać, dodać mięso, majonez, starty seler, dokładnie rozetrzeć. Przyprawić do smaku solą, pieprzem i koncentratem pomidorowym.

Salatka z kabaczką, papryką i wędliną

50 dag kabaczka, 3 strąki papryki, 15 dag wędliny, sól, pieprz, 2 ząbki czosnku, łyżka posiekanej natki pietruszki, 5 łyżek śmietany. Kabaczek umyć, obrać, pokrajać na krążki i ugotować, w osolonej i lekko ocukrzonych wodzie,

przez 15 min. Półmiękką wyjąć, ostudzić, pokrajać w kostkę. Paprykę oczyścić z gniazdek nasiennych i pokrajać w kostkę. Wędlinę drobno posiekać. Połączyć ze sobą składniki, przyprawić solą, pieprzem i posiekanym czosnkiem. Wymieszać ze śmietaną, posypać natką.

Zupa jarzynowa

25 dag wołowiny, 50 dag mieszanych warzyw (kalafior, zielony groszek, marchew, por, seler), 1/2 szklanki śmietany, łyżka mąki, sól, pieprz, 3 łyżki posiekanej koperku. Kluski: 2 jaja, 2 czubate łyżki mąki, łyżka oleju, sól.

Mięso umyć, pokrajać na kawałki, zalać wrzącą, osoloną wodą i ugotować do miękkości, dodać pokrajane warzywa, gotować jeszcze około 20 min. Śmietanę wymieszać z mąką i wlać do zupy, przyprawić solą i pieprzem. Z podanych składników zrobić ciasto na kluski lane, wlewać cienką strużką do gotującej zupy i jeszcze chwilę pogotować. Przed podaniem posypać natką.

Kalarepka nadziewana mięsem

10-12 młodych kalarepek. Nadzienie: 35 dag pieczonego

lub gotowanego mięsa z drobiu, bułka, cebula, tłuszcz do smażenia, jajo, sól, mielona papryka, 2 łyżki posiekanej kopru, łyżka margaryny. Kalarepki umyć, obrać, ściana wierzchnią część, wydrążyć i osolic. Mięso zemleć wraz z usmażoną cebulką i namoczoną bułką. Do masy dodać posiekane części z wydrążonych kalarepek, wymieszać. Farszem nadziewać przygotowane kalarepki, przykryć odciętą wierzchnią częścią, ułożyć w rondlu, podlać niewielką ilością wody, dodać łyżkę margaryny, dusić do miękkości. Podawać z ryżem lub ziemniakami i sezonową surówką.

Mięso duszone z fasolą

25 dag wieprzowiny, 10 dag kiełbasy, tłuszcz do smażenia, cebula, 25 dag fasoli, łyżka margaryny, łyżka mąki, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, sól, pieprz.

Mięso i kiełbasę pokrajać na kawałki, podsmażyć. Fasolę ugotować. Cebulę pokrajać w kostkę, podsmażyć, dodać do mięsa i razem dusić. Z tłuszczu i mąki zrobić zasmażkę, rozprowadzić wodą, dodać koncentrat pomidorowy. Fasolę połączyć z mięsem, dodać zasmażkę, zagotować.

MARIA

KRYMINALEK

Samosąd szefa

To, co wydarzyło się owego wieczora w pobliżu mostu w Dubiecku - Wybrzeżu przypominało najdramatyczniejsze sceny z filmu kryminalnego.

Efekt był nawet bardziej naturalny, bo gangsterzy nie waliłi po głowach swych ofiar imitacjami pęków, tylko drewnianymi nogami od krzesła i metalowymi rurkami oraz „czestowali” gazem obezwładniającym. Prawdopodobnie za niewłaściwe zachowanie się na dyskotekach w restauracji Zamkowa w Dubiecku.

Kilkuosobowej grupie rezbowników przewodził szef tej knajpy, 32-letni Grzegorz H. z Rzeszowa. Był w stanie wskazującym na spożycie znacznej ilości alkoholu i mimo iż miał trudności z zachowaniem równowagi stanowczo później zaprzeczał, jakoby wiał w tym dniu w siebie nadmiar mocniejszych trunków, psikał komuśkolwiek gazem po oczach i uczestniczył w pobiciu czterech osób. Łgał od początku śledztwa i na rozprawie rów-

nież, podobnie jak dwaj współnicy, których również objął akt oskarżenia. Jednym z nich był Zdzisław Ł. z Przedmieścia Dubieckiego, mający już na swoim koncie wyrok sądowy. Gwoli ścisłości należy dodać, że w pobiciu uczestniczyli prawdopodobnie sześciu opryszków, ale trzech z nich przedłożyło w śledztwie „niezbite” alibi potwierdzające niewinność. Jeden z nich na przykład czuł tego wieczora przy żonie i dziadziusiu, a drugi w tym dniu nie wychodził z domu i o awanturze dowiedział się nazajutrz od leśniczego.

Pierwszą ofiarą ekipy „porządkowej” był Julian P. – Najpierw H. obezwładnił mnie gazem, a gdy upadłem poczułem kopnięcie w głowę. Nie wiem jak długo leżałem na ziemi, ale jak podnosił mnie Grzesiek napaśników już nie było. Poszedłem do najbliższego domu i zastałem tam jednego z moich kolegów, którego opatrywał lekarz – wspomina ten poszkodowany. – Mnie też H. psiknął gazem w twarz, a gdy straciłem równo-

wagę poczułem kopnięcie w głowę i straciłem przytomność – dodaje Grzegorz K.

Kolejnym poszkodowanym był Paweł B. Gdy usiłował zbiec, by powiadomić o tym incydencie policję, dopadli go w trakcie pokonywania ogrodzenia z siatki i dzieliłi go do utraty przytomności. Niewiele brakowało, a również wracający z kolegą do domu Jacek K. też by oberwał.

– Zatrzymał się koło nas mercedes dostawczy, z którego wysiadł Ł. z jakimś facetem i zaczął mnie tarmosić za kurtkę. Po chwili podszedł H. i powiedział: „zostawcie go, to nie ten”. Po czym dodał: „jak jesteście tacy koledy, to możecie pozbić swoich kumpłi, którzy leżą na Wybrzeżu na drodze”. Nie wiedzieliśmy o co mu właściwie chodzi, ale widząc ich agresywność nie pytaliśmy o konkrety – mówi Jacek K.

Na rozprawie sądowej Grzegorz H. oświadczył, że tego wieczora w ogóle nie jeździł samochodem, a ponadto nigdy w życiu nie miał w rękach młotacza

gazu. Nie potrafił jednak wyjaśnić, skąd wziął się w miejscu rozróby plastikowy dywanik z jego mercedesa. Pokrzywdzeni zapamiętali, że to właśnie H. wysiadając z auta przypadkowo wypchnął go nogą, ale z uwagi na stan nietrzeźwości, nie zwrócił na to uwagi. Z kolei Zdzisław Ł. utrzymywał, że w tym dniu do domu szedł pieszo, a o pobiciu mieszkańców Wybrzeża dowiedział się od znajomych.

Oczywiście, sąd wysłuchał wyjaśnień oskarżonych, bo miał taki obowiązek, ale kłamstwem nie musiał dać wiary, co też uczynił. W ubiegłym miesiącu Grzegorz H. został skazany na półtora roku pozbawienia wolności, natomiast Stanisław M. (też z Rzeszowa) oraz Zdzisław Ł. otrzymali kary po jednym roku więzienia. Wszystkim Sąd Rejonowy w Przemysku zawiesił wykonanie kary na 2-letni okres próby, a także zobowiązał do zapłaty nawiązek na cele dobroczynne.

Wyrok nie jest prawomocny. Wiesław WOJCIESZONEK

OBSERWATOR PRZYRODY

Czas owadów

Sierpień uważany bywa za najcieplejszy miesiąc w roku. W pierwszych dniach sierpnia słońce wschodzi około 4, zachodzi zaś około godziny 19. Miesiąc ten kojarzy się z okresem dojrzewania owoców różnych drzew i krzewów.

Sierpień, to okres powszechnego pierzenia, czyli zmiany piór wśród ptaków. To czas spokoju w życiu ptaków po burzliwych wiosennych godach; ptaki cichną, śpiewy ostatnich słychać jeszcze tylko o świcie. Dla wielu okres ten to intensywne odżywianie się przed długą wędrówką na zimowiska. Około 10 sierpnia odlatują jerzyki, ptaki podobne do jaskółek, latające wysoko nad naszymi miastami. Z chwilą odlotu niebo staje się puste. Ich zniknięcie jest równie nagłe jak przylot. Jednego dnia jeszcze latają, drugiego już ich nie ma. Odlatują również pierwsze świstunki, muchotłówki żalobne. Pod koniec sierpnia odlatują dudki i kukulki, ptaki te swoją wędrówkę odbywają pojedynczo i głównie nocą, dzień wykorzystując na zdobycie pożywienia. Odlatują również ogrodowe ptaki śpiewające: kulczyk, pokrzewki, zaganiacz. Ściemniska po żniwach są doskonałym miejscem dla zerowania ptaków drapieżnych dziennych i nocnych. Z tej stółki korzystają również bociany białe, skupiające się po polach w poszukiwaniu gryzoń, takich jak: mysz polna czy badylarka. W powietrzu, w okolicach leśnych, królują młode myszolatki zwyczajne i rzadziej spotykane orliki krzykliwe. Te ostatnie odbywają swoje pierwsze loty w okolicach projektowanego Turnickiego Parku Narodowego. Tam też można spotkać o zachodzie słońca siedzące na drutach elektrycznych gołębie siniaki. Cichną również wiosną tak gwarne, od ptasiego drobiazgu sady i ogrody.

Motyl rusalka

Na okazałych chwastach na brzegach lasów pojawia się w sierpniu motyl rusalka admirał. Motyl jest charakterystycznie ubarwiony, trudny do pomylenia z innymi krowiakami. Na ciemnym, aksamitnym tle występują cynobrowe i białe plamy. Trwa również lot zawiśniętych topolowca i kuprowki złotnicy.

Sierpień to przecież czas motyli. To czas lotów jednego z naszych największych motyli – zmierzchnicy trupiej główki.

Na uprawach ziemniaków spotyka się ogromne gasienice tego motyla, dochodzące do 14 cm długości. Rozpiętość

skrzydeł u tego gatunku dochodzi do 12 cm, a na czarnym tułowiu widoczny jest jasny rysunek przypominający ludzką czaszkę. Zmierzchnica trupia główka jest motylem podlegającym ochronie, kolekcjonowanie dorosłych okazów odbywa się za specjalnym zezwoleniem.

Ale lebioda

Na ścierniskach, na nawożonych polach, rozrasta się silnie lebioda. Zwykle roślina ta zaliczana do chwastów ruderalnych, zaczyna kwitnąć w lipcu, ale najpiękniej wygląda w sierpniu. Na łąkach widać ogromne badyle barszczyku zwyczajnego. W niektórych okolicach napotkać można, okryte złą sławą rośliny parzącej, egzemplarze barszczyku Sosnowskiego. Jest to jeszcze jeden relikwyt świetności rolniczej minionego okresu lat siedemdziesiątych. Roślina ta, sprzedawana z terenów byłego Związku Radzieckiego, stała się prawdziwą plagą wielu okolic Polski południowych i nocnych. Z tej stółki korzystają również bociany białe, skupiające się po polach w poszukiwaniu gryzoń, takich jak: mysz polna czy badylarka. W powietrzu, w okolicach leśnych, królują młode myszolatki zwyczajne i rzadziej spotykane orliki krzykliwe. Te ostatnie odbywają swoje pierwsze loty w okolicach projektowanego Turnickiego Parku Narodowego. Tam też można spotkać o zachodzie słońca siedzące na drutach elektrycznych gołębie siniaki. Cichną również wiosną tak gwarne, od ptasiego drobiazgu sady i ogrody.

W lesie, uspionym w letnim skwarze, znaleźć można jeszcze kwiaty kilku gatunków wielokwiatowych gruszynek. Na brzegach lasów pojawiają się kwiaty wierzbowki wąskolistnej. Po padających wieczorem deszczach masowo pojawiają się grzyby: prawdziwki i inne. W piaszczystych borach można zbierać owocniki gąski żółtej. Tam też spotykamy włośnik splaszczony. Na liściach paproci zauważymy także kupki zarodni. W sierpniu zaczynają tworzyć zarodnie: orlica, narecznica szerokolistna i paprotka zwyczajna. Również na suchych siedliskach, w borach sosnowych, pod koniec sierpnia zakwita wrzos zwyczajny.

pak



Młody orlik krzykliwy

Przemysław KUNYŚZ

Przemyska Telewizja Kablowa

TOYA

ŚRODA (7.08)
19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Panna dziewcziczka 21.30 Obywatel John Doe (2)
CZWARTEK (8.08)
19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Panna dziewcziczka 21.30 Frankenstein
PIĄTEK (9.08)
19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Panna dziewcziczka 21.30 Narzeczoną Frankenstein
SOBOTA (10.08)
18.00 Program lokalny 19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa

20.20 Węźniarki 21.05 Panna dziewcziczka 21.30 Sireny 22.15 Dolina lalek 22.40 Strefa tańca NIEDZIELA (11.08)
19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Szał aut 21.30 Panna dziewcziczka 21.55 Columbo 23.15 Eden
PONIEDZIAŁEK (12.08)
18.00 Program lokalny (powt.) 19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Przeboje domowego kina 21.30 Panna dziewcziczka 21.55 Sireny 22.40 Dolina lalek
WTOREK (13.08)
19.30 Bajki polskie 19.55 Moto myszy z Marsa 20.20 Węźniarki 21.05 Globtroterzy 21.30 Panna dziewcziczka 21.55 Syn Frankenstein

UWAGA! Od sierpnia miesięczny abonament wynosi 9,90.



TELEFONY ALARMOWE

- Policja 997
- Straż Pożarna 998
- Pogotowie Ratunkowe 999
- TELEFONY INFORMACYJNE**
- Międzyzastowa 900
- Informacja o numerach 913
- Biuro napraw 914

PRZEMYŚL

- Pogotowie ciepłownicze 704416
- Pogotowie energetyczne 991, 784291
- Pogotowie gazowe 992 i 705403
- Pogotowie wod.-kan. 994 i 782464
- Pogotowie weterynaryjne 785310, 785520 (g. 8-15)
- Informacja PKS 785435
- Informacja PKP 935 i 782871
- Pogotowie pogrzebowe 782634
- PIH 782532
- Woj. Insp. Ochr. Środ. 780163
- Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego 783441
- Straż Miejska 785523
- Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 787631

JAROSŁAW

- Pogotowie ciepłownicze 214047
- Pogotowie energetyczne 991, 214630 (całodobowo)
- Pogotowie gazowe 214187
- Pogotowie wod.-kan. 215011
- Informacja PKS 213436, 213059 (dyżurny ruchu)
- Informacja PKP 212244

Taxi:

- 213381 Św. Ducha
- 212118 dworzec PKP
- 215379 pl. Bożnic - bagażowe

PRZEWORSK

- Pogotowie energetyczne 991, 483162
- Pogotowie gazowe 992, 482274
- Pogotowie wod.-kan. 482432
- Pogotowie weterynaryjne 482425
- Informacja PKS 483275
- Informacja PKP 933
- Taxi 485001

LUBACZÓW

- Pogotowie energetyczne 321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
- Pogotowie wod.-kan. ... 322134 w.168
- Pogotowie weterynaryjne 321021
- Informacja PKS 936
- Informacja PKP 936
- Taxi 919

POMOC DROGOWA

- Przemyski 705385, 702007, 700142
- Jarosław PZM 981

TELEFONY ZAUFANIA

- info aids 958 (całodobowo)
- Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie, 0-800-200-02)
- Jarosław
- 212336 pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)

Przemyski

- duszpasterski 705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
- onkologiczny 786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
- dla narkomanów i ich rodzin 707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
- info aids 706068 (pn. 17-19)
- uzależn. od alkoholu 704009 (pn-sob 18-21)
- przemoc w rodzinie 702174 (środy 17-19)
- policyjny 781500

Przeworski

- Pogotowie Makowe 485703

POMOC, STOWARZYSZENIA

- Klub Abstynenta Alfa, Przemyski, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych
- ul. Barska 15, wt 10-14, cz 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
- Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin, Przemyski, ul. Barska 15 i p. Czynny: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
- Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Palliatywnej, Przemyski, ul. Słowackiego 85, tel. 785091 w. 287, w g. 8-15

APTEKI - DYŻURY NOCNE

- Jarosław: 5-12. 08 ul. 3 Maja 43 12.08-19.08 Medex I ul. Grunwaldzka 26
- Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 321073, Przemyski: ul. Franciszkańska 5, tel. 782483, Przeworski: Rynek 20, tel. 482117

SOBOTA: 10 sierpnia pracująca

REKREACJA

- Przemyski
- Informacja Turystyczna 787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)

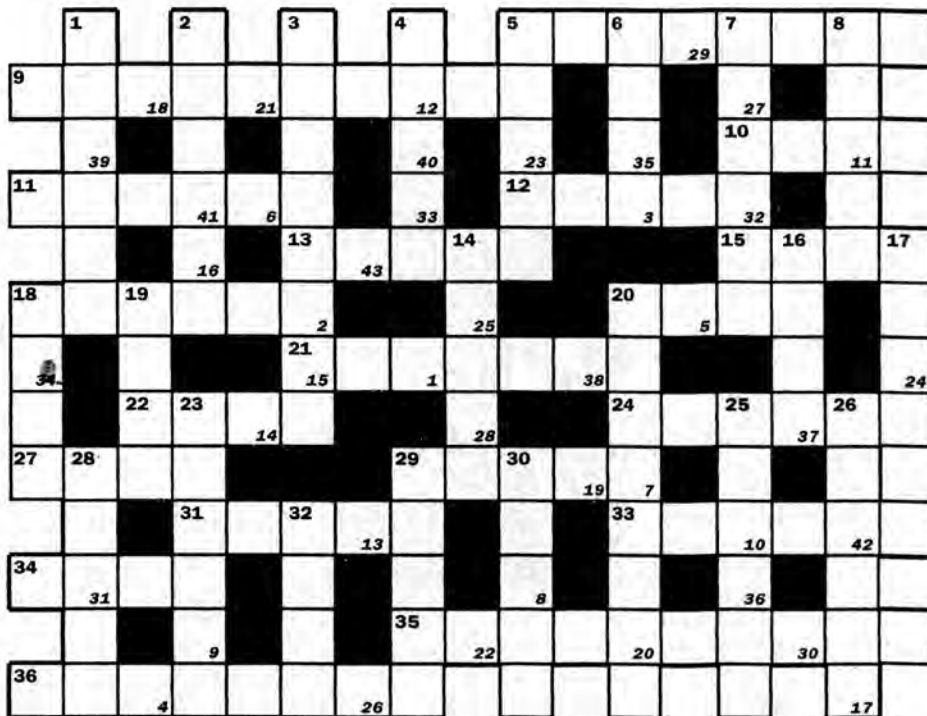
- Kryta Pływalnia, ul. 22 Stycznia 4, tel. 706545 basen czynny w g. 7-22, głębokość od 70 do 170 cm
- Korty tenisowe ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czujaw, czynne 8.00 -20.00, tel.705682
- Siłownia ul. Bolerowskiego 1 (kryta pływalnia) ul. Wybrzeże Kościuszkowski 30 Delfin czynna 9.00-21.00 ul. Prądzyńskiego 13 Diamond Club czynna 6.00-24.00

Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpozna się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę o wartości 15 zł.



Krzyżówka z hasłem



Litery z krótkich ponumerowanych od 1 do 43 utworzą myśl G.C. Lichtenberga, która stanowi końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo:

- 5) miejscowość w pobliżu Kańczugi, znana z wydobycia alabastru; 9) dział fizyki zajmujący się ruchem; 10) twierdzenie do dowiedzenia; 11) Tatarski w Przemysku; 12) zmierzwił włosy; 13) nocne widziadło; 15) „kopnięty” kwadrat; 18) w Himalajach sąsiaduje z Mount Everestem; 20) płynie w okolicach Kalwarii Paławskiej; 21) nasze ziemie pod zaborem austriackim; 22) związek państw, pakt, układ; 24) jeden z żagli; 27) dzień i noc; 29) motyl żerujący w mące; 31) w gwarze piłkarskiej – rzut kamry; 33) chrząszcz podgryzający kielki zbożowe; 34) do naśladowania; 35) zadymka, zawieja; 36) region nad Tanwią.

Pionowo:

- 1) roślina reagująca na dotyk; 2) bogini z... sali sądowej; 3) siedziba „jedenastki” Kamaxu; 4) odprowadza deszczówkę; 5) syberyjski pies-kosmonauta z 1957 roku; 6) płynie w sieci; 7) „działka” Pietrzaka i Drodzy; 8) pierwiastek – podstawa elektroniki; 14) ciasne pasowanie; 16) przed siewem; 17) stop na trzeci medal; 18) owoc pracy pszczoł; 19) sportowy, młodzieżowy, osiedlowy; 20) punkty za nie rozegrany mecz; 23) niejeden podczas wyścigu pływackiego; 25) wczasowy, kolonijny; 26) ze stolicą w Pradze; 28) leci w rajstopach; 29) nasze to Bałtyk; 30) ze stolicą w Wilnie; 32) u zbiegu kilku ulic.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań – z kuponem – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród: 10 zł oraz kasyety wideo.

Rozwiązania z numeru 29

Krzyżówka z herbem: Niesobia – Strzała i czarny orli ogon. Nagrodę w wysokości 10 zł otrzymuje: **Henryk Gradyś** z Sośnicy. Kasetę wideo otrzymuje: **Grażyna Piętał** z Przemysła.



HOROSKOP

Lew (23 VII-22 VIII) Będziesz miał nowe pomysły i nowe interesujące plany. Każdą pracę wykonasz bardzo sprawnie. Będziesz w znakomitej formie tak fizycznej, jak i intelektualnej. Odczujesz też bardzo mocno chęć pomocy innym. Potrzebujących jest mnóstwo, wystarczy się rozzejrzeć. Sprawy uczuć odłóż na inny termin.

Panna (23 VIII-22 IX) W tym okresie mogą powstać pewne nieporozumienia w sprawach uczuć. Cóż, niekiedy Twój nastrój zmienia się bardzo szybko, co wprawia w osłupienie nawet najbliższych. Strzeż się gwałtownych reakcji, bo niosą za sobą zawsze pewne niebezpieczeństwa. W pracy nastąpią pewne zmiany, na które zresztą od dawna czekałeś.

Waga (23 IX-23 X) Powstałe spory zostaną wyciszone, pod warunkiem, że Twoje działanie będzie dobrze przemyślane i spokojne. Jeśli będziesz mieć z tym kłopot, poproś kogoś spod znaku Byka, one w tej dziedzinie są najlepsze. W sprawach uczuć trochę nieporozumień. Zrób tak, aby przez konflikt nie doszło do rozstania z Twoim partnerem.

Skorpion (24 X-22 X) Przed Tobą szansa na sukces, ale nadejdzie on powoli. Musisz się bardzo starać, a efekty będą miały wielką wartość i zostaną wysoko ocenione. Nie przetrwój cennego czasu i tak dobrych możliwości, bo możesz później żałować. Taka szansa nie zdarza się często. W uczuciach nie powinno być żadnych problemów.

Strzelec (23 XI-21 XII) Jeśli masz jakieś poważne plany związane z finansami, musisz je najpierw dokładnie przemyśleć i wyczuć odpowiedni moment do ewentualnego podpisania umów. Przyjaciele, którzy są biegli w tych sprawach, mogą okazać się bardzo pomocni. Może też pojawić się kusząca propozycja wyjazdu.

Koziorożec (22 XII-20 I) Będziesz w bardzo dobrej formie, dlatego możesz śmiało wyruszyć na poszukiwania partnera na stałe. Będzie w Tobie mnóstwo miłości i ciepła, czym zarazisz wszystkich wokół. Osoby związane ze sztuką powinny się przygotować na bardzo płodny okres. Nieprawdopodobne pomysły sprawią, że pojawi się mnóstwo ciekawych propozycji, które będą bardzo opłacalne.

Wodnik (21 I-20 II) Jeśli masz ochotę na jakiś wyjątkowy romans, pojawi się taka szansa, możesz go przeżyć, bo czeka Cię wiele wzruszających niespodzianek, ale pod warunkiem, że nie masz żadnych zobowiązań. W pracy czeka Cię więcej zajęć niż zwykle, powinieneś się dobrze do nich przygotować.

Ryby (21 II-20 III) W nadchodzących dniach możesz być bardzo wybuchowy. Postaraj się je przeżyć spokojnie, oddaj się kontemplacji i oczekiwaniu. Tylko takie działanie może przynieść korzyści. Spróbuj nie wyładowywać złości na otoczeniu. Niedługo czekają Cię wyjazdy i poważne zawodowe rozmowy, musisz być w dobrej kondycji.

Baran (21 III-20 IV) W tym okresie nastąpi przyptył optymizmu, który będzie siłą napędową; nareszcie zmobilizuje Cię to do działania i rozproszy wszelkie napięcia, których było tak dużo w ostatnich dniach. Będziesz myślał trzeźwo, co pomoże Ci w dobrej ocenie sytuacji. Jest to dobry moment do upomnienia się o swoje prawa.

Byk (21 IV-21 V) Postaraj się nie przeciążać umysłu w tych dniach, bo i tak wysiłek będzie niewspółmierny do efektu. Będziesz miał duże trudności w skupieniu. Odpocznij, postaraj się jak najwięcej czasu spędzić w skupieniu. W otoczeniu rodziny, przy lekkiej lekturze. Zregeneruj siły, niedługo czeka Cię bardzo pracowity okres.

Bliźnięta (22 V-21 VI) W tych dniach będziesz potrzebował więcej zdecydowania. Będziesz musiał włożyć dość dużo wysiłku, aby Twoje starania zostały zauważone i przyniosły sukces. W sprawach sercowych czekają Cię miłe niespodzianki. W sumie dni udane. Zadbaj o zdrowie, a przede wszystkim o dietę.

Rak (22 VI-22 VII) Te dni będą wymagały od Ciebie wielkiego opanowania, być może nawet zepsują Ci samopoczucie. Spróbuj mieć więcej dystansu do problemów, przecież nie trwają wiecznie. Nadejdą lepsze chwile, w których świat uśmiechnie się do Ciebie. A teraz odpoczywaj i niczym się nie przejmuj.

HUMOR

Jeden z egzaminujących, a był nim profesor Karol Małczyński, zadał kiedyś pytanie młodemu człowiekowi, który pragnął studiować historię:

- A co pan może powiedzieć o Napoleonie?
- Okropnie drogi, panie profesorze!

Szkot czyta książkę. Od czasu do czasu gasi światło, potem znów je zapala.

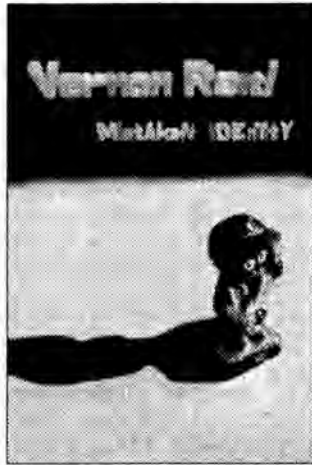
- Co ty robisz? - pyta go żona.
- Przecież przewracać kartki można i po ciemku.

- Jak bardzo chciałabym, żebyś kupił samochód. Poznalibyśmy świat...

- Ten czy tamten?

MŁODA SIŁA

Takie właśnie zdjęcie widnieje na okładce pierwszej solowej płyty Vernona Reida, byłego lidera Living Colour.



Mały czarny gitarzysta

LC to była jedna z najciekawszych grup amerykańskich. To oni pierwsi połączyli funkowe rytmy z metalową ekspresją. Czarny metal grany przez nich zainspirował wielu muzyków i dziś pełno jest różnych H-Blockx'ów, Fishbone'ów itp.

LC rozpadło się prawie 2 lata temu, ale Vernon, który tworzył całą repertuar i oczywiście grał na gitarze, nagrywa dalej.

Powiem krótko: Mistaken Identity (Epic) Reida to jedna z najlepszych płyt gitarowych ostatnich lat. 16 doskonałych utworów, które wnoszą do rocka coś zupełnie nowego.

Vernonowi towarzyszą tutaj Don Byron (klarnet!), DJ Logic (sample i scratching), Hank Schroy (bas), Curtis Watts (per-

kusja) i Leon Gruenbaum (Samchilian Tip Tip Tip CheeePee, tak się nazywa ten instrument!). Ci muzycy oraz zaproszeni goście nadają funkowo-metalowym kompozycjom niezmiernie charakter.

Wystarczy posłuchać np. Lighting, gdzie do czadowego rifu gitary Don Byron gra jazzowe solo na klarnecie (!). Takich jazzowych wstawek jest tu naprawdę sporo, ale muzyka nie traci nic ze swego funky-metalowego ducha.

Prawie każdy numer na płycie powala na kolana. Od pierwszego, czyli ciężkiego i szybkiego CP Time do ostatniego delikatnego Unknown Embrace, nagranych z udziałem zespołu smyczkowego. Co chwila napotykałyśmy jakieś niecodzienne rozwiązania, w których widać poczucie humoru Vernona i jego zaskakującą wyobraźnię muzyczną. Na przykład w Who Are You? pojawia się facet rapujący po japońsku, w My Last Nerve są cytaty zarówno z Tańca z szablami Chaczaturiana jak i z Kashmiru Zeppelinów.

Poszczególne utwory są utrzymane w różnych stylistykach, ale brzmią jako spójna całość. Są tu numery w stylu

Living Colour (doskonały CP Time czy Lighting), jest utrzymane w charakterze King Crimson What's My Name (dzięki jazz-rock urozmaicony partią kobzy).

Znalazł się tu też utwór poświęcony Kurtowi Cobainowi – Saint Cobain, który nawiązuje do Nirvany, ale też zachowuje oryginalne pignto Vernona.

Bardzo fajnym pomysłem jest na tej płycie samplowanie głosu, które zastępuje żywego wokalistę.

Poza tym wiele tu typowego dla hip-hopu i rapu scratchingu, różnych studyjnych bajerów itd. A przy tym Reid gra na gitarze prawie bez żadnych efektów, sam przester, jedno brzmienie. Jemu nie trzeba dwóch ton elektroniki, żeby zagrać tak, że buty spadają.

Muszę przyznać, że tego typu muzyka gitarowa o wiele bardziej odpowiada mi od nagrań Vai'a, Morese'a czy nawet Satrianiego (choć tego ostatniego czcę od dawna). Reid tworzy coś, co można by nazwać jazz-metalem i myślę, że jest w tym niekwestionowanym mistrzem.

Cztery i pół „gwizdka”.

Josch

INFO

Już 27 sierpnia ukaże się nowa płyta **PEARL JAM**. Będzie się nazywała „No Code” (Sony) i znajdzie się na niej 14 nowych utworów, wyprodukowanych przez Brendana O'Briena, odpowiedzialnego też za ich poprzednie płyty. Na dniach ukazuje się singiel z 2 piosenkami: Who You Are i Habit. Zaraz potem Veder i koledzy wyruszają w trasę, która obejmie również Europę.

Jeśli o Seattle mowa: pod koniec lipca ukazała się płyta **Alice In Chains**, zatytułowana Unplugged (Sony). Zawiera ona oczywiście zapis akustycznego koncertu, który odbył się w kwietniu w studio MTV, a także 3 utwory nagrane poza tym występem. Wśród publiczności byli też obecni członkowie Metaliki, więc w pewnym sensie też znaleźli się na płycie.

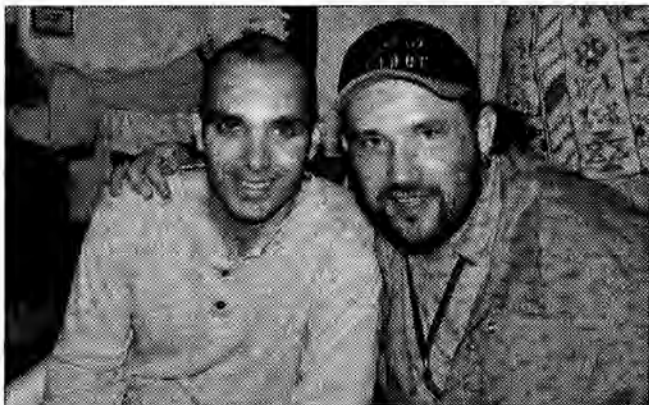
7 września w katowickim Spodku i 9 na warszawskim Torwarze wystąpi megawiazda heavy metalu, królowie czadu – **METALLICA**. Będzie to początek (oni wiedzą że tu ich kochają) światowego tournée promującego ich ostatni album Load, który już stał się w Polsce złotą płytą. Hatfield, Ulrich, Hammet i Newsted wystąpią po raz trzeci w Polsce. Jeśli ktoś chce ich zobaczyć na żywo musi się

pospieszyć, bo bilety sprzedają się bardzo dobrze. Jako support zagra Corosion Of Conformity.

Również w Sopocie, ale w sierpniu (22-24) odbędzie się **Międzynarodowy Festiwal Piosenki**. Miała na nim wystąpić Tina Turner, ale nie wystąpi (zaśpiewa w tym czasie w Warszawie), za to na pewno pojawi się na scenie **DEEP FOREST**. Koncert ten będzie miał miejsce 24 sierpnia. Jeśli ktoś planuje wakacje wtedy w okolicach Trójmiasta, to ma okazję się niezle bawić.

Już wkrótce pojawi się w sklepach nowa porcja polskiego gangsta rapu, czyli debiutancka płyta zespołu **KALIBER 44**. Chłopakami zainteresował się rok temu Liroy i wtedy im trochę pomagał. A co z tego wyszło zobaczymy wkrótce.

26 sierpnia ukaże się debiutancka (dopiero teraz) płyta słynnego blues-rockowego zespołu **ZDROWA WODA**. Chłopaki grają razem już 8 lat, ale do tej pory występowali tylko na żywo podczas różnych imprez bluesowych. Album będzie się nazywał po prostu „Zdrowa woda”, a wyda go Sony Music Polska.



3-5 lipca odbył się **Rock Sopot Festival**. Wystąpili wtedy m.in. Foo Fighters, H-Blockx i jeden z największych mistrzów gitary, nauczyciel wielu gitarzystów, Jego Wysokość **JOE SATRIANI**. Po koncercie niepodzielnie panujący Joe udzielił audyencji polskiemu wirtuozowi (tak przynajmniej twierdzi sam zainteresowany) – Grzegorzowi Skawińskiemu (kiedyś Kombi, Skawalker, teraz O.N.A.). Na zdjęciu obok widać jak Skaw. stara się wkuć w łaski Joe'go, ale chyba jednak ze sobą nie zagrają.

PISZ I SŁUCHAJ

Konkurs „PISZ I SŁUCHAJ” przypominamy: Wasza wymarzona płyta za ciekawy list z wakacji do „Młodej Siły”. List może być właściwie wszystkim, co Wam przynajdzie do głowy. Jeśli nas zainteresuje nagroda Was nie minie. A nagrody są trzy. Termin nadsyłania

upływa 30 sierpnia. Wyniki ogłosimy w ŻP, 11 września. Nasz adres: Życie Przemyskie, ul. Barska 15, 37-700 Przemysł, dopisek „Młoda Siła”. Zaznaczcie jaką płytę chcecie dostać. **MY SPEŁNIAMY WASZE MARZENIA!!!**

Rozterka

Po kilku latach przerwy płytą studyjną **Slang** (Mercury) odezwał się **faceci z Def Leppard**.

Anglicy z DL nagrali teraz album, który niby miał wnieść coś nowego do ich muzyki, ale tak naprawdę niewiele różni się on od Hysterii i innych wcześniejszych płyt.

Królują tu ballady: All I Want Is Everything, Breathe A Sigh czy Blood Runs Cold, które jakbym już kiedyś słyszał. Są bardzo konwencjonalne, mało różnicowane, typowe. Jest tu też przebojowy Slang, utrzymany w najbardziej charakterystycznym dla Def Leppard stylu: coś jak Let's Get Rock sprzed kilku lat, czyli wpadająca w ucho melodia, ostre gitary, programowane bębny i dużo elektroniki.

Typowym dla DL utworem jest też otwierający płytę Truth?, chociaż tu pojawia się perkusja rodem z Led Zeppelin (When The Leve Breaks) i bliskowschodnie motywy. Podobnie jest w następnym Turn To Dust: niby typowy Def, ale są tu też jakieś hinduskie brzmienia, w tle wciąż gra tabla itp. W efekcie ten numer staje się ciekawy, choć mało oryginalny. Nieźle brzmi też Deliver Me czy Gift Of Flesh – ostre, bez żadnych studyjnych bajerów, z biorącymi riffami.

Najciekawszy numer zachowany jest na koniec: Pearl Of Euphoria. Rozbudowany, ciekawa linia melodyczna, dobre trochę niepokojące brzmienie. Byłby świetny, żeby nie to, że 2 lata temu płytę w identycz-



nym stylu nagrali już Amerykanie z Extreme i zrobili to dużo lepiej.

Gdyby przynajmniej ta płyta w całości była tak ciekawa, ale niestety... Smętne, fajansiarskie ballady zabijają całą energię tych kilku niezłych piosenek.

Instrumentaliści DL są co prawda najwyższej klasy: Vivian Campbell i Phil Collen na gitarach, słynny jednoręki perkusista Rick Allen, świetnie śpiewający Joe Elliot. Mimo to mam wrażenie, że ci goście najlepiej czują się w studio, gdzie mogą podrasować elektronicznie swoje kompozycje.

Tak w ogóle to Def Leppard chcą koniecznie pokazać, że się rozwijają, ale też nie chcą stracić dawnych fanów. Ale trudno będzie im to pogodzić i stąd bierze się ich wielka rozterka.

Trzy „gwizdki” (bo kilku numerów da się posłuchać).

(and)

Weź i słuchaj

Olimpiada już za nami, ale przecież zawsze można trochę wspominać. Firma BMG przygotowała zestaw przebojów poświęconych właśnie olimpiadzie w Atlancie.

Wśród wykonawców: **Gloria Estefan, Boyz II Man, Kenny G, Corey Glover** (kiedyś Living Colour!) i inni. Kasetę z tymi nagraniami dla tego, kto przyjdzie do redakcji w piątek

9 sierpnia i powie ile złotych medali zdobyli Polacy w Atlancie.

Do wzięcia także kasety: **Mistaken Identity Vernona Reida i Slang Def Leppard**. Trzeba po nie przyjść w piątek, 9 sierpnia do redakcji z tym numerem Życia i wykaazać się jakimś zainteresowaniem tą muzyką.

Zbyt wiele

Historia uczuciowego trójkąta, który składa się z dwóch siostr i przystojnego oszusta. Malarz o niewielkim talencie prowadzi galerię sztuki. Odwiedza zamożną wdowę-milionerkę i próbuje przekonać, że jej zmarły mąż pragnął kupić obraz. Rodzina odkrywa oszustwo i chce dokonać samosądu. W obronie ofiary staje sama wdowa. Tymczasem malarz po raz pierwszy w życiu zakochuje się naprawdę – tyle że nie we wdowie, ale w jej siostrze. Gdy w grę wchodzi prawdziwe uczucie, artysta wymyśla swego brata bliźniaka.

USA, 1995, reż. Fernando Trueba, wyst.: Antonio Banderas, Melanie Griffith, Daryl Hannah

Ustane różami

Akcja rozgrywa się w Nowym Jorku. Lisa Walker jest ambitną kobietą, pnie się po szczeblach kariery. Cechuje się zdecydowaniem. Jednak na pogrzebie swego ojca, którego zresztą nie znała, załamuje się. Wybuca płaczem. Scenę obserwuje jej cichy wielbiciel Lewis Farrell, który wysła jej bukiet kwiatów. Ten fakt rozpoczyna nowy etap w ich życiu.

Wzorem przy pisaniu scenariusza do tego filmu był obraz, który wszyscy znamy: Śniadanie u Tiffany'ego Trumana Capote'a.

USA, 1995, reż. Michael Goldenberg, wyst.: Mary Stuart Master-son, Christian Slater



Kosiarz umysłów 2

Jobe znany z pierwszej części genialny kosiarz trawników, skazany na śmierć w zaplanowanym wybuchu w laboratorium zostaje uratowany przez atrakcyjną doktor z Instytutu Wirtualnego. Jest oszpecony jednak dzięki seansom wirtualnym odzyskuje utracone zdolności, czyli nieprzebraną inteligencję. Po pewnym czasie jest obiektem zainteresowań władzy dyrektora instytutu, któremu marzy się panowanie nad światem. Szef instytutu prowadzi też walkę z konstruktorem rewelacyjnego wynalazku – procesora komputerów multimedialnych, który ma zostać wykorzystany do zrealizowania jego absolutystycznych planów. Niespodziewanie w akcję wplatają się młodzi maniacy komputerowi. Kosiarz umysłów 2 to jeden wielki efekt specjalny.

USA, 1995, reż. Farhad Mann, wyst.: Patrick Bergin, Matt Frewer, Ely Pouget

Na naszych czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „Zbyt wiele”, „Młodzi gniewni”, „Sierżant Bilko” (dźwięk w CZWARTEK rano, Przemysł, tel. 703042), oraz „Goofy na wakacjach” seans sobotni (Jarosław, tel. 212034).

PRZEMYSŁ – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 782412

7-8.08	Młodzi gniewni (USA)	(l. 15), g. 16; 4:50
	Sierżant Bilko (USA)	(l. 12), g. 18; 20; 5:50
9.08	Młodzi gniewni (USA)	(l. 15), g. 16; 18; 20; 4:50
10-11.08	Szkoła czarownic (USA)	(l. 15), g. 16; 18; 20; 6:00
13-15.08	Szkoła czarownic (USA)	(l. 15), g. 16; 18; 6:00
	Kosiarz umysłów 2 (USA)	(l. 15), g. 20; 5:00
16-18.08	Casper (USA) dubbing	(b.o.), g. 16; 4:00
	Kosiarz umysłów 2 (USA)	(l. 15), g. 18; 20; 5:00
20-22.08	Casper (USA) dubbing	(b.o.), g. 16; 4:00
	Wakacje w domu (USA)	(l. 15), g. 18; 20; 5:50
23-25.08	Lassie (USA)	(b.o.), g. 16; 4:50
	Wakacje w domu (USA)	(l. 15), g. 18; 20; 5:50
27-29.08	Lassie (USA)	(b.o.), g. 16; 4:50
	Ustane różami (USA)	(l. 12), g. 18; 20; 5:00
30-31.08	Ustane różami (USA)	(l. 12), g. 16; 18; 20; 5:00

CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 783550

7-11.08	Zbyt wiele (USA)	(l. 15), g. 15.15; 17.30; 19.45; 6:00
13-15.08	Batman Forever (USA)	(l. 12), g. 15.45; 4:00
	Czysta gra (USA)	(l. 15), g. 18; 20; 4:00
16-18.08	Zew natury (USA)	(l. 12), g. 15.30; 4:00
	Więźniowie nieba (USA)	(l. 15), g. 17.30; 19.45; 6:00
20-22.08	Więźniowie nieba (USA)	(l. 15), g. 15.15; 17.30; 6:00
	Krytyczna decyzja (USA)	(l. 15), g. 19.45; 6:00
23-29.08	Więźniowie nieba (USA)	(l. 15), g. 15.15; 6:00
	Krytyczna decyzja (USA)	(l. 15), g. 17.30; 19.45; 6:00

JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 212389

7-8.08	Ustane różami (USA)	(l. 15)
	Sierżant Bilko (USA)	(l. 12)
9-15.08	Goofy na wakacjach (USA) dubbing	(b.o.)
	Szklanka po łapkach (USA)	(l. 12)
16-22.08	Wampir w Brooklynie (USA)	(b.o.)
	Koniec niewinności (USA)	(l. 12)
23-29.08	Małpa w hotelu (USA)	(l. 15)
	Zyleta (USA)	(l. 15)

WYŚCIGI Z CZASEM



44 lata później...

Są dowody na to, że przemyskie środowisko piłkarskie, po zasmakowaniu przez Kamax i Czuwaj czołowych ról w III lidze, głośniejsze niż kiedykolwiek artykułuje tęsknoty za powrotem na ogólnopolskie wody. Prawdę powiedziawszy, drugoligowego meczu rozgrywanego na boiskach dzisiejszego województwa, nie pamięta nawet pokolenie 50-latków, tym niemniej pamięć o występach drugoligowych Polonii, w mniejszym stopniu Czuwaju, żyje w narodzie, przekazywana z ojca na syna. Patrząc na listę klubów-założycieli (1949) tego zaplecza ekstraklasy, które przetrwały w nim cztery sezony i zostały z niej zepchnięte administracyjną decyzją GKPF „zza węgla”, wbrew obowiązującemu regulaminowi rozgrywek... Tylko jedna z nich: przemyska Polonia, nigdy potem nie zdołała się odrodzić, odzyskać odebrane przy zielonym stoliku miejsce w krajowej stawce. Sześciokrotnie wracała na drugoligowy front Lublinianka, Pomorzankin Toruń poderwał się już w 1957, ale na trzy sezony raptem. Chelmek dokonał come back też w 1957 roku, ale na blysk jednego sezonu. Inni tak samo dotknięci, wcześniej lub później łapali wiatr w żagle i tak mocno odbijali się od dna, że nie tylko powrócili do II ligi, ale poszli grubo wyżej (Radomiak – ekstraklasa, Widzew – aktualny mistrz Polski).

Bliźniaczy los częstochowskiej Skry ma tę jednak różnicę, że zespół ten w owym feralnym 1952 zajął najwyżej ostatnie miejsce w swojej grupie, czyli do spadku był przeznaczony w wyniku normalnej rotacji. Żadna, ale to literalnie żadna z drużyn – „ojców założycieli” rozgrywek drugoligowych nie została skazana na tak straszliwie długą czterdziestoczteroletnią banicję. To prawie dokładnie połowa historii klubu rodem z 1909, ochrzczonego „Przemyską Barceloną”... To cios w całą społeczność piłkarską miasta. Gdzie indziej, na przykład w Częstochowie, w lukę po Skrze i Victorii – pionierów drugoligowej historii, wkroczył z czasem hutniczy Raków, dziś czołowy zespół ekstraklasy. We Wrocławiu zdołowany w identyczny sposób Pafawag znalazł natychmiast następcę w bratniej Ślęzie, a ta w rosnącym z czasem w siłę WKS Śląsku. W Przemysku stało się tak, że nawet Czuwaj, jednoroczny drugoligowiec z 1950, nie miał na tyle sił w sobie, by skutecznie dać zmianę polonistom. Co gorsza, spadek z klasy państwowej odcisnął się na jego grze destrukcyjnie do tego stopnia, że tykał krótko gorzyc A-klasowej niedoli.

Doświadczenia czterech dekad z okładem pokazują narastające systematycznie spuszczenie z tonu, karlenie ambicji piłkarskich (pomijam pokorę wynikającą z obiektywnych powodów ekonomicznych) w obu klubach. Narastający kompleks niższości wobec seryjnie awansujących do II i I ligi nuworosy zza między od Rzeszowa po Tarnobrzeg i Dębicę, sprowadził przemyskie aspiracje do wymiaru stricte miejskiego. Piłkarzom, a i działaczom, wystarczyło wygrać lokalne derby, być wyżej w tabeli od Czuwaju (Polonii). Poprzeczka spadała coraz niżej, aż sięgnęła poziomu mistrzostwa powiatu (a Dynów należał do brzozowskiego...). Złudzenia trzeciej siły – Polnej na wyrwanie się z piłkarskich opłotków szybko zostały rozwiane. Owszem stała za nią fabryka-imienniczka, ale jej potencjał oznaczał tyle co możliwości jednego wydziału rzeszowskiej WSK, patronującej wszechmocnej Stall. Coś z tamtego kompleksu jeszcze zostało. Mimo że niegdyś niedoścignione Karpaty Krosno, Igłopol Dębica, Resovia już nie patrzyły na przemyskie jednostki z wyżyn. Niejako z wyroku historii obie wielkie Stale z okolicy, także Siarka, nie porażają już swą wielkością i finansową omnipotencją. Można i trzeba zatem formować krok, umożliwiający zrównanie się z nimi. I to nie czekając aż one wrócą do punktu wyjścia, jak ich rzeszowska imienniczka, do III ligi. Wypadałoby wyznaczyć im randkę na wyższym nieco balkonie... Dlatego na użytek tej felietonowej prowokacji, ale i poniekąd na pocieszenie, trzeba by przywołać i garbaty los towarzysza niedoli Polonii z czasu wygnania z II ligi: drużynę Naprzodu Lipiny. Po degradacji pozbierał się i po dwuletniej rozłące ponownie wkroczył do drugoligowego rajy i to z takim przytupem, że w 1961 roku był o włos od awansu do ekstraklasy. Pouczający jest jednak ciąg dalszy: wkrótce zaczął się gwałtowny odmarsz, zakończony „anszusem” Naprzodu przez Górnika Świętochłowice. Był Naprzód – nie ma Naprzodu...

A przecież to największa na Śląsku wylęgarnia talentów, że wspomnę olimpijczyka z Berlina – Ryszarda Pieca (grał w czterech meczach przeciwko Polonii) i dziesiątki wychowanych pierwszoligowców. Casus Naprzodu jest wyjątkiem ekstremalnym, ale casus Polonii jeno trochę mniej ponurym. Niech będzie ostrogą, także dla Czuwaju, przed startem w trzecioliigowej młocce. Pewna epoka z wyniesieniem 1952 roku dobiegła końca. Także w sporcie, także w piłce. Nowej wypadałoby pomóc. Niechby na boisku.

Ryszard NIEMIEC

Reporterskie spotkania



Różni turyści odwiedzają nasze województwo. Coraz więcej jest takich, którzy nad wszystko przedkładają poznawanie uroków krajobrazu i zabytków z perspektywy siodełka rowerowego. I nie ma tu znaczenia wiek ani rodzaj posiadanego bicykla. Decydują chęci, odwaga i wyobraźnia. Oto spotkania przed hotelem w Arłamowie:

Wiesław Janiszewski (lat 73), Leszek Grabowski (wiek ponad 60) i najmłodszy, ale 52-letni Henryk Król, wszyscy z Lublina. Celem ich rowerowej wędrowki są cerkwie położone w dolinie Sanu i na Pogórzu Przemyskim.

SPORT SZKOLNY

Lekkoatletyczny czwórboj

W Suwałkach odbyły się Centralne Igrzyska w Czwórboju Lekkoatletycznym. Reprezentujące nasze województwo zespoły ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w kategorii chłopców i Szkoły Podstawowej Nr 15 w kategorii dziewcząt (obie szkoły z Przemysła) zajęły odpowiednio 28. i 45. miejsce na 49 startujących.

Zespół chłopców występował w składzie: Jacek Pest, Piotr Gorzko, Sławomir Barański, Michał Stec, Witold Jabłoński, Witold Trzewik i zdobył łącznie 1264 pkt., podczas gdy zwycięzcy ze Szkoły Podstawowej Nr 4 z Piły, aż 1790 pkt. Żaden przemyslanin nie uzyskał wyniku, który dałby mu miejsce w pierwszej dziesiątce najlepszych rezultatów, osiągniętych w czterech lekkoatletycznych konkurencjach: biegu na 60 m, rzucie piłeczką palantową, skoku w dal i skoku wżwyz.

Sztuka ta udała się natomiast Izie Głogowskiej z SP 15, która za rzut piłeczką palantową na odległość 49 m zajęła 10. miejsce. Niestety gorzej wiodło się jej i koleżankom w pozostałych konkurencjach, w sumie więc z wynikiem 1427 pkt. zajęły dopiero 45. pozycję. Zwycięzcy, uczennice z SP 12 w Tykach zdobyły 2015 pkt.

Poza Izę w zespole z „piętnastki” wystąpiły Monika Wojtowicz, Sylwia Pieszko, Barbara Banaś, Anna Stec i Małgorzata Pachuta.

Do Suwałk przemyska młodzież pojechała pod opieką Zbigniewa Porębskiego i Krzysztofa Sugiera.

Kajakiem po Sanie



Zakończył się kolejny spływ kajakowy rzeką San z Sanoka do Przemysła organizowany przez Przemyski Oddział PTTK. Odbył się o tydzień wcześniej niż przewidywał tegoroczny kalendarz imprez i przy nie najlepszej pogodzie, ale za to słońce zaświeciło na ostatnich kilometrach wodniackiej przygody między Krasiczynem a Przemysłem.

Szachy

Mistrzowie Polski w drużynie

Dużym sukcesem zakończył się start reprezentantów województwa przemyskiego w Drużynowych Mistrzostwach Polski Niepełnosprawnych w Szachach, które odbyły się 6-16 lipca w Białymstoku.

Zajęli oni w nich 1. miejsce, zdobywając 19,5 pkt. Drugą pozycję wywalczył zespół Katowic (19,0 pkt.), a trzecią Elbląg (18,5 pkt.).

Indywidualnie najwięcej punktów zdobył Dariusz Bieliński (Zielona Góra) – 9,0 przed Feliksem Nieradką z Katowic – 8,0. Jednak już trzeci był Tomasz Igras (Przemysł) – 8,0 pkt., a pozostali przemyslanie zajęli miejsca: Józef Cebula – 12. z 6,5 pkt., Stanisław Pawłucki – 24. z 5,0 pkt., Wilhelm Dańczak – 32. z 4,0 pkt. i Stanisław Marko – 36. z 2,5 pkt.

Wcześniej (14 czerwca) w Białymstoku-Ogrodnickach

odbyły się Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Turnieju Błyskawicznym „P-5”. Wystartowało w nich 29 zawodników, którzy grali systemem „każdy z każdym”. Także w nich bardzo dobrze wypadł Tomasz Igras, który zajął ostatecznie 3. miejsce, zdobywając 22,5 pkt. Dał się

on wyprzedzić jedynie D. Bielińskiemu (Zielona Góra) zdobywcy 26 pkt. (na 28 możliwych) i Józefowi Matwiejowi (Gorzów Wlkp.) z 24 pkt.

Miejsce 18. zajął J. Cebula (12 pkt.), 21-22. W. Dańczak (9 pkt.), a 26-28. S. Marko (5,5 pkt.).

Pływanie

1 sierpnia na basenie MOSiR w Jarosławiu zostały rozegrane II Mistrzostwa Jarosławia w Pływaniu.

Konkurencja obejmowała kilka kategorii wiekowych. Zawodnicy musieli pokonać jedną długość basenu (25 m) w dowolnym stylu. Najmłodszy uczestnik miał 10 lat, najstarsi po 16. Najlepszy okazał się dwunastoletni Alosza Siczko. Zwycięzcy otrzymali medale oraz nagrody rzeczowe.

Piłka plażowa

3 sierpnia w Radawie na plaży odbył się pierwszy Otwarty Turniej Piłki Siatkowej, pod patronatem Burmistrza Miasta Jarosławia.

Zgłosiło się do niego siedem dwuosobowych drużyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Rzeszowa, drugie i trzecie z Jarosławia.

Do zawodów o puchar burmistrza przystąpiło łącznie 14 osób, w wieku od 18 do 45 lat.

Kalendarzyk kibica

• **Puchar Polski (1/64)**
7 sierpnia; godz. 17.30
Polonia Przemysł – Hetman Zamosć

• **III liga**
10 sierpnia
Polonia – Kamax (godz. 17.00)
Stal Rzeszów – Czuwaj (godz. 17.00)

• **IV liga**
11 sierpnia
JKS – Bieszczady Ustrzyki D. (godz. 17.00)
Stal Ł. – Czarni P.
Nafta Jasto – Dynovia
Brzozovia – Orzeł P.

• **V liga**
11 sierpnia
Pogoń Ł. – Budowlani Sz.
Łukawiec – Kaszyce
Motor – Dobkowiec
Świętoniowa – Polonia II
Huragan – Gorliczyna
Czuwaj II – Łęk
Budowlani R. – Syrenka
Bizon – Granica

• **Klasa okręgowa**
11 sierpnia
Krówniki – Stary Dzików
Nowe Siolo – Roztocze
Bircza – Laszki
JKS II – Wólka Pełkińska
Sokół S. – Piast
Czarni O. – Święte
Mirocin – Łopuszka W.
Zurawiczki – Gać

LOTTO

3 sierpnia 1996 r.
Duży lotek:
8, 13, 14, 38, 41, 44
Express lotek:
6, 11, 21, 25, 39

Agencja Reklamowo-Wydawnicza
tel. (0-10) 704531
PROREK art
NOWE WIDOKÓWKI
PRZEMYSŁA – HURT

Nowy piłkarski sezon

**Czuwaj - krok do przodu.
Kamax - nie będziemy „chłopcami do bicia”.
Polonia - powyżej środka tabeli.**

Piłkarze IV ligi zainaugurowali swe rozgrywki 3-4 sierpnia. W nadchodzącą sobotę i niedzielę do boju o mistrzowskie punkty ruszą piłkarze III i V ligi oraz klasy okręgowej.

Trzy drużyny - Czuwaj, Kamax i Polonia reprezentują nasz okręg w rozgrywkach makroregionalnych - III lidze Małopolskiej.

Na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek odwiedziliśmy obozy naszych drużyn - wszędzie optymizm.

Tak się złożyło, że optymizm uклада się chronologicznie zgodnie z literami alfabetu rozpoczynającymi nazwy klubów.

CZUWAJ

Zadaniem drużyny na rozpoczęcie sezonu jest zajęcie miejsca od piątego w górę, nie wykluczając pierwszego.

„Kolejarze” przygotowawali się na obiektach własnych, odbyli krótki, tygodniowy obóz szkoleniowy. Grali mecze kontrolne - ze Stalą Mielec (1:3), Stalą St. Wola (1:1), Ładą Biłgoraj (3:1), Unią Nowa Sarzyna (1:3), Polonią (2:0), Kamaxem (0:4).

Drużyna do rozgrywek przystępuje z nowym trenerem. Jest nim **Żbigniew Bartnik** - rok ur. 1954, żonaty - żona Krystyna (mgr rehabilitacji), dwoje dzieci (Katarzyna 15 lat, Tomasz 12 lat).

Żbigniew Bartnik jest absolwentem AWF w Białej Podlaskiej. Wychowanek i zawodnik Sygnału Lublin, później

RAKS, Podlasia i AZS-u Biała Podlaska. Trener i działacz OZPN-ów Lublin i Biała Podlaska. Był drugim i pierwszym trenerem I-ligowego Motoru Lublin. Współpracował z takimi trenerami jak: Złamańczuk, Broniszewski, Gąsior. Ostatnio prowadził drużynę II-ligowego Hetmana Zamość. Był prezesem OZPN-u w Białej Podlaskiej i wiceprezesem okręgu w Lublinie, szefował klubowi AZS AWF Biała Podlaska.

Z Czuwajem chce coś więcej osiągnąć niż w ubiegłym sezonie. Widział w swoim zespole takich zawodników jak: Tułacz, Tomczak, Haber, Majda, Sterefczuk... Komar. Skończyło się na Piotrze Stopie z Wisłoki Dębica, powrocie z wyłączenia Strzałkowskiego i Folwarskiego.

Bartnikowi w prowadzeniu zespołu pomagać będzie Julian Piechota - odpowiedzialny za treningi bramkarzy.

Kierownikami drużyny są Wojciech Oczko i Hieronim Starzec, kierownikiem sekcji piłki nożnej - Jerzy Sitarz a odpowiedzialnym z ramienia zarządu za piłkarzy - wiceprezes klubu Ryszard Barszczak.

KAMAX

Po zakończonym sezonie 1995-96 prawdziwe „trzęsienie ziemi” w drużynie i klubie. Odszedł trener Władysław Łach oraz zawodnicy Tułacz i Grzanka do Mielca, T. Szmuc i Boroń do Leżajska, Tomczak i Dembiczak do Karpat Krosno. Folwarski wrócił do Czuwaju,

Pietruszyn do Petersburga, Barnak szuka klubu. I znowu na ratunek klubowi i drużynie przyszedł sam prezes klubu - **Krzysztof Stefanowski**. Sam siebie wyznaczył do prowadzenia pierwszego zespołu. Pomagać mu będzie Wiesław Czerwiński.

Stefanowski, zgodnie z zapowiedzią na koniec minionego sezonu, powołał do kadry juniorów i wychowanków: Arka Kiszkę, Roberta Kiszkę, Roberta Trojnarę, Jacka Grocha, Rafała Dulibana, Piotra Zylę, Radosława Sykałę. To uzupełnienie zespołu. Stefanowski ma do dyspozycji też i „starą gwardię” z Kuligiem, Pindą, braćmi Słyszami, Stelmachem i zapowiada, że ta rutyna z młodociaściami wcale nie musi być „chłopcami do bicia”. O tym przekona się niejeden klasowy zespół. 31 lipca grali z Czuwajem w Przemyślu - wygrali 4:0. W innych meczach przed sezonem: 1:0 z Izolatorem, 1:1 z Resovią, 0:3 ze Stalą St. Wola, 1:1 z Dynovią.

POLONIA

Ma już dosyć być drużyną tylko środka tabeli. Jej ambicje sięgają górnej półki.

W zespole zaszły minimalne zmiany. Odszedł do Mielca Curzytek, Madeja do Rzeszowa i to tyle z ubytków. Ostatecznie sfinalizowano pozostanie Komara w Polonii, pozyskanie Bogusława Kaweckiego (ostatnio Czuwaj). Do kadry powołano zawodników z rezerwy: Krzysztofa Duńskiego,



Oby w bieżących rozgrywkach takich scenek było jak najmniej.

Aleksandra Cwieka, a z juniorów Roberta Szora.

Drużynę prowadzić będzie w dalszym ciągu **Ryszard Kogut-kiewicz**. Pomagać mu będzie Marek Sadowski. Kierownikiem drużyny jest Leszek Wojciechowski a sekcji Jan Duda.

Drużyna miała krótkie zgrupowanie na miejscu w Przemyślu, grała sparringi: z Dynovią (2:2), Resovią (3:0), Unią Nowa Sarzyna (2:2), Czuwajem (0:2).

Teraz sposobi się do meczu o Puchar Polski z drugoligowym Hetmanem Zamość i zapowiada sprawienie swoim sympatykom przyjemnej niespodzianki, a byłoby to awans do 1/32 pucharowych rozgrywek.

Puchar Polski

Polonia - Hetman Zamość

Dzisiaj, 7 sierpnia, o godz. 17.30 na stadionie przy ulicy Sanockiej przemyska Polonia podejmować będzie w 1/64 Pucharu Polski drugoligowców z Zamościa. Na tym etapie rozgrywek pucharowych zwycięzca przechodzi do następnej rundy - powołenia.

Na 7 sierpnia zaplanowano już kolejną edycję tych coraz bardziej popularnych rozgrywek piłkarskich. Najpierw rywalizacja odbywa się na szczeblu okręgu.

W tym dniu na 40 boiskach okręgu przemyskiego o godz. 18.00 rozegrane zostaną mecze eliminacyjne z udziałem drużyn najniższych klas rozgrywkowych (do V ligi). Niektóre z nich zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie z uwagi na lokalne „porachunki”.

I tak już w pierwszej rundzie spotkają się m.in.: Horyniec - Naroń, Cewków - Stary Dzików, Jagiełła - Urzejowice, Rokietnica - Pruchnik, Siennów - Żurawiczki, Zarzeczce - Dobkowiec, Święte - Radymno, Tryficza - Gać, Legia Oleszyce - Czarni Oleszyce.

Dariusz DELMANOWICZ

Z-ak

TERMINARZ ROZGRYWEK

III liga

10-11 sierpnia
Stal Sanok - Zelmer Rzeszów
Izolator Boguchwała - Karpaty Siepraw
Unia Nowa Sarzyna - Garbarnia Kraków
Stal Polimarky Rzeszów - Czuwaj Przemyśl
Polonia Przemyśl - Kamax Kańczuga
Dalin Myślenice - Tarnovia T.
Pogoń Leżajsk - Glinik Gorlice
Świt Krzeszowice - Wisłoka D.
14 sierpnia (środa)
Zelmer - Wisłoka
Glinik - Świt
Tarnovia - Pogoń
Kamax - Dalin
Resovia - Polonia
Czuwaj - Kabel
Garbarnia - Stal Rz.
Karpaty - Unia
Stal Sanok - Izolator
17-18 sierpnia
Izolator - Zelmer
Unia - Stal Sanok
Stal Rz. - Karpaty
Kabel - Garbarnia
Polonia - Czuwaj
Dalin - Resovia
Pogoń - Kamax
Świt - Tarnovia
Wisłoka - Glinik
24-25 sierpnia
Zelmer - Glinik
Tarnovia - Wisłoka
Kamax - Świt
Resovia - Pogoń
Czuwaj - Dalin
Garbarnia - Polonia
Karpaty - Kabel
Stal Sanok - Stal Rz.
Izolator - Unia
28 sierpnia (środa)
Unia - Zelmer
Stal Rz. - Izolator
Kabel - Stal Sanok
Polonia - Karpaty
Dalin - Garbarnia
Pogoń - Czuwaj
Świt - Resovia
Wisłoka - Kamax

Glinik - Tarnovia
31 sierpnia-1 września
Zelmer - Tarnovia
Kamax - Glinik
Resovia - Wisłoka
Czuwaj - Świt
Garbarnia - Pogoń
Karpaty - Dalin
Stal Sanok - Polonia
Izolator - Kabel
Unia - Stal Rz.
4 września (środa)
Stal Rz. - Zelmer
Kabel - Unia
Polonia - Izolator
Dalin - Stal Sanok
Pogoń - Karpaty
Świt - Garbarnia
Wisłoka - Czuwaj
Glinik - Resovia
Tarnovia - Kamax
7-8 września
Zelmer - Kamax
Resovia - Tarnovia
Czuwaj - Glinik
Garbarnia - Wisłoka
Karpaty - Świt
Stal Sanok - Pogoń
Izolator - Dalin
Unia - Polonia
Stal Rz. - Kabel
14-15 września
Kabel - Zelmer
Polonia - Stal Rz.
Dalin - Unia
Pogoń - Izolator
Świt - Stal Sanok
Wisłoka - Karpaty
Glinik - Garbarnia
Tarnovia - Czuwaj
Kamax - Resovia
21-22 września
Zelmer - Resovia
Czuwaj - Kamax
Garbarnia - Tarnovia
Karpaty - Glinik
Stal Sanok - Wisłoka
Izolator - Świt
Unia - Pogoń
Stal Rz. - Dalin
Kabel - Polonia
28-29 września
Polonia - Zelmer

Dalin - Kabel
Pogoń - Stal Rz.
Świt - Unia
Wisłoka - Izolator
Glinik - Stal Sanok
Tarnovia - Karpaty
Kamax - Garbarnia
Resovia - Czuwaj
5-6 października
Zelmer - Czuwaj
Garbarnia - Resovia
Karpaty - Kamax
Stal Sanok - Tarnovia
Izolator - Glinik
Unia - Wisłoka
Stal Rz. - Świt
Kabel - Pogoń
Polonia - Dalin
12-13 października
Dalin - Zelmer
Pogoń - Polonia
Świt - Kabel
Wisłoka - Stal Rz.
Glinik - Unia
Tarnovia - Izolator
Kamax - Stal Sanok
Resovia - Karpaty
Czuwaj - Garbarnia
19-20 października
Zelmer - Garbarnia
Karpaty - Czuwaj
Stal Sanok - Resovia
Izolator - Kamax
Unia - Tarnovia
Stal Rz. - Glinik
Kabel - Wisłoka
Polonia - Świt
Dalin - Pogoń
26-27 października
Pogoń - Zelmer
Świt - Dalin
Wisłoka - Polonia
Glinik - Kabel
Tarnovia - Stal Rz.
Kamax - Unia
Resovia - Izolator
Czuwaj - Stal Sanok
Garbarnia - Karpaty
2-3 listopada
Zelmer - Karpaty
Stal Sanok - Garbarnia
Izolator - Czuwaj
Unia - Resovia

Stal Rz. - Kamax
Kabel - Tarnovia
Polonia - Glinik
Dalin - Wisłoka
Pogoń - Świt
9-10 listopada
Świt - Zelmer
Wisłoka - Pogoń
Glinik - Dalin
Tarnovia - Polonia
Kamax - Kabel
Resovia - Stal Rz.
Czuwaj - Unia
Garbarnia - Izolator
Karpaty - Stal Sanok

V liga

11 sierpnia
Pogoń Lubaczów - Budowlani Szówsko
Unia Łukawiec - Biało-Czerwoni Kaszyce
Motor Przemyśl - Dąb Dobkow.
LZS Świętoniowa - Polonia II Przemyśl
Huragan Gniewczyna - LZS Gorliczyna
Czuwaj II Przemyśl - Łęka Ostrów
Budowlani Radymno - Syrenka Roźwienica
Bizon Medyka - Granica Stubno
17-18 sierpnia
Szówsko - Stubno
Roźwienica - Medyka
Ostrów - Radymno
Gorliczyna - Czuwaj II
Polonia II - Gniewczyna
Dobkowiec - Świętoniowa
Kaszyce - Motor
Lubaczów - Łukawiec
24-25 sierpnia
Glinik - Szówsko
Motor - Lubaczów
Świętoniowa - Kaszyce
Gniewczyna - Dobkowiec
Czuwaj II - Polonia II
Radymno - Gorliczyna
Medyka - Ostrów
Stubno - Roźwienica
28 sierpnia (środa)
Szówsko - Roźwienica
Ostrów - Stubno

Gorliczyna - Medyka
Polonia II - Radymno
Dobkowiec - Czuwaj II
Kaszyce - Gniewczyna
Lubaczów - Świętoniowa
Łukawiec - Motor
1 września
Wisłoka - Pogoń
Świętoniowa - Łukawiec
Gniewczyna - Lubaczów
Czuwaj II - Kaszyce
Radymno - Dobkowiec
Medyka - Polonia II
Stubno - Gorliczyna
Roźwienica - Ostrów
7-8 września
Szówsko - Ostrów
Gorliczyna - Roźwienica
Polonia II - Stubno
Lubaczów - Medyka
Kaszyce - Radymno
Lubaczów - Czuwaj II
Łukawiec - Gniewczyna
Motor - Świętoniowa
11 września (środa)
Świętoniowa - Szówsko
Gniewczyna - Motor
Czuwaj II - Łukawiec
Radymno - Lubaczów
Medyka - Kaszyce
Stubno - Dobkowiec
Roźwienica - Polonia II
Ostrów - Gorliczyna
15 września
Szówsko - Gorliczyna
Polonia II - Ostrów
Dobkowiec - Roźwienica
Kaszyce - Stubno
Lubaczów - Medyka
Łukawiec - Radymno
Motor - Czuwaj II
Świętoniowa - Gniewczyna
21-22 września
Gniewczyna - Szówsko
Czuwaj II - Świętoniowa
Radymno - Motor
Medyka - Łukawiec
Stubno - Lubaczów
Roźwienica - Kaszyce
Ostrów - Dobkowiec
Gorliczyna - Polonia II
28-29 września
Szówsko - Polonia II

Dobkowiec - Gorliczyna
Kaszyce - Ostrów
Lubaczów - Roźwienica
Łukawiec - Stubno
Motor - Medyka
Świętoniowa - Radymno
Gniewczyna - Czuwaj II
5-6 października
Czuwaj II - Szówsko
Radymno - Gniewczyna
Medyka - Świętoniowa
Stubno - Motor
Roźwienica - Łukawiec
Ostrów - Lubaczów
Gorliczyna - Kaszyce
Polonia II - Dobkowiec
12-13 października
Szówsko - Dobkowiec
Kaszyce - Polonia II
Lubaczów - Gorliczyna
Łukawiec - Ostrów
Motor - Roźwienica
Świętoniowa - Stubno
Gniewczyna - Medyka
Czuwaj II - Radymno
19-20 października
Radymno - Szówsko
Medyka - Czuwaj II
Stubno - Gniewczyna
Roźwienica - Świętoniowa
Ostrów - Motor
Gorliczyna - Łukawiec
Polonia II - Lubaczów
Dobkowiec - Kaszyce
26-27 października
Szówsko - Kaszyce
Lubaczów - Dobkowiec
Łukawiec - Polonia II
Motor - Gorliczyna
Świętoniowa - Ostrów
Gniewczyna - Roźwienica
Czuwaj II - Stubno
Radymno - Medyka
2-3 listopada
Medyka - Szówsko
Stubno - Radymno
Roźwienica - Czuwaj II
Ostrów - Gniewczyna
Gorliczyna - Świętoniowa
Polonia II - Motor
Dobkowiec - Łukawiec
Kaszyce - Lubaczów

Z-ak

IV liga

Ze zmiennym szczęściem

Czwartoligowi piłkarze rozpoczęli jesienną rundę spotkań sezonu 1996-97. Spośród drużyn naszego regionu w tej klasie rozgrywkowej występują: JKS Jarosław, Dynovia Dynów, Czarni Pawłosiów i beniaminek przeworski Orzeł.

W pierwszej kolejce nasze ekipy grały ze zmiennym szczęściem. W wojewódzkich „derbach” w Przeworsku górą okazał się doświadczony zespół JKS-u, zdecydowanie pokonując gospodarzy. W Dynowie spadkowicz z III ligi, Kolbuszowianka „wymęczyła” zwycięstwo z Dynovią. W Pawłosio- wie wreszcie podopieczni Z. Stanowskiego, który jednak w tym pojedynku nie mógł bezpo-

średnio kierować drużyną (od soboty przebywa w szpitalu), zainkasowali 3 pkt., pokonując Sokołowiankę.

Czarni Pawłosiów – Sokołowianka 3:1 (1:1)
Bramki: 1:0 Słaby 26. min., 1:1 Dziadosz 40. min. (karny), 2:1 Halwa 73. min., 3:1 A. Wikiera 79. min.

Czarni P.: Maziarzki – Mucha, Z. Tomaszewski, J. Wikiera, Hołysz – Migas, M. Tomaszewski, Słaby (od 84. min. Hawryłko) – Faberski (od 80. min. Stasięko), Misiąg (od 51. min. A. Wikiera), Halwa.

Sędziował: J. Małek (Sanok). Żółte kartki: Mucha, A. Wikiera (Cz), Wychowaniec (S).

Widzów: 100.

W ciągu całego meczu piłkarze obu drużyn musieli pa-

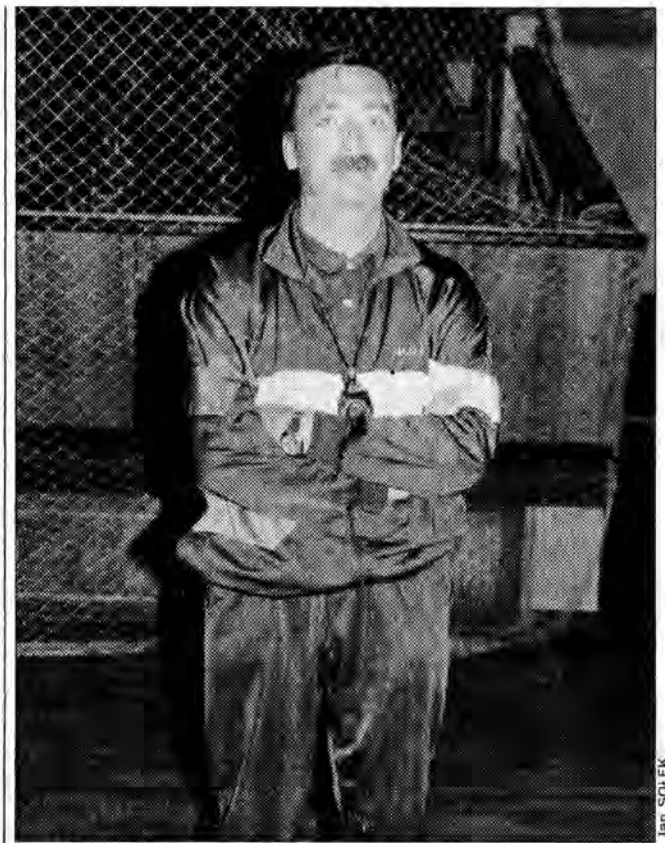
rać się z nieustannie padającym deszczem. O dziwo nie wpłynęło to na poziom tego spotkania, które było interesujące i dostarczyło niezliczonym kibicom sporą dawkę emocji. Pierwsza połowa tej konfrontacji była wyrównana, z tym, że goście stwarzali groźniejsze sytuacje pod bramką Maziarzkiego. W 26. min. gospodarze uzyskali prowadzenie. Piłka po strzale Słabego otarła się o Walickiego i zupełnie zmyliła rozpaczliwie interweniującego Korzennego. Goście wyrównali z rzutu karnego. W drugiej odsłonie piłkarze z Pawłosio- wa uzyskali już wyraźniejszą przewagę. Jej efektem były dwa trafienia: najpierw Halwa, celną „główką” sfinalizował

dośrodkowanie z rzutu różnego Faberskiego a sześć minut potem A. Wikiera po solowej akcji i płaskim strzale tuż przy słupku ustalił rezultat tego meczu.

Orzeł Przeworsk – JKS Jarosław 0:4 (0:0)
Dynovia Dynów – Kolbuszowianka 2:3 (1:1)

W pozostałych meczach: Błękitni Ropczyce – Crasnovia Krasne 6:0 (2:0), Nafta Jedlicze – Karpaty Krosno 2:2 (1:1), Czarni Jasło – Brzozovia Brzozów 0:0, Orzeł Bażanówka – Nafta Jasło 1:2 (1:0), Bieszczady Ustrzyki D. – Stal Łańcut 1:3 (0:2)

Prowadzenie w tabeli po pierwszej kolejce spotkań objęła drużyna Błękitnych Ropczyce, tegoroczny beniaminek IV ligi.



Trener W. Matwiejew opuścił piłkarki JKS-u.

Najmłodszy w gminie

W języku potocznym, wielkość wsi najpierw określa się ilością numerów a dopiero później ilością mieszkańców.

Walawa ze swoimi 130 numerami nie zalicza się do wiosek dużych, ale za to – od 1993 roku – zaliczana jest do wiosek, które mają swój stadion.

A zaczęło się niedawno, dokładnie 1 marca 1993 r. odbyło się zebranie założycielskie w sprawie powołania klubu i budowy boiska.

Jan Kochman, Stanisław Stanik, Zygmunt Chwasta, Włodzimierz Rzepski, Józef Jaroch musieli użyć nie lada argumentów, by przekonać niektórych mieszkańców wsi o wyższości potrzeby przeznaczania wolnego terenu we wsi na stadion zamiast na zasiew buraków cukrowych. Wygrał stadion, a chyba koronnym argumentem inicjatorów budowy stadionu i założycieli Ludowego Klubu Sportowego „Walawianka” była chęć stworzenia warunków do uprawiania sportu na miejscu – w Walawie – a nie jak dotąd do gry walawskich zawodników w sąsiednich Wyszatycach.

Stadion powstał w błyskawicznym tempie – zaczęli wio-

sną 1993 roku, by po sześciu miesiącach – jesienią – rozegrać pierwsze mecze. Czyn społeczny mieszkańców miał wartość 108 mln, urząd gminy w Orłach dodał 25 mln starych zł.

Inicjatorzy przedsięwzięcia widząc, że sprawa „chwyciła”, chcą iść za ciosem, już przystąpili do budowy szatni. Nie ma

to być jakaś „buda” a obiekt z prawdziwego zdarzenia, służący nie tylko samym sportowcom.

Dla kogo to robią? Dla dzieci, młodzieży – niech coś się dzieje w wiosce, z determinacją mówi prezes Stanisław Stanik.

Przez dwa lata grała Walawianka w klasie B, w 1995 roku

awansowali do klasy A, tegoroczny sezon zakończyli na piątym miejscu. Sport traktują amatorsko, dla rozrywki. W związku z tym nie przymierzają się do wielkich osiągnięć sportowych. Tu w centrum wioski chcą mieć swoją „przystań” do sportowego spędzania wolnego czasu.

Z-ak



Piąta drużyna A klasy: Walawianka Walawa.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo Klasy Okręgowej

11 sierpnia

Wiar Krówniki – Victoria Stary Dzików
LZS Nowe Sioło – Roztocze Narol

Mechanizator Bircza – Hetman Laszki

JKS II – LZS Wólka Pełkińska

Sokół Sieniawa – Piast Tuczempy

Czarni Oleszyce – LZS Święte

Start Miocin – Alabaster Łopuszka Wielka

Żuraw Żurawiczki – LZS Gać

18 sierpnia

Stary Dzików – Gać

Łopuszka Wielka – Żurawiczki

Święte – Miocin

Tuczempy – Oleszyce

Wólka Pełkińska – Sieniawa

Laszki – JKS II

Narol – Bircza

Krówniki – Nowe Sioło

25 sierpnia

Nowe Sioło – Stary Dzików

Bircza – Krówniki

JKS II – Narol

Sieniawa – Laszki

Oleszyce – Wólka Pełkińska

Miocin – Tuczempy

Żurawiczki – Święte

Gać – Łopuszka Wielka

28 sierpnia (środa)

Stary Dzików – Łopuszka W.

Święte – Gać

Tuczempy – Żurawiczki

Wólka Pełkińska – Miocin

Laszki – Oleszyce

Narol – Sieniawa

Krówniki – JKS II

Nowe Sioło – Bircza

1 września

Bircza – Stary Dzików

JKS II – Nowe Sioło

Sieniawa – Krówniki

Oleszyce – Narol

Miocin – Laszki

Żurawiczki – Wólka Pełkińska

Gać – Tuczempy

Łopuszka Wielka – Święte

8 września

Stary Dzików – Święte

Tuczempy – Łopuszka Wielka

Wólka Pełkińska – Gać

Laszki – Żurawiczki

Narol – Miocin

Krówniki – Oleszyce

Nowe Sioło – Sieniawa

Bircza – JKS II

11 września (środa)

JKS II – Stary Dzików

Sieniawa – Bircza

Oleszyce – Nowe Sioło

Miocin – Krówniki

Żurawiczki – Narol

Gać – Laszki

Łopuszka Wielka – Wólka Pełkińska

Święte – Tuczempy

15 września

Stary Dzików – Tuczempy

Wólka Pełkińska – Święte

Laszki – Łopuszka Wielka

Narol – Gać

Krówniki – Żurawiczki

Nowe Sioło – Miocin

Bircza – Oleszyce

JKS II – Sieniawa

22 września

Sieniawa – Stary Dzików

Oleszyce – JKS II

Miocin – Bircza

Żurawiczki – Nowe Sioło

Gać – Krówniki

Łopuszka Wielka – Narol

Święte – Laszki

Tuczempy – Wólka Pełkińska

29 września

Stary Dzików – Wólka Pełkińska

Laszki – Tuczempy

Narol – Święte

Krówniki – Łopuszka Wielka

Nowe Sioło – Gać

Bircza – Żurawiczki

JKS II – Święte

Sieniawa – Łopuszka Wielka

Oleszyce – Gać

Miocin – Żurawiczki

3 listopada

Żurawiczki – Stary Dzików

Gać – Miocin

Łopuszka Wielka – Oleszyce

Święte – Sieniawa

Tuczempy – JKS II

Wólka Pełkińska – Bircza

Laszki – Nowe Sioło

Narol – Krówniki

JKS przed sezonem

Co słysząc u piłkarek ręcznych

Po blisko 2-miesięcznej przerwie – 22 lipca – spotkały się na pierwszym treningu piłkarki ręczne JKS. Nowym szkoleniowcem zespołu został Konrad Schneider, który do tej pory pracował w Dzierżonowie.

Zmiany zaszły także w samym zespole. Na jarosławskim parkiecie nie zobaczymy już Anny Bury (zakończyła karierę sportową), Dagmary Kot (przeniosła się do Montexu Lublin), Larysy Polach (powróciła na Ukrainę), a także Agnieszki – Baran i Poniewoźnik oraz Marioli Dratwy. W ich miejsce JKS pozyskał natomiast Martę Cytla (Piotrcovia), Sylwię Pocięchę (AZS Gdańsk), ukraińskie piłkarki Swietlanę Mańkową i Larysę Duchnową, po urlopie macierzyńskim wróciła Barbara Bo-

sak, a czynione są starania o wypożyczenie Małgorzaty Furtak-Filip z lubelskiego Montexu. Na nowo treningi podjęła bramkarka Małgorzata Ulma, a nadal nie wyjaśniona jest sytuacja gry w Jarosławiu bramkarki Alicji Głowczak i nie wiadomo także czy kontynuować będzie karierę sportową Małgorzata Dobosz. Ta ostatnia aktualnie oddała do klubu... sprzęt sportowy.

Po intensywnych zajęciach w jarosławskiej hali MOSiR, 1–10 sierpnia kadra piłkarek ręcznych JKS przebywa na obozie sportowym w Sanoku, a na przełomie sierpnia i września weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Michałowcach na Słowacji. Nowy sezon rozpocznie się 21 września i tego dnia JKS zagra w Lublinie z aktualnymi mistrzyniami Polski – Montexem.

(kram)

Kto im pomoże?

Drugie miejsca jarosławskich junierek

Tuż przed wakacjami dwie grupy najmłodszych piłkarek ręcznych JKS-u z powodem brały udział w II Międzynarodowym Festiwalu Piłki Ręcznej w Płocku, w którym startowało kilkadziesiąt zespołów dziewcząt i chłopców. Nasze zespoły zajęły w nim solidnie drugie miejsca w swoich grupach wiekowych.

Zespół starszy (rocznik 1981), prowadzony przez trenerkę Galinę Kowalenko, po zwycięstwach z SP 44 Płock 8:3, Jutrzenką Płock 8:3, Heliossem Toruń 8:4 oraz litewskimi zespołami Druskienniki 8:5 i Elge 10:6, przegrał ze zdobywcami pierwszego miejsca – CK Koba (Litwa) 4:10.

Młodsze szczyptomistki (rocznik 1982 i młodsze), którymi opiekowała się Tania Siczkowa także poniosły tylko jedną porażkę, przegrywając z późniejszymi zwyciężczyniami – Kasztelanem Sierpe 3:9, wcześniej natomiast pokonując SP 16 Płock i Wodnika Płock po 11:1 oraz UKS „Trójkę” Sieradz 8:5. Mecze trwały 2x15 minut.

Obecnie obie grupy dziewcząt przejęła, odpowiedzialna

za szkolenie junierek w JKS-sie, Galina Kowalenko. Być może kilka jej najzdolniejszych podopiecznych wyjedzie wraz z I-ligowym zespołem na obóz do Sanoka, a reszta...?

Mówi Galina Kowalenko: – I-ligowy zespół ma swoich strategicznych sponsorów i to jest zrozumiata. Wiem także, że skoro ten zespół ma mieć kiedyś następczynię, trzeba je już dziś szkolić, a na to potrzebne są środki finansowe. Mam w tej chwili sporą grupę ok. 30 zawodniczek, które są pełne zapału do pracy, chcą jak najczęściej spotykać się ze swoimi rówieśniczkami z innych klubów, chcą brać udział w turniejach, bardzo potrzebny byłby im także wakacyjny obóz szkoleniowy, bo przecież we wrześniu zaczynamy rozgrywki w makroregionalnej lidze junierek.

Nie ukrywam, że z utęsknieniem wyglądamy jakiegoś sponsora, który by zrozumiał nasze intencje i zechciał je chętnie poprzeć pieniędzmi. Ze swej strony możemy obiecać w dalszym ciągu uczciwą, solidną pracę treningową.

Kto nam pomoże?

(kram)

DIHARD
Spółka z o.o.

Jarosław, ul. Krakowska 32
tel. (0-10) 215-113, 213-477
fax 216-012

STOLARKA
Okna jednoramowe - dwuszybowe.
Okna jednoramowe - trójszybowe,
szkło float, okucia, obwiedniowe.

Możliwość zamówienia stolarki nietypowej.
Skrzydła drzwiowe białe i foliowane.
Dealer ZSB Grybów i Wołomin.

CEMENTY
Wydajemy upoważnienia
do Cementowni REJOWIEC.
Dowozimy własnym transportem.

WAPNO
Wydajemy upoważnienia.

ATLAS
Kleje, zaprawy, fugi,
kleje do styropianu.

BLACHA
Ocynkowana i powlekana,
płaska, trapezowa i dachówkowa
w dużym wyborze.

**1000 asortymentów różnych
materiałów budowlanych**

Sprzedaż prowadzimy:

Jarosław	ul. Krakowska 32
Radymno	ul. Kolejowa
Radymno Sklep	Rynek 1
Przemysław (Pikulice)	ul. Sobótki
Łańcut	ul. Armii Krajowej 48

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

AUTORYZOWANY SERWIS Kserokopiarek i Faksów
RICOH, RANK XEROX, CANON

Czas reakcji na zgłoszenie serwisowe
Rzeszów 24 godz.
teren 48 godz.

Dojazd do klienta
Przemysław tylko 5 zł (netto)
teren tylko 10 zł (netto)

XERREX ZGŁOSZENIA SERWISOWE
Przemysław, ul. 3 Maja 19 tel. (0-10) 704-753

Dystrybucja nowoczesnych systemów biurowych

KOREKS
NAJTANIEJ
Świetłówki energooszczędne
PHILIPS
HURT-DETAL
Przemysław, RYNEK 3, tel. 78-33-89

ADAM
Farby fasadowe
- Nobifasy
- Akryle
ceny fabryczne, rabaty
Zapraszamy

Przemysław ul. Batorego 5 tel./fax (0-10) 789-415
Jarosław Widna Góra 98a tel./fax (0-10) 21-23-26

ADAM
Płytki OPOCZNO
5 lat gwarancji
ceny fabryczne
Zapraszamy

Przemysław ul. Batorego 5 tel./fax (0-10) 789-415
Jarosław Widna Góra 98a tel./fax (0-10) 21-23-26

GLAZURA sklep w Przemysławie
ul. Batorego 5, tel. 78-39-91

Oferujemy:
- Płytki ściennie i podłogowe renomowanych firm HISZPAŃSKICH
- Płytki specjalnego przeznaczenia o wysokich wytrzymałościach firm NIEMIECKICH, FRANCUSKICH I POLSKICH
- Lustra, kleje, fugi
- Drzwi okna z PCV

CENTRUM CHŁODNICZE
Przemysław, ul. Batorego 3
Tel./fax (0-10) 78-73-81

Oferuje:
LADY, SZAFY, WITRYNY CHŁ.
KLIMATYZACJA, AUTOMATYKA
KOMORY MRÓŻ., AGREGATY,
MONTAŻ, SERWIS
Czynne 8.00-16.00

Systemy dociepleń dryvit

Firma **MAK-BUD**
Przemysław, ul. Borelowskiego 1
TEL. 70-45-32
MAGAZYN
ul. Ofiar Katynia 16

POLECA ZA GOTÓWKĘ I NA RATY BEZ ŻYRANTÓW:
• kleje • zaprawy akrylowe
• siatki • styropian
• farby akrylowe

WYSOKA JAKOŚĆ NASZĄ GWARANCJĄ

GABINET OKULISTYCZNY
PRZEMYSŁAW, UL. MICKIEWICZA 25, TEL. 78-86-10

przyjmują specjaliści okuliści

- Lek. A. PELCZARSKA
- Lek. M. SZUPELAK
- Lek. S. SOCHACKI
- Lek. E. KONOWALCZYK

komputerowe badanie wzroku

- soczewki kontaktowe
- badanie dna oka
- badanie pola widzenia
- dobieranie szkieł korekcyjnych
- realizacja recept zniżkowych na okulary
- naprawa okularów

sklep optyczny
PRZEMYSŁAW, UL. MICKIEWICZA 25, TEL. 78-86-10
czynny od 9.00 do 18.00 w soboty od 9.00 do 13.00

ADAM
POLIFARB DĘBICA
FARBY
ceny fabryczne
Zapraszamy

Przemysław ul. Batorego 5 tel./fax (0-10) 789-415
Jarosław Widna Góra 98a tel./fax (0-10) 21-23-26

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Fredropol działając na podstawie umowy zlecenia z dnia 05.06.1996 r. zawartej między Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa a Gminą Fredropol

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż działek rolnych położonych we wsi Posada Rybotycka:

1. nr 42 o pow. 1,32 ha	cena wywoławcza: 1.300 zł	wadium: 130 zł
2. nr 43 o pow. 1,09 ha	cena wywoławcza: 1.790 zł	wadium: 180 zł
3. nr 44 o pow. 0,28 ha	cena wywoławcza: 560 zł	wadium: 60 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **9 sierpnia 1996 r.** o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Fredropolu, pokój nr 15. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do kasy Urzędu na pół godziny przed otwarciem przetargu. Szczegółowych informacji udziela insp. gospodarki gruntami.

OGŁOSZENIE
Zarząd Gminy Fredropol ogłasza przetarg ustny na sprzedaż działek budowlanych położonych w Fredropolu:

1. nr 206/9 o pow. 0,13 ha	cena wywoławcza: 2.250 zł	wadium: 250 zł
2. nr 194/1 o pow. 0,20 ha	cena wywoławcza: 3.930 zł	wadium: 400 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **19 sierpnia 1996 r.** o godz. 11.00 w Urzędzie Gminy. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do kasy Urzędu.

SUPEROKAZJA
Zarząd Gminy Fredropol ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż działek letniskowych położonych w Nowosiólkach Dydyńskich:

1. nr 121/20 o pow. 0,13 ha	0,13 ha	1 325 zł	wadium: 135 zł
2. nr 121/21	0,13 ha	1 325 zł	135 zł
3. nr 121/22	0,13 ha	1 325 zł	135 zł
4. nr 121/23	0,12 ha	1 230 zł	125 zł
5. nr 121/24	0,11 ha	1 125 zł	110 zł
6. nr 121/25	0,11 ha	1 125 zł	110 zł
7. nr 121/26	0,11 ha	1 125 zł	110 zł
8. nr 121/27	0,11 ha	1 125 zł	110 zł
9. nr 121/28	0,12 ha	1 230 zł	125 zł
10. nr 121/29	0,12 ha	1 230 zł	125 zł
11. nr 121/30	0,12 ha	1 230 zł	125 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **20.08.1996 r.** w Urzędzie Gminy w Fredropolu (pokój nr 15) o godz. 10.00. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do kasy Urzędu najpóźniej na pół godziny przed otwarciem przetargu.

cała doba

TELE TAXI, tel. 78-22-33
Przemysław, (Dworzec Główny)

całkowicie

bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta

INTER-AUTO S.C.
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW ZACHODNICH
AUDI VW FORD OPEL MERC I INNE

- Silnikowe
- Zawieszania
- Blacharki
- Paski
- Filtry
- Sprzęgła
- Ogumienie **Pirelli, GOOD-YEAR**
- Amortyzatory **SACHS**
- Akcesoria

Akumulatory **SAMSUNG** HURT-DETAL (gwarancja 24 mies.)

Dla stałych odbiorców **RABATY**.
Sprowadzamy części na zamówienie!
37-700 Przemysław, ul. Jasińskiego 24, tel. (010) 784091
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-17, sobota w godz. 9-13

meble biurowe

meble metalowe – sejfy – kasy pancerne
krzesła i fotele biurowe



Przemyśl
ul. Zyplikiewicza 9
tel. 78-85-51

Labeo

NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ

Z NAMI
CIEPLEJ



FOTO
hurt

oddział PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (010) 78-92-72 w. 223

ELEWACJE WINYLOWE

SIDING

TYNKI NA STYROPIANIE

Ceresit Henkel

Przemyska Spółdzielnia Mleczarska w Przemyślu,
ul. Słowackiego 82, tel. 786316 (dz. techniczny)

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie pomiarów ochronnych instalacji
elektrycznych w terminie do 31.08.1996 r.

Termin składania ofert do 12.08.1996 r.
godz. 10.00 w siedzibie zamawiającego.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.



PRODUCENT

– okna i drzwi z PCV

– system PANORAMA, VEKA

– stolarka i konstrukcje z aluminium

– system WICONA, YAWAL

– szyby zespolone

typu FLOAT, TERMOFLOAT

☐ Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową ☐ Bezpłatny transport na miejsce montażu

☐ Gwarancja 5 lat ☐ Dogodny system sprzedaży ratalnej.

Dostępne opcje:

• szyba niskoemisyjna TERMOFLOAT – zredukowanie strat ciepła o 36% • szyba barwiona ANTISOL • szeroki wybór folii: antywłamaniowe, przeciwsłoneczne, koloryzujące, matowe • profile w kolorach: mahoń, palisander, jasny i ciemny dąb • moskitiery • żaluzje plastikowe w różnych kolorach • szpros • montaż i demontaż starej stolarki • i wiele innych

PPHU „VIDOK” S.C.
Rzeszów, ul. Trembeckiego 5
tel./fax (0-17) 521-231, 522-920
tel. 340-61 wew. 202, 247

Filia Przemyśl
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-10) 789-272 wew. 222
tel. 090 375388



ZARZĄD GMINY W KRASICZYŃNIE

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie gazyfikacji wsi Brylińce (z rur PE).
Roboty będą wykonywane z materiałów inwestora.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia i wszelkie
wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy w Krasiczy-
nie oraz pod tel. 718-370.

Do przetargu mogą przystąpić firmy specjalizujące się w bu-
dowie gazociągów z rur PE i nie podlegające wykluczeniu na
podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych.
Oferty należy składać w terminie do dnia 23 sierpnia 1996 r.
w Urzędzie Gminy w Krasiczyńce w kopertach z napisem
„Przetarg na gazyfikację”.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 sierpnia 1996 r. o godz. 10.00
w Urzędzie Gminy w Krasiczyńce.

ZARZĄD GMINY W KRASICZYŃNIE

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu części jezdni
mostu wiszącego na rz. San
w m. Krasiczyn-Korytniki.

Termin realizacji do 30.09.1996 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można
odebrać w Urzędzie Gminy w Krasiczyńce.

Termin składania ofert upływa z dniem: 25.08.1996 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.08.1996 r.

MARKIZY
reklamowe
przeciwsłoneczne

produkcja, montaż
PRYZMAT

37-550 Radymno
ul. H. Sawickiej 7 i Złota Góra 13
(teren Technikum Rolniczego)
tel. 887 Radymno
(0-10) 21-71-53

Wystarczy zadzwonić
– zgłosimy się do Państwa

Miejski Zakład Komunikacji
37-700 Przemyśl, ul. Lwowska 9, tel. 78-30-44, fax 78-60-30

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na
wynajem stołówki zakładowej (wraz z zapleczem)
o łącznej powierzchni ok. 143 m kw.
w celu prowadzenia działalności handlowo-usługowej.

Zamkniętą kopertę oznaczoną „Przetarg – Bufet” zawierającą deklarację prowadzenia działalności handlo-
wo-usługowej (m.in. sprzedaż artykułów spożywczych oraz dań gorących) z podaniem wysokości czynszu za
1 m kw. prosimy składać w Sekretariacie Zakładu do dnia 26 sierpnia 1996 r. do godz. 12.00.
Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami jest p. Stefania Baran,
tel. 78-30-44 wewn. 318.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie MZK w dniu 26 sierpnia o godz. 12.30.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy złożą oświadczenie, o którym mowa w Art. 22, ust. 2 Ustawy
z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (Dz.U. Nr 76, poz. 344).

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego Nr 11 z dnia 31 lipca 1996 r. ukazały się:

- Uchwała Nr 88/XIII/96 Rady Gminy w Krzywcu z dnia 14 lutego 1996 r. w sprawie Statutu Gminy Krzywca,
- Uchwała Nr 104/XVI/96 Rady Gminy w Krzywcu z dnia 2 lipca 1996 r. w sprawie zmiany Statutu Gminy Krzywca,
- Uchwała Nr 55/96 Rady Miejskiej w Przemyślu z dnia 30 maja 1996 r. w sprawie obwodów szkół podstawowych na terenie miasta,
- Uchwała Nr 20/III/96 Rady Gminy i Miasta Cieszanów z dnia 29 maja 1996 r. o uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kościoła w Chotyłubiu,
- Uchwała Nr 21/III/96 Rady Gminy i Miasta Cieszanów z dnia 29 maja 1996 r. o uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Budownictwa Jednorodzinnego w Dachnowie,
- Uchwała Nr 65/XIII/96 Rady Gminy w Pawłosiowie z dnia 19 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Pawłosiów,
- Uchwała Nr 83/XVI/96 Rady Gminy w Pawłosiowie z dnia 7 czerwca 1996 r. zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia statutu,
- Uchwała Nr 142/XIX/96 Rady Miejskiej w Lubaczowie z dnia 14 czerwca 1996 r. w sprawie Statutu Gminy Miejskiej Lubaczów,
- Uchwała Nr 97/XVII/96 Rady Gminy Zarzecze z dnia 15 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Zarzecze,
- Uchwała Nr 23/III/96 Rady Gminy i Miasta w Cieszanowie z dnia 29 maja 1996 r. w sprawie przyjęcia Statutu Gminy i Miasta w Cieszanowie,
- Uchwała Nr XX/154/96 Rady Gminy Wiązownica z dnia 29 kwietnia 1996 r. w sprawie zatwierdzenia jednolitego tekstu Statutu Gminy Wiązownica,
- Uchwała Nr XXI/171/96 Rady Gminy Wiązownica z dnia 5 czerwca 1996 r. w sprawie zmian w Statucie Gminy Wiązownica,
- Aneks z dnia 10 lipca 1996 r. do Porozumienia zawartego w dniu 1 kwietnia 1995 r. pomiędzy Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przeworsku a Zarządem Gminy Zarzecze w sprawie powierzenia gminie do prowadzenia przez jej organy niektórych zadań należących do właściwości rejonowych organów rządowej administracji ogólnej z zakresu ustawy „Prawo o ruchu drogowym”, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego Nr 7 z dnia 25 kwietnia 1995 r.

JUŻ WIESZ jak zdobyć lokalny rynek



**ŻYCIE
PRZEMYSKIE**
Nr 19 (1490) 8 MAJA 1996 R. Cena 20 zł (19000 zł)

Złe się stało,
że Aniela
porwała się za noż...

Niewinna?

W REGIONIE
Oryginalność w Przemyślu
i miastach sąsiednich
wieloletniemu doświadczeniu

Protest antyfaszystów
Skończyła się tolerancja

Przemyśl: 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42, fax 70-73-84

Jarosław: 21-20-34